

Po latach rozbicia Ruchu Ludowego KONGRES UCHWALIŁ JEDNOŚĆ

Przyjęcie deklaracji i wybór Władz Naczelnych Władysław Kowalski Prezesem Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego

Kongres wystął depesze

Do
Generalissimusa Józefa Stalina

MOSKWA — KREML

Kongres Zjednoczeniowy Stronnictw Ludowych, jednocząc masy chłopów pracujących, dla wzmocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, któremu przewodzi klasa robotnicza i jej partia PZPR, przesyła Ci ukochany Wodzu ludu pracującego całego świata wyrazy czci i miłości.

My polscy chłopci pracujący, ciężko doświadczeni przez hitlerowski najazd i wieloletnie rządy faszystów, stoimy zdecydowanie w obozie pokoju, któremu przewodzi Wielki Związek Radziecki.

W wieczystej przyjaźni i sojuszu z potężnym Związkiem Radzieckim, widzimy jedyną gwarancję naszej wolności i pokoju światowego.

Przesyłając Ci, Wielki Wodzu światowego obozu pokoju, wyrazy czci i wdzięczności, zapewniamy Cię, że masy chłopów pracujących w Polsce zdecydowanie są umacniać władzę ludowo-demokratyczną w Polsce, strzec jak oka w głowie naszego wieczystego sojuszu z Wielkim Związkiem Radzieckim i pod Twoim, Generalissimusi, kierownictwem, twardo bronić sprawiedliwego i trwałego pokoju.

Do
Prezydenta RP Bolesława Bieruta

WARSZAWA — BELWEDER

Uczestnicy Kongresu Jedności Ruchu Ludowego, na którym dokonano historycznego zjednoczenia mas ludowych, przesyłają Wam, Obywatelu Prezydencie, wyrazy głębokiego szacunku i przywiązania w dowód niestrudzonej pracy dla dobra ludu polskiego, dla dobra zmierzającej do socjalizmu Polski Ludowej.

Przesyłamy Wam, Obywatelu Prezydencie, nasze mocne zapewnienia wyteżonej pracy w kierunku podnoszenia gospodarczego i kulturalnego wsi polskiej, rozwijającej się w oparciu o granitowy sojusz robotniczo-chłopski, o który przy pomocy Związku Radzieckiego rozbijają się ohdne knowania podżegaczy wojennych, tamujących nasz niezłomny pochód do trwałego pokoju i ustroju pełnej sprawiedliwości społecznej.

Do
Premiera Józefa Cyrankiewicza

WARSZAWA — PREZYDIUM RADY MINISTRÓW

Uczestnicy Kongresu Zjednoczeniowego Stronnictw Ludowych przesyłają Ci, Obywatelu Premierze, zapewnienia solidarnej i wytrwałej pracy Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w budowaniu fundamentów pod przyszły sprawiedliwy ustrój społeczny — socjalizm.

Do
Marszałka Konstantego Rokossowskiego

WARSZAWA

Uczestnicy Kongresu Zjednoczeniowego Stronnictw Ludowych, dokonawszy historycznego zjednoczenia Ruchu Ludowego, przesyłają Wam, Obywatelu Marszałku, wierny Synu Polski Ludowej — mocne wyrazy zapewnienia, że żyć i bronić będziemy drogą Ojczyznę naszą i stać będziemy twardo na straży tych postulatów, dla jakich Wy, Obywatelu Marszałku, oddaliście swe cenne siły i swoje wielkie doświadczenie wiernego ucznia, wielkiego przyjaciela pracujących całego świata, Generalissimusa Stalina.

Kongres Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego dobiegł końca. Złączyły się radykalne nurtu wsi pracującej w jedno łożysko dla dobra Polski Ludowej, kroczącej ku socjalizmowi.

Przyjęcie w trzecim dniu obrad: statutu, deklaracji ideowej, uchwalenie rezolucji i dokonanie wyboru Władz Naczelnych Zjednoczonego Stronnictwa Lu-

dowego, świadczy o zasadniczo zwrotnym momencie w dziejach Ruchu Ludowego, wprowadzającym wieś — średnio i małorolnych chłopów — na drogę nowego budownictwa, kształtującego nową rzeczywistość polską.

Obrady Kongresu Zjednoczeniowego zbiegły się w czasie, w którym partie robotnicze kra-

jów demokracji ludowej i wielkiego kraju socjalizmu ZSRR obradowały na Węgrzech dla wzmocnienia frontu pokoju i postępu, dla wzmocnienia walki z kapitalizmem, dla zwiększenia czujności rewolucyjnej własnych szeregów.

Toteż zjednoczenie stronnictw ludowych w Polsce w ocenie wydarzeń zarówno wewnątrz kraju, jak i na arenie międzynarodowej, należy powitać jako fakt wzmocnienia frontu walki o pokój i postęp, wolność i sprawiedliwość wszystkich ludzi pracy.

Szeroka dyskusja nad wygłoszonymi referatami na Kongresie ZSL, w której zabierali głos liczni, terenowi mówcy, naświetlająca nowe drogi dla wsi polskiej, stała się świadectwem, że aktyw chłopski włączył swe wysiłki do dzieła budownictwa Polski sprawiedliwości społecznej, do dzieła kładzenia podwalin pod naradzający się ustrój socjalistyczny na wsi.

Meldunki o wykonaniu Czynów Kongresowych, pozdrowienia dla Zjednoczeniowego Kongresu, złożone w ostatnim dniu obrad przez młodzież akademicką, synów i córki małorolnych chłopów i robotników, świadczą o docenianiu przez wieś pracującą o powadze i ważności chwili. Obradujący chłopci, ów aktyw wsi pracującej, wpatrzni w przykład i w oparciu o pomoc klasy

robotniczej, postanowili jeszcze mocniej zewrzeć swe szeregi i wprząc swe siły do jeszcze bardziej wzmoczonej walki z pozostałościami ustroju krzywdy i wyzysku zarówno na wsi, jak i w miastach.

Zjednoczenie Stronnictw Ludowych dokonało się bowiem na płaszczyźnie zaciśnięcia sojuszu z przodującą klasą robotniczą. Dokonało się w oparciu o bazę mało i średniorolnych chłopów, sprzymierzonych z całym obozem postępu, pod przewodnictwem bratniego nam Związku Radzieckiego, któremu lud Polski ma tyle do zawdzięczenia.

Dokonało się na platformie walki o pokój i postęp, zastrzegającej się walki klasowej z wyzyskiwaczami, spekulantami i bogaczami wiejskimi.

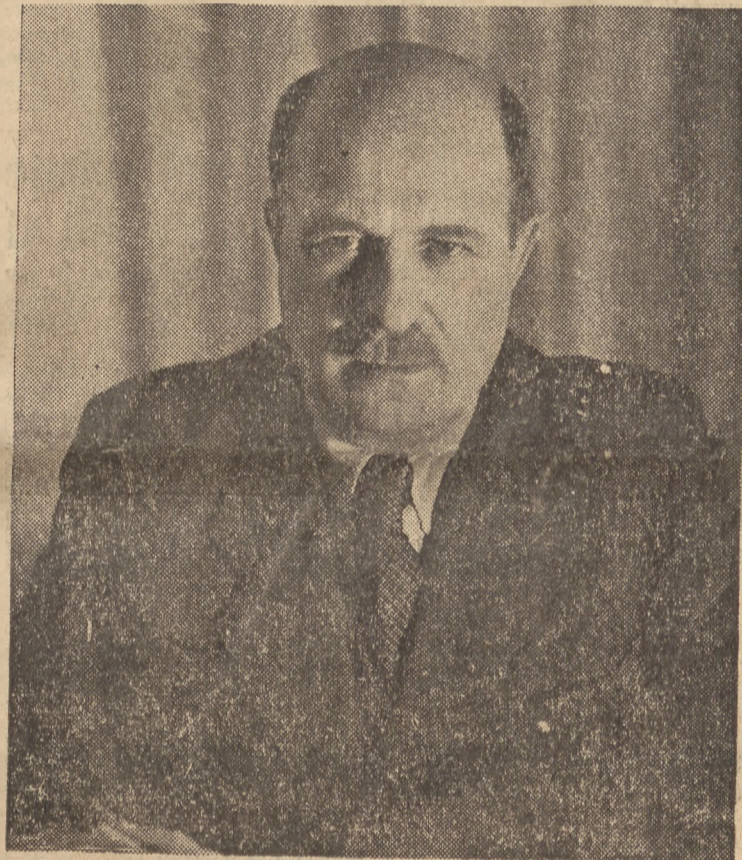
Powaga, jaka cechowała obrady, entuzjazm zebranych w momentach najbardziej uroczystych i posiadających najbardziej doniosłą wagę, świadczą o sile chłopów, wydatnie wzmoczonej przez zjednoczenie się jego radykalnych nurtów.

Kongres Jedności Ruchu Ludowego, jedności organicznej, kładący kres organizacyjnemu rozbiciu wśród chłopów, jest najlepszą odpowiedzią daną tym wszystkim, którzy bazowali na skłóceniu wsi, którzy wierzali swe nadzieje ze zdradzieckimi teorijskimi o solidaryzmie i separatyzmie chłopskim, którzy budowali swój ustrój, krzywdzący cały świat pracy na rozbijaniu sojuszu robotniczo-chłopskiego, na utrzymywaniu wsi w ciemności i zacofaniu.

Jedność Ruchu Ludowego wzmocnia nie tylko sojusz z klasą robotniczą, ale w świetle ostatnich wydarzeń, dla pełnego zwycięstwa mas pracujących wsi i miast, nakłada obowiązek wzmocnienia rewolucyjnej czujności organizacyjnej i dbałości o czystość szeregów Zjednoczonego Stronnictwa.

W oparciu o najbardziej postępowe, rewolucyjne tradycje Ruchu Ludowego, w oparciu o sojusz, pomoc i przykład klasy robotniczej dokonał się akt wielkiej wagi — akt Jedności wsi pracującej, wsi budującej lepsze jutro dla siebie i państwa, dla wszystkich ludzi pracy.

esjot



Nie ma SL-owców. Nie ma PSL-owców. Pomieszali się ze sobą wszyscy chłopci na sali. Radzą wspólnie.

Zanim formalna uchwała o jedności zapadnie — jedność w praktyce już trwa.

I nie tylko jedność między chłopami. Nie tylko między delegatami na sali. Oczy robotniczej Warszawy już od trzech dni spoglądają z serdeczną uwagą na gmach Politechniki, gdzie odbywa się Kongres.

Raukiem — brzask, nocą — reflektory oświetlają olbrzymi napis na frontonie:

„Zjednoczony Ruch Ludowy wzmocni sojusz robotniczo-chłopski”.

Przejeżdżają samochody i tramwaje, przełykają mimo gmachu tłum. Warszawscy murarze i robotnicy wita ją uśmiechem zielo-

ne i czerwone sztandary, łopocące na wietrze.

Sojusz po wszystkie czasy. Prawdziwy. Szczery.

Kongres trwa. Trzeci dzień obradują już delegaci, ale entuzjazm nie wygasa. Ani na chwilę nie słabnie na sali napięcie.

Wśród głębokiej ciszy Józef Ozga-Michalski odczytuje projekt deklaracji Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego:

„Ruch Ludowy zrodził się z buntu mas chłopskich przeciwko krzywdzie i poniżeniu.

Ruch Ludowy wyrastał i brał kierunek walki z własnego doświadczenia mas chłopskich, które cierpiały ucisk i parły do obalenia ciemiężącego ich ustroju.

Ruch Ludowy kształtował swoją radykalną postawę w oparciu o rewolucyjną, jasną ideologię przodujących kół klasy robotni-

czej, w której znajdował zawsze wiernego sojusznika”.

W głębokim skupieniu słucha sala wygłaszanego projektu deklaracji. Kiedy przewodniczący przeprowadza głosowanie nad jej przyjęciem, zamiast odpowiedzi sala wstaje. Półtora tysiąca ust skanduje:

Jed — ność! Jed — ność! Jed — ność!

Zrywają się oklaski. I nagle wybuchają z sali potężny śpiew:

— „Gdy naród do boju wystąpił z orężem...”!

Nie ma nikogo, kto by nie śpiewał. Jeśli mimo to przewodniczący zarządza głosowanie — jest to tylko zwykła formalność. Las rąk z zielonymi kartkami podnosi się do góry.

Deklaracja ideowo-programowa Ruchu Ludowego — wskazująca mało i średniorolnym chłopom drogę do zwycięstwa — przechodzi jednomyślnie.

Deklaracja Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego

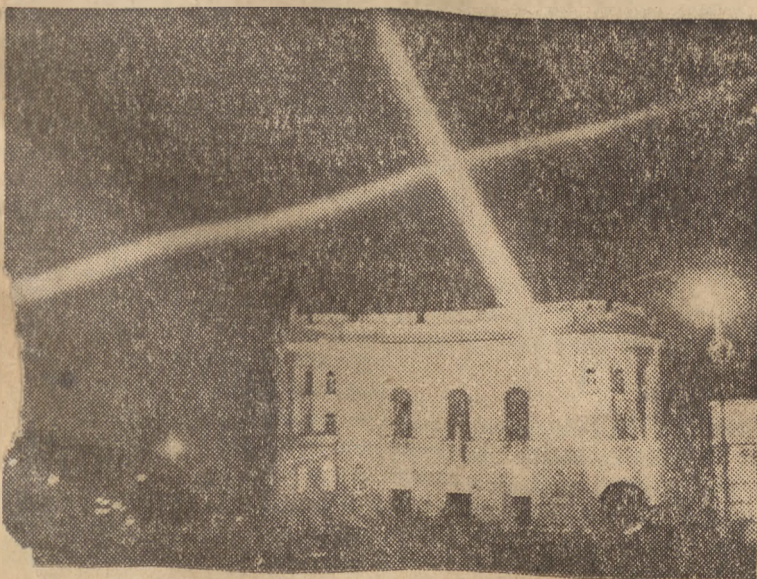
str. — 3

Skład Władz Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego

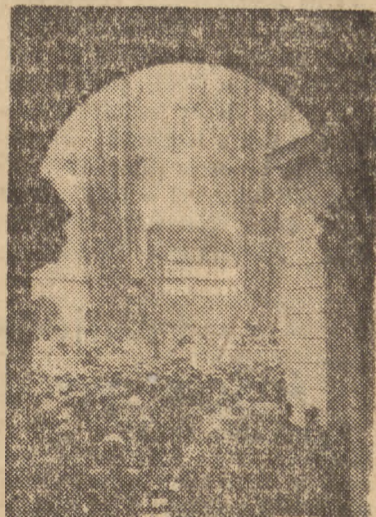
str. — 4

Kongres Jedności w fotografii i reportażu

str. — 6 i 7



Gmach Politechniki w świetle reflektorów.



Fragment sali obrad

Nieludzkie metody władz francuskich wobec bezbronnych i niewinnych obywateli polskich

Odpowiedź Ministerstwa Spraw Zagranicznych na notę Ambasady francuskiej

WARSZAWA (PAP) Wobec zeznań w dn. 23.11 br. przez Ambasadę francuską w Warszawie noty, w której Ambasada ta domaga się m. in. zwolnienia zatrzymanych przez władze polskie urzędników tejże Ambasady Pennone i Milczyńskiej oraz dopuszczenia Ambasadora Francji do widzenia się z innymi aresztowanymi w Polsce obywatelami francuskimi, Ministerstwo Spraw Zagranicznych wręczyło w dniu dzisiejszym Ambasadzie francuskiej w Warszawie następującą odpowiedź:

Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesyła Ambasadzie francuskiej wyrazy poważania i w odpowiedzi na jej notę nr 374 z dn. 28 listopada 1949 r. ma zaszczyt zakomunikować, co następuje:

1) Jak to już zostało Ambasadzie zakomunikowane notą Ministerstwa Spraw Zagranicznych z dnia 19.11.1949 r. urzędnik Konsulatu francuskiego w Szczecinie obywatel francuski Robineau został przez władze polskie aresztowany za uprawianie działalności szpiegowskiej w Polsce. Również wspomniany w notie Ambasady obywatel francuski Bassaler i małżeństwo Boukissoff, urzędnicy Konsulatu francuskiego we Wrocławiu, zostali w swoim czasie aresztowani w związku z wykryciem afery szpiegowskiej. Ponadto, jak to już zostało uprzednio podane do wiadomości Ambasady francuskiej, aresztowany w kwietniu 1949 r. obywatel francuski Deaux oskarżony jest o działalność przeciwko bezpieczeństwu Państwa Polskiego. Wszyscy wymienieni przebywają w więzieniach w oczekiwaniu na rozprawę przed sądami polskimi. Zgodnie z obowiązującymi w Polsce przepisami, mogą być im dostarczane paczki ubraniowe i żywnościowe. Ambasada i Konsulaty francuskie w Polsce paczki te aresztowanym już dostarczały i nadal mogą je dostarczać. Jeśli chodzi o dopuszczenie do zaarrestowanych Ambasadora Francji lub jego przedstawicieli, to jak już wielokrotnie Ambasadzie zostało komunikowane zgodnie z przepisami obowiązującymi w Polsce procedura sądowej, Konsul francuski lub adwokat z wyboru będzie dopuszczony do oskarżonych po zakończeniu będącego w toku śledztwa.

2) Wicekonsul Boitte, o czym ustnie zakomunikował amb. Baelenowi kierownik MSZ prof. Leszczycki, w dniu 26.11.1949 r. został zatrzymany przez władze polskie, ponieważ władze francuskie uznały za możliwe zaarrestować wicekonsula Szczerbińskiego. Wobec tego sprawa jego nie będzie tak długo załatwiona, dopóki nie zostanie załatwiona przez władze francuskie sprawa wicekonsula Szczerbińskiego.

3) Jeśli chodzi o zatrzymane urzędniki Ambasady francuskiej p. p. Pennone i Milczyńska, to będą one wraz z dalszymi obywatelami francuskimi wydane z

terytorium polskiego, w odpowiedzi na dokonania przez władze francuskie „ekspulsje” 27 obywateli polskich, którzy dziś dopiero przybyli do Warszawy.

4) Wobec tego, że ze złożonych po powrocie do Kraju przez wydalonych Polaków zeznań wynika, że niektórzy z nich byli w czasie przeprowadzania we Francji śledztwa katowani i bici — Rząd Polski wyraża najostrejszy protest przeciwko stosowaniu do obywateli polskich tych nieludzkich i niespotykanych w krajach demokratycznych metod, które, stanowiąc pogwałcenie podstawowych praw ludzkich, muszą być potępione przez całą opinię świata. Ponieważ we wspomnianej na wstępie notcie Ambasada używa w stosunku do wydalonych Polaków wyrażenia „interpelowani przez francuską policję” — Ministerstwo Spraw Zagranicznych stanowczo odrzuca to sformułowanie jako nie odpowiadające prawdziwemu potraktowaniu Polaków przez władze francuskie. — Ministerstwo Spraw Zagranicznych załącza przy niniejszym złożone przez niektórych wydalonych Polaków zeznania, przy których czytaniu trudno jest oprzeć się wrażeniu, że znowu wracają cienie tych okrutnych metod, których ofiarami padali francuscy i polscy patrioci w czasie okupacji. Z zeznań tych ponadto wynika, że został również ciężko pobity w czasie przesłuchania aresztowany wicekonsul Szczerbiński, posiadacz paszportu dyplomatycznego.

Rząd Polski oświadcza, że aczkolwiek z niesmakiem i niechęcią zmuszony został do zastosowania „francuskiej metody” i zatrzymania obywateli francuskich, to jednak nie będzie stosował tej metody w pełni i nie będzie traktował obywateli francuskich w sposób, w jaki potraktowani zostali we Francji obywatele polscy. Zastrzegając sobie prawo do podjęcia wszelkich dalszych kroków, Rząd Polski, ponawiając swój protest, domaga się od Rządu Francuskiego przeprowadzenia natychmiastowego śledztwa

i ukarania wszystkich winnych znęcania się nad bezbronnymi i niewinnymi obywatelami polskimi.

3 załączniki.
Warszawa, dnia 29 listopada 1949 r.

ZEZNANIE
Ja, niżej podpisany, BADURA Władysław, urodzony 14 maja 1916 roku w Sosnowcu (Polska), z zawodu górnik, członek Ruchu Oporu we Francji, oświadczam:

Zostałem aresztowany 24 listopada 1949 roku w moim mieszkaniu przy ulicy des Saussaies w Paryżu, w Ivry s. Seine i zaprowadzony do Dyrekcji Władz Bezpieczeństwa przy ulicy des Saussaies w Paryżu. Byłem traktowany brutalnie, grożono mi i bito mnie. W czasie przesłuchania zmuszono mnie do pozostawiania w postaci stojącej z rękoma wzniesionymi do góry. Kiedy mnie nie bili inspektorzy, grozili mi, że poddadzą mnie torturom „kapiele” („baignoire”), która pamiętałem jeszcze z czasów gestapo.

Sporządzono w Warszawie, dnia 29 listopada 1949 r.

(—) BADURA

ZEZNANIE
Ja, niżej podpisany FRANCISZKA Zdzisław, urodzony 26 października 1922 roku w Sosnowcu (Polska), z zawodu górnik, członek Ruchu Oporu we Francji, ojciec 7-miesięcznego dziecka, zamieszkały we Francji od 6 miesięcy życia, aresztowany na ulicy z żoną, która została zwolniona dnia 24 listopada 1949 r., zostałem zaprowadzony do Dyrekcji

Polacy wysiedleni z Francji przybyli do Warszawy

WARSZAWA (PAP) — W godzinach rannych dnia 29 bm. przybyło do Warszawy 27 obywateli polskich, wysiedlonych z Francji.

Na Dworcu Głównym z ramienia Ministerstwa Spraw Zagranicznych powitał przybyłych dyrektor departamentu ob. Gajewski, zaś z ramienia KC PZPR — ob. Feder.

Na dworcu przybyli licznie delegacje partii politycznych, organizacji społecznych i związków zawodowych, które zgłosiły wysiedlo-

Władz Bezpieczeństwa przy ulicy des Saussaies w Paryżu.

W czasie przesłuchania, które trwało 10 godzin, byłem wielokrotnie katowany i bity.

Spisane w Warszawie, dnia 29 listopada 1949.

(—) FRANCISZKA

ZEZNANIE
Ja, niżej podpisany, KOWALSKI Marian, urodzony 2 stycznia 1911 roku w Łodzi, z zawodu dziennikarz, redaktor naczelny dziennika „Gazeta Polska”, członek Ruchu Oporu we Francji, były deportowany i uciekinier z obozu, oświadczam, że zostałem aresztowany 24 listopada 1949 roku w Paryżu w moim mieszkaniu przy ulicy Boulevard d'Indochine nr 6.

Podczas przesłuchania w Biurze Władz Bezpieczeństwa przy ulicy des Saussaies w Paryżu byłem katowany i bity kilkakrotnie przez inspektora, który dokonywał przesłuchania.

Wtrącony do celi więzienia, które znajduje się w piwnicach tego domu, spotkałem tam wicekonsula polskiego w Lille p. Szczerbińskiego w opiekany stan. Człowiek ten, który mnie znał od wielu lat, zaledwie mnie poznał i oświadczył mi, że inspektorzy bili go przez cały dzień. Podał mi także, że jego przesłuchiwanie będzie trwało począwszy od godziny 22.00 przez całą noc i, że inspektorzy obiecali mi „gorące i zimne tusze”.

Spisane w Warszawie dnia 29 listopada 1949.

(—) A. KOWALSKI

Pięciolecie Ludowej Albanii

Historia narodu albańskiego jest jednym ciągiem walk i walk o wolność, niezawisłość i demokrację. Przez 500 lat bez przerwy walczył naród albański z przemocą turecką, dopóki w 1912 r. nie zrzucił jarzma otomańskiego. Nie oznaczało to jednak odzyskania wolności. Albania bowiem jest krajem, który ze względu na swe położenie geograficzne i strategiczne był zawsze i jest przedmiotem zachłannej żądzy imperjalistycznej.

Dnia 7 kwietnia 1939 r. następuje zdradziecka inwazja Włoch i zajęcie kraju przez hordy faszystów, przeciwko którym średniowieczny reżim satrapy Ahmeda Zogu nie umiał zorganizować oporu. Wówczas naród albański samorzutnie rozpoczyna walkę z okupantem zrazu włoskim, a w dalszym rozwoju wypadków — także z niemieckim.

Ten bohaterki opór był dowodem niezłomnej siły wewnętrznej, drzeźniącej w narodzie, którą należało zorganizować i skierować we właściwe łożysko. Zadanie to wzięła na siebie albańska partia komunistyczna, utworzona w roku 1941 pod wodzą Enwera Hodży.

Partia komunistyczna ujęła w swe ręce kierownictwo akcją zbrojną: stworzono pierwsze oddziały partyzanckie, zorganizowano szereg zbrojnych napadów na wojska okupacyjne oraz manifestacji robotniczych, które często kończyły się również walką z załogami wojskowymi miast. Od powstania wojsk okupacyjnych był straszliwy terror, pożary, rabunek osiedli, deportacje, areszty i egzekucje.

Partia komunistyczna znakomicie wywiązała się z obowiązków przywódcy narodu. Począwszy od konferencji w Peza (1942), gdzie uchwalono główne zasady jednoci narodowej w walce z faszystami, wypadki rozwijają się coraz pomyślniej. Na kongresie w Lab'not w 1943 r. utworzono sztab generalny albańskiej Armii Partyzanckiej Wyzwolenia

Narodowego. Kongres Antyfaszystowski w Permet (maj 1944) wybrał Radę Naczelną Wyzwolenia Narodowego z uprawnieniami rządu tymczasowego, która powierzyła Enwerowi Hodży naczelne dowództwo nad armią partyzancką.

W tym czasie — 1944 rok — znaczna część terytorium albańskiego była już wyzwolona spod okupacji. Armia partyzancka liczyła wówczas ok. 70 tys. żołnierzy (w tym 6 tys. kobiet) i stawiała mężnie czoła okupantom. Dwie wielkie ofensywy niemieckie (1943 i 1944 r.) załamały się niesławnie. Naciśnani zewsząd przez partyzantów, okupanci tracili coraz to nowe obszary. 17 listopada 1944 r. została wyzwolona stolica kraju Tirana, a 29 tegoż miesiąca ostatni żołnierz nieprzyjacielski opuścił kraj.

Dzisiaj lud albański, wolny od okupacji zagranicznej i wewnętrznej ucisku, jał się pracy pokojowej, aby jak najprędzej wygodził rany zadane przez wojnę. Cały naród jest ożywiony gorącym pragnieniem pokoju, dlatego też republika albańska znalazła się w obozie państw demokratycznych, które pod wodzą potężnego Związku Radzieckiego tworzą jeden zwarty front pokoju, zwrotny ostrzem przeciwko podżegaczom wojennym całego świata. W tym śluby nim froncie Albania jest budzą najbardziej eksponowaną placówką — odcięta od swych sojuszników, otoczona wrogami, wystawiona ze wszystkich stron na ataki i prowokacje.

Geopolityczna sytuacja Albanii ulega zwłaszcza pogorszeniu po przejęciu rządu tytońskiego do obozu imperialistów.

Lud albański z ułnością patrzy jednak w przyszłość, wierząc zarówno we własne siły i swą zdolność do poświęceń, jak i w poparcie i przyjaźń potężnego Zw. Radzieckiego, który niejednokrotnie pośpieszył mu z wydatną pomocą podczas wojny i w dziele pokojowej odbudowy kraju.

T. P.

Przyjęcie z okazji święta narodowego Albanii

WARSZAWA (PAP) W dniu albańskiego święta narodowego (V-ta rocznica wyzwolenia Albanii), chargé d'affaires Republiki Ludowej Albanii w Warszawie p. Elambi Diethnica wydał w godzinach wieczornych dnia 29 bm. przyjęcie, na które przybyli członkowie rządu R. P.

z premierem Józefem Cyrankiewiczem i Marszałkiem Polskiej Konstytucyjnej Republiki Ludowej p. Rokossowskim na czele. Obecni byli również członkowie korpusu dyplomatycznego, akredytowani w Warszawie z dziekanem, ambasadorem ZSRR p. Wikto-rem Z. Lebiediewem na czele.

W odwet za aresztowanie szpiega rząd francuski gnębi Polaków, którzy walczyli o wolność Francji

27-mio osobowa grupa wysiedlonych z Francji Polaków znalazła się na ziemi ojczyźnej. Na twarzach naszych rodaków widać jeszcze ślady ciężkich i bolesnych przeżyć, jak i towarzyszyły ich aresztowaniu i wysiedleniu.

Wysiedleni — to w większości dawni członkowie Ruchu Oporu, którzy brali czynny udział w pracy społecznej wśród uchodźstwa polskiego, zajmowali różne stanowiska w demokratycznych organizacjach polskich, uznanych i zatwierdzonych przez władze francuskie.

Ta ich praca była sołą w oku reakcji polskiej na cześć, jak również dzisiejszych władców Francji z osławianym mianem spraw wewnętrznych Jules Mochem na czele. Toteż postarano się przy najbliższej okazji zlikwidować te „niepożądane elementy”.

Prosto i szczerze brzmią relacje ofiar terroru Mocha i jego podwładnych. O niedolj ostatnich dni w słowach skąpych opowiada ob. Stec, prezes Rady Narodowej w Paryżu, z zawodu nauczyciel, opowiadają — obywatele: Nowocin — sekretarz polskiej Sekcji Generalnej Konfederacji Pracy, ob. Batura, pracownik Organizacji Pomocy Ojczyźnie, ob. Francik — instruktor oświatowy w Zarządzie TUR, — wszyscy z zawodu górnicy.

W ubiegły czwartek wczesnym rankiem na ulicach paryskich można było zauważyć 40 ciężarówek obsadzonych przez policję, które mknęły w kierunku budynków zajętych przez organizację polską.

Rozpoczęła się łapanka, oparta na

„najlepszych” wzorach i tradycji hitlerowskiej.

Ludzi aresztowano, nie pozwalając im zabrać ze sobą, nawet szczoneczki do zębów. Niektórych stawiano twarzą do muru z podniesionymi rękami i w tej pozycji rewidowano. W sposób brutalny odrywano od rodzin, mężów — od chorych żon i dzieci.

Metody gestapowskie zajaśniały w całej „krasie” podczas przesłuchania. Ludzi bito, kopano, za eważano słownie, ażeby wymusić na nich absurdalne zeznania, jakoby zajmowali się szpiegostwem i dywersyjną działalnością we Francji. Ob. Baturę bito po pięciu po twarzy, ob. Francika — bito trzykrotnie podczas przesłuchania. Ten sam los spotkał redaktora „Gazety Polskiej” w Paryżu Kowalskiego i urzędnika ambasady Murzyna.

Jak z faktów wynika, lata okupacji hitlerowskiej pozostawiły na psychice pewnych kół francuskich niezatarte ślady. Tego dowodem jest p. Moch i podległe mu organa policji. Nauka z gestapo nie poszła w las.

Nie tylko metody postępowania z Polakami zaczerpnięto z arsenału gestapo, ale i lekceważenie prawa. Pomijając wołający o pomstę incydent z wice-konsulem Szczerbińskim, gwałcono prawo i w stosunku do reszty ofiar terroru. Wbrew obowiązującym we Francji przepisom proceduralnym, żaden z aresztowanych Polaków nie mógł odwołać się do pomocy adwokata. Celowo też przekreślano zeznaniami w protokołach policyjnych, a gdy protestowali — bi-

to. Do Polski wysiedlono pracowniczkę BJP Klarę Nicolas z najoczywistszym pogwałceniem prawa, ponieważ mąż p. Nicolas jest obywatelem francuskim. Rozłączono ją z mężem, nie zważając na to, iż ten choruje ciężko na gruźlicę, a więc wymaga opieki i pomocy żony.

Wszyscy wysiedleni są przeświadczeni, że akcja wysiedleńcza Polaków była z wczasu przygotowana i ukartowana. Aresztowanie w Polsce szpiega Robineau posłużyło za sygnał, który uruchomił gotowy aparat represji.

O 11 wieczór przyszedł nakaz wysiedlenia. W pół godziny potem aresztowanych Polaków umieszczono w autobusie i przewieziono w kierunku Strassburga. Gdy autobus przejeżdżał przez most graniczny na Renie, rozległ się w autobusie chóralny śpiew Marsylianki, rozległy się okrzyki „Nicch żyje Francja”. Francja nie Mocha, nie zaprzeczana kapitałowi obcemu, nie posługująca się metodami gestapo, ale Francja za której wolność nasi rodacy ramy przy ramieniu walczyli ze swymi przyjaciółmi francuskimi w szeregach Ruchu Oporu. Francja prawdziwie wolna i prawdziwie demokratyczna, w tej chwili prześladowana i dławiona, ale która nadejść musi...

Absolutną bezpodstawnoscą oskarżeń pod adresem Polaków uwypuklała okoliczność, iż żadnemu z 27 wysiedlonych nie wytoczono sprawy sądowej. Bo i w jaki sposób można byłoby wytoczyć, skoro ofiary terroru Mocha były całkowicie niewinne? Nie pociągnięto do odpowiedzialności

W świetle dnia

Kryminaliści góra!

BYŁY dyrektor paryskiego oddziału Polskich Linii Lotniczych „Lot” Mokawski zdefraudował ostatnio 9 milionów franków należących do „Lotu”.

Poszkodowana instytucja polska zwróciła się za pośrednictwem adwokata Nordmanna do władz francuskich z prośbą o pociągnięcie Mokawskiego do odpowiedzialności za popełnione przestępstwo. Jednak francuski sędzia śledczy nie zareagował na skargę tak, jak wymagają tego przepisy prawne, bo ani nie wydał nakazu aresztowania Mokawskiego, ani nawet nie postawił go w stan oskarżenia. Defraudant więc spaceruje spokojnie po Paryżu, pewien własnej bezkarności.

W rozmowie z przedstawicielami prasy francuskiej adwokat Nordmann oświadczył, iż postępowanie władz śledczych w tej sprawie jest niezwykle i stwarza precedens dla elementów przestępczych, które mogą być pewne, że na terenie Francji nie będą pociągane do odpowiedzialności za kradzieże, popełnione na szkodę firm i instytucji krajów demokratycznych, działających we Francji.

Od siebie dodać możemy, iż tego rodzaju postępowanie władz francuskich nie jest pozbawione swojej logiki. Bo ofiarami barbarzyńskich represji padają u nich ludzie uczciwi, ludzie niewinni, w stosunku do których nie można wytoczyć żadnych zarzutów. Taki element polski aresztuje się i brutalnie wysiedla. Kryminaliści natomiast cieszą się pobrażalnością i bezkarnością.

Niewiele to wszystko ma wspólnego ze stosunkami państwowymi, jakie przecie musiałyby obowiązywać kraj cywilizowany...

fol.

ci sądowej również ob. Myszkowski, pracownika attachatu wojskowego, dokoła osoby którego prasa kapitalistyczna próbowała przez parę dni robić sensację, wzmawiając czytelnikom, że był on „szefem wywiadu wojskowego”. Myszkowski wysiedlono w liczbie 27-u z Francji.

Jaki cel miały jednak represje władz francuskich w stosunku do Polaków? Cel ten polegał na osłabieniu ogólnego frontu sił demokratycznych we Francji, co zresztą jest warunkiem „współpracy” zmarshallizowanej Francji z jej protektorami zaatlantykami. Uderzenie skierowano na jedno z ogniw tego frontu — demokratyczny odłam emigracji polskiej.

Drugi cel — to „odwet”, „zemsta” za aresztowanie w Polsce szpiega Robineau. Smutne zaiste świadectwo wystawiły sobie dzisiejsze rządy francuskie solidaryzując się z typem spod ciemnej gwiazdy i terroryzując brutalnie kilka dziesiątków uczciwych i lojalnych obywateli polskich, których zasługi względem Francji są ponad wszelką wątpliwość.

Kraje cywilizowane z odrzą i wstrętem odwróciły się od metod gestapowskich, toteż nie należy oczekiwać, iż rząd polski pójdzie śladem p. Mocha. Nie należy się spodziewać w żadnym razie ze strony władz polskich tak barbarzyńskiego postępowania w stosunku do obywateli francuskich, na jakie narażeni byli (i są) nasi obywatele we Francji.

Postępowanie bowiem rządu polskiego jest nacechowane praworządnością i żadne uboczne motywy nie zdłężą wpłynąć na jego zmianę.

J. W.

Władza, ziemia i wiedza należą do Ludu

Deklaracja Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego

uchwalona na historycznym Kongresie Jedności 29 listopada 1949 roku w Warszawie

Wstęp

Ruch Ludowy zrodził się z buntu mas chłopskich przeciwko krzywdzie i poniżeniu.

Ruch Ludowy wyrastał i brał kierunek walki z własnego doświadczenia mas chłopskich, które cierpiały ucisk i parły do obalenia ciemiężącego ich ustroju.

Ruch Ludowy kształtował swoją radykalną postawę w oparciu o rewolucyjną jasną ideologię przodujących kół klasy robotniczej, w której znajdował zawsze wiernego sojusznika.

Ruch Ludowy był od pierwszych swych dni terroryzowany i rozbijany przez klasę wielkoburżuazyjną. Klasa ta obejmująca obszarników, fabrykantów i bankierów, trzymała wieś w kleszczach na wpół pańszczyźnianego wyzysku. Zamykała drogę chłopu do oświaty a przede wszystkim zwalczała wszelkie próby tworzenia niezależnej od dworu i plebanii organizacji politycznej mas chłopskich, zamykała drogę zbliżenia się mas chłopskich do mas robotniczych i nie dopuszczała do kształtowania się radykalnej ideologii ludowej.

Walkę przeciwko organizowaniu się wsi pod sztandarem ludowego radykalizmu toczyli polscy obszarnicy i fabrykanci przy pomocy rządów zaborczych, a potem przy pomocy własnego rządu burżuazyjnego, do którego wprowadzali przedstawicieli chłopskiej burżuazji.

Thugutt ciągnął ruch ludowy w tak zwanym rządzie ludowym w 1918 roku wspólnie z Daszyńskim i Rydzem Śmigłym na manowce kapitału przed Piłsudskim i obszarnikami. Witos doprowadził ten ruch do oficjalnej współpracy z endecją (tzw. rząd chłopiasta). Poniatowski z obozem „naprawczy” poszedł na jawną służbę sanacji. Mikołajczyk z niedobitkami swoich sił stanął w kwatery anglo-amerykańskiego kapitału na jego żołądź.

Razem z nimi znalazła się w swoim czasie niesławnej pamięci kadziłowska grupa rozbijaczy i dywersantów, która od wewnątrz starała się rozsądzać walczący z sanacją ruch ludowy.

Ludzie ci posługiwali się dla swej prawicowej polityki wsteczną ideologią agraryzmu, głoszącą ugodę z wyzyskaczami i nieufność do klasy robotniczej. A gdy na swojej drodze służby kapitałowi napotykali na opór nurtu radykalnego, stale odradzającego się w Ruchu Ludowym, wywoływali w nim coraz nowe rozłamy, posługując się intrygami, niezdrowymi ambicjami jednostek i korupcją.

W ten sposób wielka burżuazja zapewniała sobie przy pomocy burżuazji chłopskiej rozbięcie polityczne mas chłopskich i niemoc Ruchu Ludowego. Radykalny nurt w Ruchu Ludowym, wyrażający dążenia chłopów małego i średniozamożnych, walczył przeciwko tej burżuazyjnej dywersji — o jedność i nieugiętą postawę wobec rządów endeckich czy sanacyjnych. Na sztandarze ludowego radykalizmu, sztandarze Ściegiennego i Nocznickiego, wypisane były hasła walki o władzę, ziemię i wiedzę dla ludu, hasła sojuszu robotniczo-chłopskiego i braterstwa mas pracujących wszystkich krajów. Pod sztandarem tym próbowali się skupiać opozycyjni ludowcy we wszystkich chłopskich stronnictwach przed wojną. Z jego hasła wyrosły radykalne stronnictwa jak Niezależna Partia Chłopska i „Samopomoc”, jego hasła broniła najlepsza część młodzieży wiciowej, pod jego hasłami ruszyła do walki wieś w potężnym strajku chłopskim 1937 r.

Nurt radykalny, żyjący we wszystkich masowych partiach chłopskich i organizacjach młodzieżowych, tamowany naciskiem rządu i prawicowych kierownictw ludowych, wypowiadał się w swoich wystąpieniach a szczególnie ostro odezwał się w zbrojnych, następujących po sobie strajkach chłopskich, które są etapami dojrzewania rewolucyjnej świadomości mas chłopskich na wsi — są wspólną drogą chłopskiej i robotniczej jednoczącej się wsi, która staje do walki o władzę, o sprawiedliwość społeczną.

W tej walce nie miała rolę odegrała młodzież wiciowa a zwłaszcza jej rewolucyjny lewicowy nurt, który usiłował wyzwolić siebie i ruch ludowy z wrogich agrarystycznych teorii solidaryzmu klasowego. Ruch ten walczył z kompromisami politycznymi, które prowadziły do ugody z kapitalistycznym ustrojem, piętnował sprzedajnych działaczy chłopskich, kumających się z endecją i sanacją. Lewicowy radykalny nurt wiciowy wychowywał ludzi oddanych sprawie, ofiarnych i ideowych. Radykalni wicjarze parli do uaktywnienia mas, do rewolucyjnych wystąpień, do planowej i zorganizowanej pracy na wsi.

Lecz dywersja zaszczeplona przez rządy burżuazyjne wgrzyzła się zbyt głęboko, jej zdradliwa ideologia — agraryzm — zbyt wiele naczyniła zamętu, tak że w okresie próby najcięższej, w walce z hitlerowskim okupantem tylko część ruchu, skupiona wokół pisma „Wola Ludu” znalazła swe miejsce we froncie przyszłej Polski Ludowej. Natomiast poważna część szamotała się między rosnącym w Batalionach Chłopskich buntem i pragnieniem wspólnej z Armią Ludową walki, a rozkazami kierownictwa „Rocha”, coraz mocniej opanowywanego przez agentów „dwójki” akowskiej, związanej z wywiadem hitlerowskim.

Tę tragedię wiedziona na manowce Bechowców próbowali przedłużyć Mikołajczyk i jego klika po odzyskaniu niepodległości przez Polskę. Rozbicie kliki mikołajczykowski przez zwycięski obóz demokracji z Polską Partią Robotniczą na czele uratowało tysiące oszukiwanych ludowców z topieli, w jaką ciągnęli ich agenci wroga.

Przez udział Stronnictwa Ludowego w Krajowej Radzie Narodowej podstawowe masy chłopskie, konsekwentni radykalni ludowcy w sojuszu z partią robotniczą, wykuli swój program radykalnej ideologii społecznej i obecnej działalności, wnosząc swój wkład w dzieło wyzwolenia narodowego i społecznego, w powstanie Polski Ludowej. Przez udział w organizacji Polskiego Komitetu Wy-

zwolenia Narodowego i wprowadzenie w życie jego programu, a następnie w pracach Rządu Tymczasowego i Rządu Jedności Narodowej radykalne masy chłopskie, skupione w odrodzonym Stronnictwie Ludowym, budowały pod przewodnictwem klasy robotniczej władzę ludową, która wyzwoliła kraj z jarzma kapitalizmu i dała chłopu ziemię, przewyciężając ataki wstecznicwa, gotującego zamach na pokój wewnętrzny, władzę i ustroj Polski Ludowej.

W walce z dywersją Mikołajczyka umocniły się i okrzepły siły Stronnictwa Ludowego, do walki z tą dywersją przystąpili radykalni wicjarze, którzy przez demokratyzację „Wici” doprowadzili do wyzwolenia swojej organizacji spod hegemonii emisariuszy londyńskich i wzmocnili front demokratycznych sił w ciężkim okresie stawiania zrębów Polski Ludowej.

Stronnictwo Ludowe wspólnie z partią robotniczą i przy pomocy demokratycznych sił młodzieży, dało wielki wkład w dzieło przebudowy ustroju. Jego dużą zasługą jest czynny udział w powstaniu i rozwoju masowej organizacji wiejskiej,



skiej, Związku Samopomocy Chłopskiej, która przez uaktywnienie szerokich mas chłopskich stała się ważnym elementem walki z Mikołajczykiem i ugruntowania władzy ludowej.

W tej walce i pracy odnaleźli swoją właściwą drogę w sojuszu robotniczo-chłopskim ludowcy, którzy zostali wprowadzeni na manowce przez Mikołajczyka. Ludzie ci w wystąpieniach lewicy PSL, a następnie w odrodzonym PSL zbliżyli się do założeń ideologicznych demokracji ludowej i wnieśli swój pozytywny wkład w rozwój naszego Państwa Ludowego.

Dzięki władzy zdobytej przez lud polski pod przewodnictwem klasy robotniczej, Ruch Ludowy ma możność skutecznej obrony przed wrogimi jego postępowym tradycjom i dążeniami wpływami. Ruch Ludowy podjął już i doprowadził do końca oczyszczenie swych kadr z rozbijaczy, nasyłanych przez polską reakcję i wywiad anglo-amerykański. W państwie robotniczo-chłopskim, w którym władza, ziemia i wiedza należą do ludu, Ruch Ludowy ma po raz pierwszy możliwość zbudowania swojej trwałej jedności — w oparciu o oczyszczone dziedzictwo radykalnej myśli ludowej, o doświadczenie sojuszu robotniczo-chłopskiego i o naukę zwycięskich walk bratniej klasy robotniczej.

W oparciu o chłopski demokratyczny dorobek polityczny, zdobyty w walce ze wstecznicstwem i faszyzmem, Kongres Zjednoczeniowy Stronnictwa Ludowego wypracował i uchwałił niniejszą deklarację ideową Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

I. Umacniamy niepodległość — przez władzę ludu, przez sojusz robotniczo-chłopski

Władza w rękach ludu pracującego, to fundament niepodległości ojczyzny i godnej, szczęśliwej przyszłości całego narodu polskiego. Władzy tej będziemy strzec, jak źrenicy oka przed zakusami krajowych i zagranicznych kapitalistów. Chcemy ją umacniać i rozbudowywać przez jak najliczniejszy udział chłopów małego i średniorolnych w Gminnych i Powiatowych Radach Narodowych, przez czynny udział chłopów w społecznych organach kontroli nad spółdzielczością, szkolnictwem, nad sprawiedliwym wymiarem podatku. Chcemy ją umacniać przez rozbudowę Związku Samopomocy Chłopskiej i organizacji młodzieżowych, przez uaktywnienie szerokich rzesz kobiet wiejskich, przez wzrost kadr robotniczych i chłopskich w

Wojsku Polskim, w sądownictwie, na kierowniczych stanowiskach w produkcji i oświacie.

Władzę — to znaczy Rzeczpospolitą Ludową — zdobyliśmy dzięki sojuszy robotniczo-chłopskiemu. Polska nie przestałaby być folwarkiem magnatów, nie stałaby się prawdziwą matką dla milionowych rzesz ludu, gdyby nie rozmach rewolucyjny i jasny program klasy robotniczej — przodowniczki narodu w jego walce z kapitałem krajowym i zagranicznym. Klasa robotnicza nie mogłaby zrealizować swojego postępowego programu bez poparcia ze strony milionów pracujących chłopów. Siła Rzeczypospolitej Ludowej wykuwa się pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przy czynnej współpracy Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego jako istotnej składowej części obozu demokracji ludowej. Jedność tego obozu, to znaczy jedność ludzi pracy wsi i miast, wymaga od nas czujności na wszystko, co mogłoby ruch nasz cofnąć wstecz i oddać znowu na pastwę pacholków kapitału, sączących w nasze szeregach wsteczne i antyludowe teorie nieufności między chłopem a robotnikiem oraz solidaryzmu z garską chłopskich kapitalistów.

II. Budujemy front pokoju przeciwko imperialistom

Zwycięstwo demokracji ludowej w Polsce i w innych krajach, możliwość spokojnej pracy dla dobra naszych dzieci i naszej Ojczyzny zawdzięczamy Związkowi Socjalistycznym Republik Radzieckich — pogromcy faszizmu i ości pokoju w świecie.

Szczycimy się przyjaźnią Wielkiego Ludowego Państwa Narodów Radzieckich i przyjaźń tę będziemy rozwijać i pogłębiać. Braterska pomoc Związku Radzieckiego gwarantuje nam rozwój naszej gospodarki i kultury. Jego walka i praca są dla nas przykładem nieustannego rozwoju narodu silnego sprawiedliwością społeczną, zdolnego zapewnić wszystkim ludziom pracy dobrobyt i pokój.

Przykład Związku Radzieckiego i jego osiągnięcia budzą wiarę w masach ludowych i umacniają nas w walce o postęp. Zbrodnicze wysiłki kapitalistów amerykańskich i angielskich, którzy szukają ratunku przed kryzysem w swoich krajach, pchają świat do nowej wojny, rozbijają się o potęgę obozu państw rządzonych przez masy ludowe, stanowiące wielką bratnią rodzinę, sięgającą już dziś od Bałtyku aż po Morze Chińskie. W imię jedności wolnych państw ludowych, w imię naszej niepodległości i narodowej godności wydaliśmy walkę czcicielom złotego cielca, bijącym bałwochwalczo pokłony przed „demokracją” angielskich lordów i amerykańskich bankierów, przed ich barbarzyńskimi obyczajami i oszukańczą „kulturą”, usiłujących pomniejszyć kulturę narodów słowiańskich i ich wkład do dzieła postępu ogólnoludzkiego. Piętnujemy haniebne postępowanie Tito i jego kliki, zdradzającej naród jugosłowiański i sprawę pokoju przez wylamanie się z frontu państw demokratycznych i podporządkowanie się rozkazom kapitału amerykańskiego. Uważamy za swój obowiązek jako Polacy-patrioci uświadamiać swój naród o znaczeniu sojuszu ze Związkiem Radzieckim oraz wzmocniać rosnące w chłopach poczucie braterstwa z ludami ZSRR i państw demokracji ludowej na wspólnej drodze obrony pokoju, niepodległości i postępu.

III. Budujemy Polskę silną — ubrew wicherzycielom

Demokracja ludowa buduje Polskę silną — sprawiedliwością społeczną, rozrastającym się przemysłem, nowoczesnym rolnictwem, oświatą i kulturą ludu. Lud polski dumny jest ze swej podniesionej z gruzów Warszawy, zaoranych odłogów, dzwigniętych fabryk, coraz gęstszej sieci transportu, szkół, szpitali. Z jeszcze większym rozmachem wprowadzimy w życie plan 6-letni, który zapewni pracę i należyty zarobek milionowi nowych robotników, rynek zbytu, nowoczesne maszyny i narzędzia produkcji. Oparcie o najnowsze zdobycze nauki rolniczej milionom chłopów - rolników umożliwi awans społeczny, pozwoli milionom dzieci chłopskich i robotniczych zdobyć fachowe wykształcenie.

Przemysłowienie kraju podniesie województwa wschodnie z ich zacofania, a w całej Polsce pomniejszy rozpiętość kulturalną między wsią i miastem i przygotowuje grunt do całkowitej likwidacji tej pozostłości po kapitalizmie.

Kapitaliści anglo-amerykańscy, którzy przywykli traktować Polskę i inne kraje Europy wschodniej i środkowej jako swoje zacofane kolonie, spoglądają z zawiścią na rosnącą potęgę i bogactwo Polski Ludowej. Czynią oni wszystko co mogą, aby załamać ten rozmach twórczy wolnego ludu, posłać panikę i odebrać mu wiarę w swoje siły. Na ich usługi stanął Watykan, który tylekroć już razy w historii stawał przeciwko narodowi polskiemu, który rzucał klątwy na nasze powstania narodowe, który popierał wszystkie niemieckie najazdy na Polskę i błogosławił siepaczy Hitlera, który i dziś jeszcze — gdy niemiecka demokratyczna republika uznaje publicznie granicę nad Odra i Nysą za granicę pokoju — odwołuje się do elementów hitlerowskich i podnieca ich nadzieją odwetu. Z rozkazu Watykanu reakcyjna część kleru polskiego chce utrudnić odbudowę Ojczyzny. Cudom ofiarności ludu polskiego chce przeciwstawiać rzekome cuda i nadużywa wiarę dla siania w kraju zamętu.

Wicherzycielom tym powiadamy: budujemy Polskę dla wszystkich jej dzieci i nie pozwolimy wam nadużywać wia-

(Dokończenie na str. 4-cj)

Władza, ziemia i wiedza należą do Ludu

Deklaracja Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego

uchwalona na historycznym Kongresie Jedności 29 listopada 1949 roku w Warszawie

(Dokończenie ze str. 3-ej)

ry chrześcijańskiej dla obcych Polsce interesów. Minęły czasy, gdyście mogli bezkarnie prześladować zaraniarzy— w oparciu o dwór i nahajkę zaborcy. Dzisiaj lud rządzi i Polska jest jego, a kapłani-patrioci idą razem z ludem.

IV. Walczymy z wrogią ludowi klasą wyzyskiwaczy

W naszej walce o zbudowanie ustroju pełnej sprawiedliwości społecznej trzeba pokonać szereg piętrzących się przed nami trudności.

Musimy obezwładnić wyzyskiwaczy i wyrugować z naszego życia ich wrogią sabotażową działalność skierowaną przeciwko ludowi.

Zacofanie gospodarcze, zniszczenia wojenne są jeszcze przyczyną małej wydajności pracy, powodują braki w poziomie życiowym mas ludowych.

Jest do odrobienia kulturalne zacofanie wsi pozostałe jako spuścizna po obszarńczo-kapitalistycznych rządach. Wciąż jeszcze walczymy z panoszącym się tu i ówdzie bezdusznym, pozostałym po rządach burżuazji, biurokratyzmem, który w naszych warunkach może stanowić niebezpieczną formę sabotażu. Bezdusznymi biurokraciami nie pozwalają chłopom załatwić jak należy ich bólczek i spraw w instytucjach państwa ludowego. Pozostaje nam wiele zrobić na odcinku złego stanu zdrowotnego ludności.

Wszystkie te trudności będziemy przewyższać, rugując z aparatu państwa ludowego wrogów klasowych, zastępując ich nowymi, ludowymi kadrami. Będziemy prowadzić nieustępliwą walkę z wrogiem przy nieustannej pracy nad gospodarczą i kulturalną przebudową Polski Ludowej.

Budujemy Polskę sprawiedliwości społecznej i braterstwa ludu pracy. Zmierzamy do tego, aby na ziemi naszej żaden człowiek nie cierpiał wyzysku i poniżeń od drugiego człowieka. Aby wieś nasza podniosła się z ciemnoty i zacofania a jej politycznym wodzirejem był nie grasujący jeszcze tu i ówdzie były obszarńnik ani wiejski sobok kapitalista, bogacący się kosztem sąsiadów, lecz aby kierownikiem życia na wsi był uspołeczniony człowiek pracy. W imię tego ideału wypowiadamy walkę wszystkim wyzyskiwaczom, spekulującym na handlu, młynarstwie, taniej sile roboczej parobków i uboższych sąsiadów, jak również kapitalistom miasteczkowym, żerującym na ludzie wiejskim, oraz byłym dygnitarzom sanacji.

Wypowiadamy im walkę o sprawiedliwy rozdział ciężarów podatkowych, o kredyt dla chłopów mało i średniozamożnych, o władzę nad gminą, spółdzielnią i całym życiem publicznym.

Przeciwko nim, siewcom egoizmu, chciwego sobkostwa, będziemy rozbudowywać handel spółdzielczy, uwalniając wieś od zbędnego pośrednictwa, będziemy rozbudowywać grupy producentów i upowszechniać kontrakty upraw i hodowli, będziemy udostępniali chłopom mało i średniozamożnym obsługę traktorów, młackarni i innych maszyn rolniczych, skupionych w spółdzielczych i państwowych ośrodkach maszynowych.

V. Idziemy ku Polsce sprawiedliwości społecznej

Tam, gdzie uświadomienie i uspołecznienie wsi do tego dojrzeje, będziemy propagowali spółdzielcze gospodarowanie ziemią i głównymi środkami produkcji. W spółdzielniach produkcyjnych widzimy urzeczywistnienie ideału twórców i bojowników radykalnego ruchu ludowego. Ideału wsi, w której zniknie troska o jutro, o pracę i chleb dla dzieci, o spokojną starość, a przez zwiększenie wydajności gleby i odpływ części ludności do przemysłu—zniknie zmora ciągłego rozdrabniania i spląt rodzinnych. Zbudujemy wieś, w której swery sąsiadzkie o międzie zastąpi pomoc wzajemna, a oszukaństwo i wyzysk zastąpi sprawiedliwy podział dochodów. Wieś uspołdzielczona, to droga do życia dostatniego, bardziej pogodnego, w którym — dzięki maszynie oszczędzającej siły człowieka — każdy znajdzie możliwość i czas na książkę i kulturalną rozrywkę, na harmonijne i zgodne życie rodzinne. Przez uspołdzielzenie i unowocześnienie produkcji, będziemy zmierzali do ulżenia kobiecie wiejskiej w jej ciężkiej pracy i do podniesienia jej godności społecznej, zapewniając jej możliwość coraz szerszego udziału w życiu społecznym i kulturalnym gromady. Spółdzielczość produkcyjna pozwoli nam szybciej osiągać awans społeczny młodzieży chłopskiej obojga płci, z której wyrastać będą nowe kadry mechaników, agronomów, weterynarzy i nauczycieli, lekarzy i innych specjalistów, których wsi uspołdzielczona potrzeba będzie coraz to więcej, przez co skończy się raz na zawsze hańbna tradycja tych czasów, kiedy chłopski syn wykształcony nie miał co robić na wsi i wstydził się swojego pochodzenia.

Ideał spółdzielczości produkcyjnej będziemy realizować stopniowo, w miarę wzrostu uświadomienia mas chłopskich. Będziemy go wprowadzać na zasadzie dobrowoli, w oparciu o bratnią pomoc klasy robotniczej i o pomoc naszego wspólnego, robotniczo-chłopskiego państwa.

VI. Walczymy o nową kulturę i wychowanie nowego człowieka

Klasowo egoistyczna polityka szlachty, a potem panowanie kapitalistów i rządu sanacyjnego, odpychały masy pracujące wsi i miast od korzystania ze zdobyczy kulturalnych. Zjednoczony ruch ludowy dążyć będzie do upowszechnienia oświaty i kultury, ażeby zdemokratyzować strukturę społeczną Polski, a tym samym osiągnąć jedność kulturalną narodu.

Uznajemy, że tylko na drodze szerokiej sieci szkół średnich i ogólnokształcących i zawodowych, wydatnego zwiększenia stypendiów i tworzenia burs i internatów zlikwiduje się społeczną krzywdę młodzieży wiejskiej i otworzy się jej drzwi do szkolnictwa średniego i wyższego.

Zjednoczone Stronnictwo Ludowe popierać będzie rozwój systematycznego kształcenia dorosłych oraz rozwój placówek kulturalno-oświatowych, jak bibliotek, świetlic, teatrów zawodowych i amatorskich, kin, radiofonizację kraju, ażeby jak najszybciej znieść istniejący przedział i różnicę między wsią i miastem.

Na system kształcenia, upowszechniania oświaty i kultury oraz organizacje młodzieżowe i społeczno-zawodowe spada obowiązek wychowania obywatela w służbie ludowego państwa i budowy w nim ustroju pełnej sprawiedliwości.

W obywatelu Polski Ludowej winien być rozwijany patriotyzm do Ludowej Ojczyzny, zamiłowanie do pracy tak fizycznej jak i umysłowej, zaprawianie do społecznego działania oraz braterska współpraca z ludami walczącymi o wolność i demokrację.

VII. Tworzymy nowy typ działacza ludowego

Wielkie cele, o które walczy Zjednoczone Stronnictwo Ludowe, wymagają zerwania z nawykami okresu, w którym wpływ burżuazji i nasyłanych przez nią agentów de-

moralizował i paczył charakter wielu działaczy ludowych. Nie może być u nas miejsca dla ludzi o niskiej wartości moralnej — wysługujących się sanacji, okupantowi hitlerowskiemu lub faszystowskiemu podziemiu nierobów z ustami pełnymi frazesów, posłów nie stykających się nigdy z terenem, dygnitarzy, dbających tylko o swoją własną karierę. Wszystkie te pozostałości polityki burżuazyjnej muszą zniknąć z ruchu ludowego, a ich miejsce powinien zająć działacz ludowy, głęboko ideowy, pracujący nad wzbogacaniem swej wiedzy społecznej, ofiarny i pracowity, poświęcający jak najwięcej czasu na pracę z masami. Poitrzebny jest nam nowy działacz, przejęty do głębi sprawą służby w masach ludowych, nie zaś swoim interesem osobistym czy klikowym. Postawa moralna naszych aktywistów i członków winna kształtować się na wzorach tych wymagań, które stawia swoim aktywistom i członkom Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Idąc za tym przykładem musimy wskrzesić i pogłębić tradycje pionierów walki o sprawę ludową i uczynić zasadą Zjednoczonego Stronnictwa, że ludowiec to człowiek czysty moralnie i politycznie.

Ludowiec to człowiek nieugięty wobec wrogów swej Ojczyzny i Państwa Ludowego a przez swój związek z masami pracującymi i swoje uświadomienie społeczne — odporny na wpływ wrogich klas.

Ludowiec to człowiek, który stara się być sam wzorem tego, o co walczy: człowieka postępu i sprawiedliwości społecznej.

Władze Naczelne ZSL

W czasie przerwy w obradach odbyło się pierwsze posiedzenie wybranej Rady Naczelnej ZSL, która dokonała wyboru Naczelnego Komitetu Wykonawczego oraz wyłoniła prezydium Rady Naczelnej. Prezesem Rady wybrany został Józef Niecko, wiceprezesami Antoni Korzycki, Jan Grubecki, Ignacy Klimaszewski i Ignacy Mularzek, a sekretarzem — Franciszek Grochalski.

Prezesem ZSL wybrano jednomyślnie marszałka Sejmu Władysława Kowalskiego. Ponadto Rada dokonała wyboru członków i zastępców członków Naczelnego Komitetu Wykonawczego Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

Posiedzenie Rady Naczelnej zakończono wyborem Głównej Komisji Kontroli Stronnictwa. Skład Rady Naczelnej przedstawia się następująco (obok nazwisk podane są miejscowości, z których wybrani członkowie Rady Naczelnej piastowali delegackie mandaty):

Prezydium Rady Naczelnej:

Prezes — JÓZEF NIECKO

Wiceprezesi —

GRUBECKI JAN — Płock
KORZYCKI ANTONI — Warszawa
KLIMASZEWSKI IGNACY — Nowy Sącz
MULAREK IGNACY — Gniezno

Sekretarz —

GROCHALSKI FRANCISZEK — Myślenice

NACZELNY KOMITET WYKONAWCZY:

CZŁONKOWIE: Kowalski Władysław — Rawa Maz., Niecko Józef — Nowy Sącz, Baranowski Wincenty — Wieleń, Ignar Stefan — Łęczycza, Wycech Czesław — Biała Podlaska, Juszkiewicz Aleksander — Dzierżoniów, Banach Kazimierz — Opatów, Ozga Michał — Kielce, Szkop Jan — Siedlce, Podędworny Bolesław — Elk, Schayer Waclaw — Wejherowo, Chabura Wincenty — pow. Łódź, Dąb-Kocioł Jan — Mogilno, Domański Jan — pow. Warszawa, Dusza Wawrzyniec — Gostynin, Dybowski Stefan — Białystok, Folt Władysław — Przeworsk, Gałaj Dyzma — pow. Łódź, Grubecki Jan — Płock, Jagiello Stanisław — Sandomierz, Jagusztyn Władysław — Radzymin, Janusz Stanisław — Przeworsk, Jarosz Kazimierz — Łańcut, Klimaszewski Ignacy — Nowy Sącz, Korzycki Antoni — Warszawa - Miasto, Król Jan Aleksander — Łódź, Król Jan — Łowicz, Kubicki Aleksander Marian — Włoszczowa, Miura Antoni — Sokołów Podlaski, Olszyński Józef — Nowy Sącz, Rek Tadeusz — Radom, Sadrakuła Adam — Kłodzko, Stasiak Ludomir — Chełm, Świełlik Piotr — Łańcut, Szymanowski Waclaw — Wrocław Miasto, Tomczyk Zofia — Gliwice, Warowny Bronisław — Pułtusk, Wąsik Wincenty — Miawa, Zmijko Stefan — Białogard.

ZASTĘPCY: Grzegorski Czesław — Łódź pow., Gesing Roman — Gorlice, Grochalski Franciszek — Myślenice, Kadleś Julan — Warszawa

Miasto, Koter Stanisław — Łuków, Kwas Tadeusz — Częstochowa, Łach Franciszek — Maibork, Murawska Helena — Nysa, Rataj Julian — Wyrzysk, Ziemiński Jan — Lublin.

KOMISJA REWIZYJNA UKONSTYTUOWAŁA SIĘ: Przewodniczącym — Madejczyk Jan — Jasło, Wice-

przewodniczącym — Gwiazdowicz Michał — Ciechanów, Wiceprzewodniczącym Maślanka Józef — Wąbrzeźno, Sekretarz — Wysocki Mieczysław — Bytom.

Ukonstytuowanie się Głównej Komisji Kontroli Stronnictwa.

Przewodniczący — Stasiak Stanisław — Przewodniczącym — Łuków, Warowny Bronisław — Wiceprzewodniczącym — Pułtusk, Kadleś Julian — Sekretarz — Warszawa - Miasto.

Członkowie: Bartkiewicz Roman — Opatów, Chabura Wincenty — Łódź pow., Dašchow Mikołaj — Koszalin, Horodecki Julian — Suwałki, Kita Adolf — Leszno, Koter Stanisław — Łuków, Leczykiewicz Sylwester — Świecie,

Zastępcy: Dąbski Witold — Lebork, Izydorczyk Zofia — Warszawa - Miasto, Jurkowski Stanisław — Węgrów, Kotalczyński Roman — Opoczno, Żurek Mroślaw — Prudnik.

przewodniczącym — Gwiazdowicz Michał — Ciechanów, Wiceprzewodniczącym Maślanka Józef — Wąbrzeźno, Sekretarz — Wysocki Mieczysław — Bytom.

Ukonstytuowanie się Głównej Komisji Kontroli Stronnictwa.

Przewodniczącym — Stasiak Stanisław — Przewodniczącym — Łuków, Warowny Bronisław — Wiceprzewodniczącym — Pułtusk, Kadleś Julian — Sekretarz — Warszawa - Miasto.

Członkowie: Bartkiewicz Roman — Opatów, Chabura Wincenty — Łódź pow., Dašchow Mikołaj — Koszalin, Horodecki Julian — Suwałki, Kita Adolf — Leszno, Koter Stanisław — Łuków, Leczykiewicz Sylwester — Świecie,



Prezes Rady Naczelnej Józef Niecko

Makowski Tadeusz — Sierpc, Mańiakówna Maria — Jędrzejów, Murawska Helena — Nysa, Stolarczyk na Maria — Gdańsk, Surowiec Zygmunt — Dzierżoniów.

Zastępcy:

Dąbski Witold — Lebork, Izydorczyk Zofia — Warszawa - Miasto, Jurkowski Stanisław — Węgrów, Kotalczyński Roman — Opoczno, Żurek Mroślaw — Prudnik.

Trzeci dzień na sali obrad

Kongres ma już poza sobą większość swych prac, które w historii Ruchu Ludowego zapiszą się złośliwymi zgłoskami. Powzięta jest już uchwała o powołaniu do życia Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Wybrana jest już jego pierwsza Rada Naczelna.

Nadchodzi moment ogłoszenia wyboru prezesa Stronnictwa i prezesa Rady Naczelnej. Na sali wzbucha entuzjazm. Delegaci zrywają się z miejsc. Nie ma końca okrzykom i oklaskom na cześć pierwszego prezesa Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, Marszałka Władysława Kowalskiego, a potem na cześć pierwszego prezesa Rady Naczelnej Józefa Niecki.

Ktoś z delegatów intonuje stary, chłopski, buntowniczy hymn: „Gdy naród do boju”, śpiewany zawsze w wyjątkowych i uroczystych chwilach. Taką chwilę przeżywa właśnie Ruch Ludowy po wieloletnim rozbiću. Nie ma już narzeczcie rozbiću, nie ma już narzeczcie dwóch nurtów na wsi, nie ma już narzeczcie dwóch stronnictw.

Teraz wszyscy radykalni ludowcy, pragnący doprowadzić wieś do ustroju pełnej sprawiedliwości społecznej, są razem, są obok siebie, są w tych samych szeregach budowniczych Polski wolności, dobrobytu i sprawiedliwości, Polski — socjalizmu.

Kraj nasz tak, jak i kraje ra-dzieckie, jak i inne kraje obozu postępu, wszystkie swe siły w tej chwili skierowuje na odbudowę zniszczonej przez wojnę gospodar-ki, zniszczonych miast, fabryk, gospodarstw rolnych. Kraj nasz, jak i wszystkie inne kraje postępu buduje nowe życie, nowe dzielnice w zniszczonych miastach, nowe fabryki, nowe drogi, kształtuje nowego człowieka.

Dlatego kraj nasz, jak i inne kraje postępu, nie pragnie nowej wojny, lecz pragnie pokoju, bo tylko w pokojowych warunkach może prowadzić swoją dziejącą pracę budowania takiej Polski, o jakiej marzyli i jakiej nie mogli doczekać się liczne pokolenia robotników i chłopów w Polsce.

Nie dziwnego, że tak często, że w wystąpieniach tyłu delegatów ponawiano było hasło walki o pokój, że za każdym razem podkreślana była rola wielkiego i potężnego naszego sojusznika, bratniego nam Związku Radzieckiego w wysiłkach o utrzymanie pokoju.

Budujemy Polskę socjalizmu —

mówiła jedna z delegatek — bo Polska socjalizmu, to dom, w którym pokój nie będzie tylko gościem, ale stałym mieszkańcem.

„Po - kój! Po - kój! Po - kój!” wiele razy skandowano na historycznym, zjednoczeniowym Kongresie.

Na żadnym z dotychczasowych kongresów nie było nigdy takiego entuzjazmu, takiej jedności, takiego wzajemnego zrozumienia, jak na obecnym Kongresie — mówili starzy, zasłużeni działacze udowi.

Na sali Kongresu każdy zdawał sobie dokładnie sprawę z dziejącym charakterem przemian, jakie po wojnie dokonały się w Ruchu Ludowym, każdy miał wielką dąć głęboko wrosniętą w serce, każdy pełen był wiary w dokonującą się przebudowę społeczną kraju, każdy gorąco był przekonany, że droga, którą kroczy Ruch Ludowy od chwili wyzwolenia — to droga zwycięstwa.

I to właśnie była źródłem niespotykanego na żadnym z dotychczasowych kongresów ludowych entuzjazmu, nieznanego nigdy dotąd jedności i pełnego wzajemnego zrozumienia.

(tsz.)

Droga społeczno-gospodarczego rozwoju wsi

Wytyczne programu gospodarczego Zjedn. Stronnictwa Ludowego

Referat Stefana Ignara na Kongresie Zjednoczeniowym

Rodowód obecnej struktury rolnictwa

W rolnictwie Polski Ludowej nie ma już obszarnika, który przed 1944 r. odgrywał decydującą rolę na wsi w oparciu o bogacza wiejskiego. Obszarnika więc na wsi nie ma, ale został jego sprzymierzeniec — wiejski kapitalista — czyli bogaty chłop, zatrudniający parobków i zajmujący się różnymi czynnościami gospodarczymi, które zdecydowanie odcinają się od chłopskiego rolnictwa, a podobne są raczej do sposobu zdobywania pieniędzy przez miejskiego przedsiębiorcę.

Były to takie czynności, jak spekulacyjny handel, skupywanie zboża od biednych chłopów, przycięniętych podatkami i koniecznością ogarnięcia dzieci na zimę oraz przetrzymywanie tego zboża u siebie w spichrzu, aby je sprzedać na przednówku, kiedy nieraz było o połowę droższe.

Do czynności wiejskiego przedsiębiorcy należało wypożyczanie koni i maszyn, współudział w zarządzie spółdzielni rolniczo-handlowej, „wypożyczanie“ zagony komornikowi, wypasanie za odrodek krowy bezrolnego, pożyczki w naturze i pieniądzu, udzielanie średnio-rolnym, wykupywanie bądź zakładanie w miasteczkach takich przedsiębiorstw, jak: młyny, tartaki, piekarnie, sklepy, składy drzewa itp., handel i spekulacja ziemią, sprawowanie urzędu wójta pod kątem osobistej korzyści i popieranie bogaczy i kumotów kosztem biednych, spychanie na nich podwojów, szarwarki, podatki itp.

Przedsiębiorca wiejski wraz ze zgrają spekulantów uwija się wśród pracujących mas chłopskich, ogładając i niszcząc braci, kuzynów, sąsiadów — pasyżując na środowisku chłopskim, w którym wyrósł.

Co to jest kapitalista? Jest to człowiek, goniący za jak największym zyskiem, czerpanym z pracy innych ludzi. Osiągnięty w ten sposób zysk ka-

Uwłaszczenie było wywłaszczeniem dla dużej części chłopów

W latach 1823 — 1864 na całym obszarze Polski pod wszystkimi trzema zaborami nastąpiło kolejno uwłaszczenie chłopów. Uwłaszczenie to jednak było w znacznym stopniu wywłaszczeniem.

W byłym zaborze carskim, a zwłaszcza w pruskim, najbiedniejsi chłopcy zostali wyrzuceni z tej ziemi, którą użytkowali w czasach pańszczyźnianych. Po zostali chłopcy zostali obciążeni tak wysokimi okupami wobec szlachty, że wielu z nich stoczyło się do rzędu proletariatu rolnego, tracąc całkowicie ziemię.

Z najlepszym uposażeniem wyszli z pańszczyzny chłopcy, posiadający większe gospodarstwa.

W ten sposób polityka rolna rządów zaborczych i polskiej szlachty na kilkadziesiąt lat przed uwłaszczeniem oraz sposobem przeprowadzenia samego uwłaszczenia zostały pokierowane tak, że masa chłopstwa została gospodarczo zniszczona i politycznie rozbita.

Rządy bogaczy to zacofanie i nędza wsi

W takich warunkach rządy w gromadzie i w gminie dostały się w ręce najbogatszych gospodarzy, popieranym przez dziedzicę i proboszcza. Obszarnicy i duchowieństwo oraz sfery kapitalistyczne miast, znalazły w najbogatszych chłopach mocną podporę dla wyzysku proletariatu miejskiego i biedoty wiejskiej. Podobną podporą kapitalizmu

kapitalista wkłada w prowadzone przedsiębiorstwo lub zakłada nowe przedsiębiorstwo, aby tą drogą czerpać jeszcze większy zysk i jeszcze bardziej okradać człowieka pracującego.

Początki kapitalizmu w rolnictwie zaczęły się rozwijać w Polsce jeszcze w tych czasach, kiedy chłopcy znajdowali się w niewoli pańszczyźnianej. W tym czasie nie mogli wyrastać kapitaliści spośród chłopów, ponieważ chłopcy stanowili zwartą masę ludności upośledzonej i nie posiadali ani własnych niezależnych gospodarstw, ani wolności osobistej. W kapitalistów przeobrażali się obszarnicy, wprowadzając zasady dochodowości i wielkiego wyzysku chłopów w swych majątkach. Działo się to prawie 150 lat temu, a szczególnie po 1807 roku, kiedy pod pozorem nadania wolności osobistej chłopom panowie otrzymali prawo wywłaszczenia chłopów i przenoszenia ich na nowe, coraz mniejsze i coraz lichsze kawałki ziemi. W ten sposób w latach 1807 — 1846 ogromna ilość chłopów utraciła swe gospodarstwa, a pozostali chłopcy zepchnięci zostali na małe skrawki najlichszej ziemi.

Folwarki obszarnicze bardzo się rozrosły, a na tych folwarkach pracowały masy nędznych niewolników, poganiane batem wódzary i ekonomów. Nic dziwnego, że chłopcy często odmawiali posłuszeństwa i buntowali się, nie mogąc znieść nieludzkiej niewoli pańszczyźnianej, zaostrej przez wzbogacających się dziedziców — kapitalistów. Bunt ten był uśmierzony przez kozaków i żandarmów zaborczych monarchii.

Jednym z takich ruchów wolnościowych bardziej nam znanych, jest spis k. Piotra Ściegiennego w latach 1840 — 1844. Przygotowany przez Ściegiennego bunt chłopów kieleckich i lubelskich został stłumiony przez żandarmerię carską przy pomocy polskiej szlachty.

Zaczęły teraz działać prawa kapitalistyczne wśród naszych chłopów. Wytwarzały się coraz większe różnice na wsi.

Ci, co nie otrzymali ziemi, poszli na fernali do obszarników, lub do rozwijającego się przemysłu, tworząc nową klasę społeczną pod nazwą proletariatu, czyli klasy robotniczej.

Chłopcy, którzy otrzymali małe działki lichej ziemi, zostali na wsi i biedniejąc z pokolenia na pokolenie, stworzyli liczną klasę biedoty wiejskiej, w dużym stopniu bezrolnej, stanowiąc rezerwę parobków, dla bogatych gospodarzy, fernali, dla dziedziców, zasilając proletariatu miejski i żałogi kopalni za granicami kraju. Spośród nich rekrutowały się także wędrownie brygady obojętysasów i bandosów, wychodzących na sezonowe roboty rolne do Prus i do odległych okolic w naszym kraju — tam, gdzie obszarnicy potrzebowali taniej siły roboczej w czasie żniw i wykopków.

stało się także drobnomieszczactwo, czyli rzesze drobnych kupców i majstrów rzemieślniczych oraz inteligencja, zatrudniona w biurach urzędów i przedsiębiorstw. Jedynie nauczycielstwo szkół ludowych odcinało się od solidarności z tym całym obowiem wyzysku. Nauczyciele ludowi, kontrolowani uciążliwie przez proboszczów, żyjących



wśród mas chłopskich, traktowani przez bogaczy wiejskich jako najemnicy byli najbardziej wrażliwi na punkcie niesprawie dliwości i nierówności. Oczywiście i oni ulegali naciskowi całego ustroju i nie zawsze potrafili się spod tego nacisku wydobyc.

Przez długie lata utrzymywały się w Polsce przytłaczające pańszczyźnianie. Pochodziło to stąd, że cała Polska zajmowała w świecie kapitalistycznym miejsce półkolonii. Metropolią kapitalizmu były Anglia, Francja, Niemcy i Stany Zjednoczone. Niemal wszystkie inne pozostałe kraje były rządzone przez potentatów przemysłowych i bankowych tych czterech państw i spełniały rolę naznaczone im przez zachodni kapitał. Polsce została wyznaczona rola dostarczania surowca i taniego robotnika do fabryk i kopalni, założonych przez obcych kapitalistów w Łodzi i w Zagłębiu węglowym na Śląsku oraz do fabryk i kopalni w Westfalii, we Francji i w Ameryce. Ponadto Polska dostarczała robotników rolnych do pracy na folwarkach w tych krajach przez myślących, jak: Francja i Niemcy, gdzie wieś się wyludniała.

Aby lud polski mógł pełnić taką rolę w gospodarstwie światowego kapitalizmu, musiał być skazany na jak największą nędzę w swym środowisku macierzystym — tzn. na polskiej wsi. Z takiego położenia mas chłopskich korzystali oczywiście miejscowi obszarnicy i kapitaliści, mając do dyspozycji niesłychanie taną siłę roboczą i mocną

Jak bogaczy wiejscy pokumani z obszarnikami zdradzili sprawę chłopską

W Małopolsce ta sprawa bogaczy wystąpiła jaskrawo w latach 1907 — 1913, kiedy dokonywał się rozłam w Stronnictwie Ludowym. Do Stronnictwa Ludowego wtedy weszli obszarnicy, zjednoczywszy się z wiejskimi bogaczami. Bogaczy ci wbrew większości chłopskiej opowiedzieli się za udziałem hrabiów w klubie chłopskich posłów i we władzach naczelnych Stronnictwa Ludowego.

Oto co pisze o tej sprawie w dniu 28.XII.1913 r. gazeta „Rola“, wydawana wtedy przez galicyjskich obszarników tzw. Stańczyków dla oghupienia chłopów w artykule pod tytułem: „Rozłam w Stronnictwie Ludowym“.

W Rzeszowie, dnia 13 grudnia, obradowała Rada Naczelna Str.

wskutek tego zaniedbywać mechanizację przedsiębiorstw, ponieważ nie opłacała się ona przy możliwościach opłacania ręcznej pracy głodowym zarobkiem, albo jakąś lichwiarską zapomogą. Z tego też względu szczególnie folwarki obszarnicze zaniedbywały wprowadzenie postępu technicznego.

Wiemy, że stosunki społeczne wyrastają na podłożu gospodarczym, a szczególnie związane są z poziomem techniki produkcji. Stąd też przy zacofanym, prymitywnym sposobie kapitalistycznego gospodarowania na folwarkach utrzymywały się w Polsce przez długi czas wyznaczone zwyczajne pańszczyźniane osobiste zależności fernali i chłopów od dziedzica.

Zależność typu pańszczyźnianego obejmowała przez długi, długi czas ogół chłopów. Pan i chłamek — to pojęcia, które przetrwały w Polsce do 1939 roku. Wskutek takiego zapóźnienia w naszym życiu społecznym toczyła się obok walki proletariatu z kapitalizmem, walka ogółu chłopów z przytłaczającymi pańszczyźnami i ze szlachtą. W tej walce brał udział chłop bogaty, chcąc wyzwolić się z uciążliwej zależności i poniżenia społecznego. Na tym gruncie rozwijała się jedność biednych chłopów z bogatymi, która w następstwie doprowadziła do otumanienia mas biednych chłopów, z chwilą, gdy bogaczy chłopscy dogadali się z obszarnikami na gruncie wspólnego interesu obrony kapitalizmu przed masami wyzyskiwanego ludu.

Ludowego. Przedmiotem obrad była sprawa posta Stapińskiego, ustąpienie jego z przewodnictwa nad klubem ludowców w parlamencie i z wiceprezury Koła Polskiego. Do Rzeszowa przybył i minister Galicji Długosz, członek Stronnictwa Ludowego. Nie będziemy powtarzać przebiegu tego burzliwego zgromadzenia; należy to do gazet politycznych. My tylko możemy wyrazić najgłębsze ubolewanie z powodu rozłamu w Stronnictwie Ludowym. Zgromadzenie rzeszowskie opowiedziało się w większości za p. Stapińskim, ministra Długosza zaś uchwalono wykluczyć ze Stronnictwa. Nazajutrz Sejmowy Klub Ludowy powziął we Lwowie uchwałę, iż mimo ostatniej uchwały Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowców w Rzeszowie,

uważa ministra Długosza nadal za członka Sejmowego Klubu Ludowców. W parę zaś dni prezes parlamentarnego klubu ludowego poseł Średniawski rozesłał do gazet następujące pismo: „Uchwała, powzięta rzekomo przez zwolenników posta Stapińskiego na zgromadzeniu w Rzeszowie dnia 13 b. m. i wzywająca posłów ludowych do wystąpienia z Koła Polskiego, obowiązywać może tylko p. Stapińskiego, jako wnioskodawcę, wszyscy inni posłowie Stronnictwa Ludowego uznają potrzebę solidarności Polskiej reprezentacji w Wiedniu i o wystąpieniu z Koła Polskiego wcale nie myślą“.

Tak to bogaczy wiejscy popierali obszarników. Andrzej Średniawski — chłop, który ożenił się z podstarzałą dziedziczką i stał się obszarnikiem, nie miał rzecz jasna interesu w popieraniu hasła wywłaszczenia majątków ziemskich. Został on przyjęty do grona obszarników i o ich interesy walczył, łamiąc uchwały Rady Naczelnej S. L. Rozłam, dokonany w 1913 roku na P.S.L. lewicę ze Stapińskim na czele i na grupę mniejszości stronników obszarniczych, która to grupa nazwała się P.S.L. „Piast“, w istocie swej nie było rozłamek, a zwykłą zdradą przez Średniawskiego i innych zaprzeczających przywódców, zdradą najistotniejszych interesów chłopskich na rzecz podłych wyzyskiwaczy i sługusów monarchii austriackiej, hrabiów, Długoszków, Reyów, Lasockich itp. pasyżytów.

Podobne historie powtarzały się stale, ilekroć polityka chłopstwa nabierała rewolucyjnego wyrazu i nawiązywała bądź do daw

Po wyrzuceniu z siodła obszarników bogaczy wiejscy największym niebezpieczeństwem

Część byłych obszarników umknęła za granicę, wyciekając wraz ze swymi lokajami z Mikołajczykiem i Bańczykiem, kiedy dla nich w Polsce znów nastanał czas wolności do wyzysku mas pracujących. Część natomiast została w Polsce obejmując posady w komórkach gospodarczych państwa ludowego. Starają się do nowego ustroju przenieść feudalne zwyczaje lekceważenia robotnika rolnego i spychania młodzieży chłopskiej a nieraz posuwania się do sabotażu.

Obszarnicy jednak zostali wysadzeni z siodła, utracili swą bazę ekonomiczną i nie przedstawiają dla nas większego niebezpieczeństwa. Ale jak powiedziałem, został liczny sprzymierzeniec obszarników — wiejscy przedsiębiorcy, bogaczy chłopscy żyjący nadal z biedoty wiejskiej, wyciekający nadal z niorolnego chłopstwa, spekulujący na produktach żywnościowych, aby ogłodzić robotnika.

W czasie ostatniej wojny sanci politycy usiłowali powiązać losy Polski z polityką angielską. Anglia udzieliła nam w 1939 roku gwarancji, Anglia przez całe lata wojny obiecywała pomoc. To też do Anglii podążyło wielu polityków, znalazły się tam i oddziały naszego wojska, rozbite przez Hitlera. Zawędrowało do Londynu i sporo chłopskich pravicowych polityków.

Co odkryli ci chłopscy politycy w Londynie?

Odkryli mianowicie to, że najbliższym odpowiednikiem Stronnictwa Ludowego jest angielska

nych buntów chłopskich, bądź do rewolucyjnych wystąpień proletariatu miejskiego.

Taka zdrada interesów chłopskich i zaprzepaszczenie reformy rolnej wystąpiła w tzw. pakcie lanckorońskim, kiedy twórcy „Piasta“ — zrodzonego niechlubnie w 1913 r. zawarli przymierze z obszarnikami w 1923 r. celem stłumienia żądań chłopskich i robotniczych i podtrzymania wyzysku kapitalistycznego. Zdrada chłopskich interesów w 1913 r. przypomina także haniebne zaprzecie się sanacji, czołowych polityków chłopskich w r. 1935 wbrew uchwał Krajowego Kongresu. Tym razem zahańbiła się czołowa grupa byłych „wyzwoleńców“, nazwana pogardliwie „kadzichłopotami“.

Współdziałając od dawna z fa brykantami i obszarnikami przeciwko klasie robotniczej i biedocie chłopskiej, przedsiębiorcy wiejscy posiadający największe gospodarstwa w gromadzie, żyli z pracy parobków i komorników, zaprzędawali interesy średniorolnych chłopów, spychali na nich podatki, szarwarki i podwojdy, a wyzyskiwanym ofiarom wprawiali, że bronią ich przed szlachtą i urzędnikami rządu kapitalistycznego, jako chłopscy posłowie i politycy.

Dziś znikli w Polsce właściele wielkich majątków ziemskich, Długosze, Reye, Radziwiłły, Kimorscy, Kłoczowscy, Zamojscy, Lubomirscy, Raczyńscy, Potoccy, Schwarzczykowie, Boeticherycy. Utracili swe folwarki, tak jak utracili fabryki ich przyjaciele w mieście: Scheiblerzy, Poznańscy, Wierzbicy, Konwie i Hofrichterzy.

Labour Party — Partia Pracy. Program stopniowej przebudowy ustroju, jaki posiada Labour Party jest podobny do naszego agrarystów, według tego programu jak się przebuduje czwika, to przebuduje się i ustrój. Labour Party opiera się tak samo na roczdelskiej spółdzielczości jak i program agrarystów.

Na pierwszy rzut oka wydaje się dziwne to skojarzenie polskich agrarystów z angielskimi labourystami. Ale gdy wniknie my głębiej w tę sprawę, to stanie się ona jasna i zrozumiała.

W kraju takim jak Anglia, gdzie ludność rolnicza stanowi drobny procent narodu, kapitalizm nie mógł znaleźć szerszej podstawy społecznej na wsi, poszukał jej w mieście. Korzystał z okrucichów, spadających ze stołu kapitalistycznego z wyzysku niższych kategorii pracowników fizycznych i ludów kolonialnych przez fabrykantów, kupców i bankierów, powstała tam tzw. arystokracja robotnicza, która opanowała spółdzielnie i związki zawodowe, czyniąc z nich narzędzie do paraliżowania rewolucyjnego ruchu szerszych mas robotniczych. Nie więc dziwno, że polska arystokracja chłopstwa znalazła przyjaźniela po fachu w angielskich la bourszystach, których tak godnie reprezentuje Bevin, grzebiąc ru chę wolnościowe narodów kolonialnych i będąc wyrazicielem imperialistycznych podżegaczy wojennych. Nie trzeba się więc dziwić zgodnemu współdziałaniu labourzysty Bevina i agrarysty — Mikołajczyka.

Wierni tradycjom radykalizmu chłopskiego będziemy walczyć z wyzyskiem

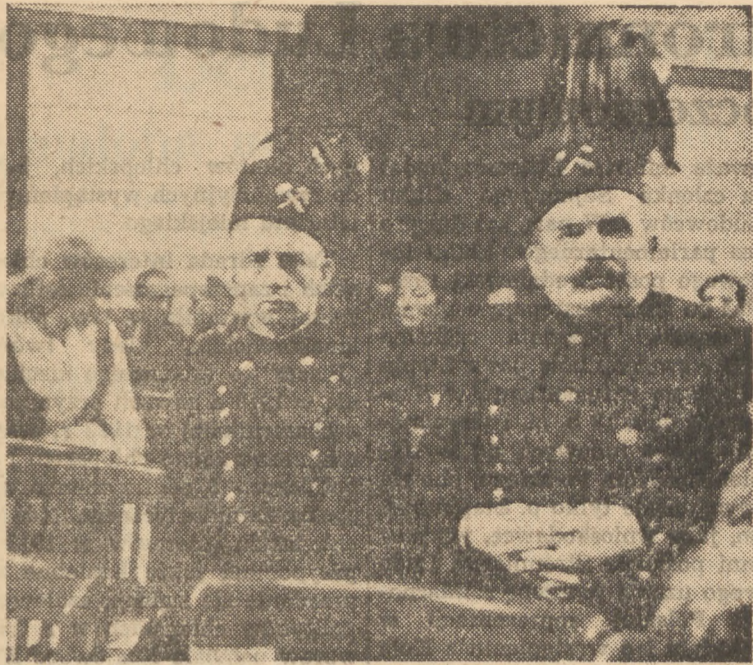
Czy Zjednoczone Stronnictwo Ludowe ma reprezentować chłopską arystokrację?

Czy Zjednoczone Stronnictwo Ludowe ma iść śladami Średniawskiego, Roga i Mikołajczyka?

Nie! — Jasne jest bowiem, że Zjednoczone Stronnictwo Ludowe winno bronić interesów pracujących mas ludności wiejskiej przeciwko wyzyskiwaczom. (Dalszy ciąg na str. 8-cj)

Kongres Jedności Ruchu Ludowego

Wykonanie doniosłych uchwał Kongresu i zapewni lepszą przyszłość



Kongres odwiedziło wiele delegacji, przywożąc od swoich kolegów serdeczne pozdrowienia i życzenia dla ludowców. Olo bracia górniczy ze Śląska...



Uśmiechają się z dumą ludowcy, kiedy na salę wkraczają delegacje młodzieżowe.

To pokolenie wiejskie godne jest przejąć w swoje ręce przyszłość polskiej wsi.



Oto na sali staje delegacja młodzieży ZMP. Płyną słowa prostej, a jakże dumnego meldunku:

„Dla uczczenia Kongresu młodzież nasza wykonana...”



Wiele takich słów wysłuchał obecni na sali. Mówiono w tych meldunkach o nowych drogach i mostach, domach ludowych i świetlicach oraz innych ofiarnych czynach, zrodzonych z chłopskiego entuzjazmu.

W trzecim dniu obrad Kongresu Jedności Ruchu Ludowego panowała na sali powaga i zrozumienie doniosłego momentu, jakim jest organiczne jednoczenie się dwu nurtów w jedno Zjednoczone Stronnictwo Ludowe.

Przyjęcie, z jakim spotkały się za sadnicze tezy założeń organizacyjnych, było wynikiem przewyższenia błędów, popełnianych w przeszłości. Wnikliwa i szczerza krytyka

Taka jest historyczna wymowa dzisiejszej rzeczywistości, biorącej początek w radykalnym marszu Niezależnej Partii Chłopskiej, BCH, Stronnictwa Ludowego i lewicowych żywiołów Polskiego Stronnictwa Ludowego.

173 listy i depeze, które napłynęły do Prezydium Kongresu od instytucji, organizacji, zakładów pracy, oraz poszczególnych chłopów są wyrazem doniosłości obrad toczą-

Toteż gdy przewodniczący Kongresowej Komisji Mandatowej Roman Gesing stwierdził, że obecni na sali delegaci w liczbie 1183, wybrani na zjazdach powiatowych stanowią wymagane quorum do podjęcia prawomocnych uchwał, sala przyjęła to sprawozdanie jednomyślnie.

Sprawozdanie przewodniczącego Komisji Matki — Bolesława Podewornego i projektowany skład Rady Naczelnej i Komisji Rewizyjnej Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego było zakończeniem Kongresu dwóch Stronnictw.

Dalszy ciąg dyskusji zawierał w sobie powiedzi na temat potrzeb naszego Państwa Ludowego, których rozwiązaniem ma zająć się Zjednoczony Ruch Ludowy.

Historyczny Kongres zostanie nam długo w pamięci.

Przez złączenie naszych sił w jedno Stronnictwo realizujemy pragnienia całych pokoleń chłopskich i nasze własne.

Z tego wiekopomnego dnia możemy być dumni.

POLACY Z FRANCJI NA KONGRESIE

Obrzymi entuzjazm wybuchł na sali, gdy przewodniczący oznajmia, że na kongres przybyło 27 Polaków z Francji, którzy przez kapitalistyczny rząd francuski zostali wyrzuceni z Francji i wrócili do Polski. Zebrani zrywają się z miejsc. Okrzyki: „Niech żyją nasi rodacy!” — potęgują się. Po chwili, gdy goście zajęli miejsca przewodniczący prosi przedstawiciela Polaków z Francji o zabranie głosu. Na trybunę wchodzi Szezeban Stec, ponownie witany burzą oklasków.

„Pragnę podkreślić z całą siłą, że brutalne wyrzucenie nas z Francji w niezłym nie osłabiło naszych uczuć przyjaźni do ludu francuskiego. Ci, co nas wyrzucili nie mają nic wspólnego z prawdziwą Francją! „Kongres Zjednoczeniowy jest potężnym krokiem naprzód ku budowie Ojczyzny, która staje się nie macochą, a matką dla naszego ludu pracującego”.

Polacy z Francji opuszczają salę. Wszyscy wstają. Zrywa się burza oklasków. Rozlegają się okrzyki: „Protestujemy przeciwko gwałbieniu Polaków we Francji!”. Zgromadzeni skandują: pro—tes—tu—je—my.

tych błędów, płynąca z wieloletniego doświadczenia, zdobytego w walce o rewolucyjną prawdę i dążenia małopolskich i średniopolskich mas chłopskich, stanowi podstawę jedności.

Statut Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, przyjęty przez Kongres, stanowi dobitny wyraz tych założeń. Statut postanawia, że członkami Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego mogą być tylko ludzie, którzy utrzymują się z własnej pracy lub ze środków pozabawionych cech wyzysku, mówi wyraźnie czyje interesy będzie reprezentowało Stronnictwo.

Ta decyzja Kongresu przekreśla raz na zawsze białymutne formułki o „jedności” biedoty wiejskiej z bogaczami. Nikt już nie zdoła wbić agrarystycznego klina między radykalny Ruch Ludowy i klasę robotniczą dla zniszczenia ich sojuszu.

To jest synteza nurtującej dzisiejszą wieś walki klasowej, w której Zjednoczone Stronnictwo Ludowe w myśl podstawowych założeń ideowych zjednoczenia staje do walki przeciw niedobitkom kapitalizmu i wszelkiemu wyzyskowi człowieka przez człowieka.

Teraz już nie ma żadnej wątpliwości, że Ruch Ludowy w oparciu o sojusz z przodującą klasą robotniczą jest rzeczniczką władzy ludu pracującego w imię niepodległości ojczyzny i szczęśliwej przyszłości całego narodu polskiego.

nych się w ciągu trzech dni w Warszawie.

Na Kongres przybyli z powitaniem delegacje słuchaczy studiów przygotowawczych na wyższe uczelnie, słuchacze Centralnej Szkoły Politycznej wspólnego kursu Stronnictwa Ludowego i Polskiego Stronnictwa Ludowego, dzieci wiejskie oraz delegacje wychowanków Towarzystwa i Burs i Stypendiów.

Przybycie tych delegacji oraz ich powitania sala przyjmowała

MŁODZIEŻ PRACUJE DLA DOBRA POLSKI LUDOWEJ

Na salę obrad przybywa rzeszele oklaskiwana przez zebranych — delegacja słuchaczy 2 letnich studiów przygotowawczych do wyższych uczelni, celem złożenia meldunku. Tadeusz Kasprzak mówi: „Studia Przygotowawcze, po skończeniu których synowie chłopów i robotników mogą kształcić się na wyższych uczelniach, powstały dopiero w Polsce Ludowej, uwolnionej od wyzysku obszarników i wielkiego kapitału. Obecnie na studiach znajduje się 5.700 słuchaczy. Zdobyta wiedzę wykorzystujemy dla pracy na wsi. Pomagamy w pracach kulturalnych i gospodarczych”.

jako meldunki o solidarności młodego pokolenia z dotychczasową twórczą pracą i dzisiejszymi uchwałami o dalszej twórczej działalności politycznej, społecznej, gospodarczej i kulturalnej mas chłopskich.

Dyskusja, w której liczną delegację brał udział wykazała wysokie wyrobienie polityczne mówców. Problemy, ujęte w referatach, dyskusja, uzupełniająca te ujęcia były w swej merytorycznej i uczuciowej zgodności szczytowym punktem obrad, poprzedzających jednomyślną uchwałę o jedności Ruchu Ludowego.

Echa Czynu Kongresowego

Kobiety gromady Uryki, gmina Rudniki, pow. zawierciański, woj. dolnośląskie zorganizowały jako Czyn Kongresowy gromadzkie Koło Gospodyń Związku Samopomocy Chłopskiej. Do koła tego wstąpiło 29 kobiet.

Wszystkie gromady gminy Kolczewo, w pow. wolińskim, woj. szczęcińskiego podjęły jako Czyn Kongresowy współzawodnictwo pomiędzy sobą w akcji siewnej.

Wyróżniła się w tym współzawodnictwie gromada Zasłań, która miała do zasiania 85 ha ziemi i zajęła dzięki współzawodnictwu drugie miejsce w po-

wiece, a pierwsze miejsce w gminie.

Chłopi pow. szubińskiego, woj. pomorskie, zebrali 50.000 zł na budowę Centralnego Domu Chłopa w Warszawie. W wykonaniu tego czynu wzięło udział 837 osób z 30 gromad.

Gmina Sielec, pow. płoński, województwo warszawskie, wybudowała most na strumyku wpadającym do Wisły. Most ma 35 m długości, a kosztował 376.000 zł. Na całość prac złożyły się wysiłki 23 gromad. Wykonano ponad 600 dniówek pieszych i 103 konne,

9-letnia Kryśka Podsiad przemawia w imieniu najmłodszych

Najmłodsza harcerka, 9-letnia KRYSZYNA PODSIAD, wzbudziła entuzjazm na sali, kiedy witając

— Ćwiczymy charakter i wolę — mówiły nam BASIA ZGAGA i KRÓLIKOWSKA ze Mszczonowa — harcerki, należące do drużyny przy szkole podstawowej im. Małgorzaty Fornalskiej.

— Kłamstwo u nas nie istnieje. Uczymy się opierać nasze życie i czyny na uczciwości i pracy.

— Jestem w harcerstwie cztery lata — opowiada Basia, — ale nie zdarzyło się, aby której z nas coś zginęło, bo my, harcerki i harcerze, wiemy, że za kłamstwo i kradzież koleżństwo usunie nas z szeregów.

Kongres w imieniu postępowego harcerstwa z woj. warszawskiego dziękowała m. in. władzom i za to, że dały możliwość uczenia się wszystkim dzieciom.

A w rozmowie z nami opowiadała:

— My też umiemy zachęcić do pracy społecznej dzieci nieorganizowane. Do zbiórki na odbudowę Warszawy zaprosiliśmy także i dzieci nie należące do harcerstwa. W rezultacie do mojego zastępu (mała Kryśka jest zastępową) zapisały się zaraz potem 4 dziewczynki. To samo było i w innych zastępach.



9-cio letnia Kryśka Podsiad mówi w imieniu harcerzy.

Wystawa ZSCh w ramach Kongresu

„Rozwój przemysłu ludowego i artystycznego to droga do upowszechnienia kultury socjalistycznej w treści, narodowej w formie” — pod takim hasłem urządzono wystawę ZSCh w salach Politechniki.

Wystawa — „Wieś na nowej drodze” — została zorganizowana przez ZSCh przy współpracy CRS, PGR, ZMP i TPPR oraz „Przemysłu Ludowego”.

Opracowana przejrzysto i dostępnie, obrazuje kolejne etapy rozwoju myśli gospodarczej chłopskiej, aż do ostatnich osiągnięć w dziedzinie spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

Może trochę podana „za sucho”, za dużo materiału dokumentalnego i statystycznego. — ale z drugiej strony, jest to kopalnia tematów, Ludziom interesującym się specjalnymi zagadnieniami — w dziedzinie spółdzielczości, oświaty, czy opieki społecznej, daje moc bardzo cennego i dobrze opracowanego materiału rzeczowego.

Zasługuje na podkreślenie dydaktyczny moment wystawy. Pierwszy raz w naszym, tego typu wystawieniu, została tu uwidoczniła spółdzielczość produkcyjna wsi.

Wystawa z „kongresu” ma przebiec się w terenie; ma być włączo-



Artystycznie wykonane lalki krakowskie zwracały uwagę wśród darów kongresowych

na, jako dział specjalny, do RWG, wystawy objazdowej.

Parę słów wyjaśnienia należy się „kacikowi” przemysłu ludowego w ramach wystawy.

Tak wielkie i poważne zagadnienie, jak nasz przemysł ludowy, uprzywilejowany przez zcentralizowanie go w tak zw. „CPL i A” — Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego nadzorowanej przez CKPG, jest reprezentowany na wystawie w bardzo estetycznych co prawda ramach, ale jakże szczerych. A przecież „CPL i A.” zreszta w sobie rękodzieło chałupnicze: spółdzielnie — wikliniarskie, koszykarskie, tkactwo (tkaniny odzieżowe i dekoracyjne), ceramiki; w dziale drzewnym — Spółdzielnia Artystów Plastyków, jak: „Ład”, Zakopane — Kraków, „Forma”, Poznań — „Paleta” i wiele innych.

W planie 6-ciu letnim wzrost produkcji naszej będzie siedmiokrotny, z 20 milionów w 1949 r. wzrośnie do 137 mil.

Ostatnio główny nacisk położono na dział zabawkarski i sztucznych kwiatów.

Intencją naszą jest to aby zabawki zawierały w sobie sens moralny — wychowywały, bawiły, a jednocześnie rozwijały inteligencję dziecka. — informuje nas kierowniczka z CPL i A. — Piłtowska.

W najbliższej przyszłości chcemy zorganizować spółdzielnie sztucznych kwiatów artystycznych; zagranicą bardzo lubi stroić się „nasze piórka”, ten typ pierzastych kwiatów cieszy się największym powodzeniem.

Główną naszą troską jest dolożyć wszelkich starań, aby odtworzyć w rękodziele tkackim i drzewnym dawne formy i tematykę ludową o akcentach regionalnych. Dlatego strzeżemy czystości form. Wzorem nie ma być czuwanie nad tym, aby do masowej produkcji szły tylko wyroby o tematyce czysto ludowej.

Jeśli chodzi o dział handlowy to plan na 1949 r. zostanie całkowicie wykonany.

Duże nadzieje pokładamy w wielkiej, międzynarodowej targach poznańskich w 1950 r. — kończy swe wyjaśnienia Piłtowska. — Zatem do zobaczenia na targach. Jas

zakończył obrady w Warszawie

Zjednocz. wzmocni ustrój Polski Ludowej wszystkim ludziom pracy

„Dzięki władzy, zdobytej przez lud polski pod przewodnictwem klasy robotniczej, Ruch Ludowy ma możliwość skutecznej obrony przed wrogimi jego postępowym tradycjom i dążeniom wpływami.

„W państwie robotniczo-chłopskim, w którym władza, ziemia i wiedza należą do ludu, Ruch Ludowy ma po raz pierwszy możliwość zbudowania swojej trwałej Jedności — w oparciu o oczysz-

zone dziedzictwo radykalnej myśli ludowej, o doświadczenie socjalizmu robotniczo - chłopskiego i o naukę zwycięskich walk bratniej klasy robotniczej“.

(Z Deklaracji Zjedn. Str. Ludowego).

Dni kongresowe są najpiękniejszą nagrodą za moją walkę i pracę

Młoda, dorodna, w pięknym stroju regionalnym, delegatka okręgu po znańskiego, Władysława Wawrzyniakowa, chętnie i szczerze dzieli się swymi spostrzeżeniami, przeplatając fragmentami ze swego życia.

Koleżanka Wawrzyniakowa jest botnica⁶ rolnego ze wsi Sieraków, pow. Miedzychów, woj. poznańskiego.

Mój ojciec, odkąd pamiętam — o powiada — zawsze bardzo ciężko pracował, a w domu wciąż była bieda. Ojciec mój to rolnik - rybak. Dziś mam lat 25, jestem szczęśliwą żoną i matką; mam siłę, zdrowie i zapal do pracy. Działaczką ludową jestem od młodych lat. Skończyłam szkołę

Ale niedługo trwało nasze złudzenie. Przejrzałam na oczy. W maju 1947 r. przeszłam wraz z znaczną gromadą ze wsi do lewicy chłopskiej.

Podjęliśmy ciężką robotę, biorąc dużą odpowiedzialność na siebie. Zawsze łatwiej od nowa coś zrobić, niż naprawiać cudze błędy. Masy chłopkie trzeba było wyprowadzić ze ślepej uliczki. Bardzo trudno było pozyskać sobie ich zaufanie. Zostałam przewodniczką ruchu kobiecego. Kobiety ze wsi było najtrud-

KINO W KAŻDEJ GMINIE

„Podstawą budowy dobrobytu materialnego w naszym planie 6 letnim będzie praca kulturalna i oświatowa“ — mówi Piotr Światlik z woj. rzeszowskiego. Do roku 1939 była jedna księżka na 24 mieszkańców, a w końcu planu 6 letniego ma być jedna księżka na 2 mieszkańców. Obecnie w gminach mamy 5.000 bibliotek, w roku 1955 będzie 15.000 bibliotek! Do końca 1955 r. ma być jedno kino na jedną gminę, a więc ogromne zwycięstwo rozwoju propagandy filmu na wsi. Nie będzie już „Janków — Muzykantów“, marnujących swój talent. Synowie robotników i chłopów mogą kształcić swoje talenty w szkołach muzycznych“.

i uniwersytet powszechny w Sierakowie, skąd też pochodzę. W czasie okupacji wysiedlono nas do Warszawy. Nie traciłam czasu, douczałam się i pracowałam w konspiracji. Po wojnie, jako pionierzy, osiedliliśmy się na Ziemiach Odzyskanych, w Wałczu.

CIEŻKA BYŁA DROGA DO PRAWDY

W grudniu 1945 r. otumaniał nas Mikołajczyk swymi sztuczkami po-

niej przekonać. Przywykły „po staremu“ myśleć i robić.

KONGRES JEST NAJPIĘKNIEJSZYM DNIEM MEGO ŻYCIA

Z radością muszę przyznać, że już mamy poważne osiągnięcia w naszym terenie. Ze mną przyjechało tu parę kobiet „przodowniczek społecznych“, które cieszą się wielkim zaufaniem i uznaniem we wsi. Jak wyjeżdżały, to przykazano im, żeby

WOJ. RZESZOWSKIE MELDUJE

W dyskusji podczas drugiego dnia obrad Kongresu Jedności Ruchu Ludowego zabrał głos J. Niemiec z woj. rzeszowskiego, powiedział on: „Ustrój rolny, jaki był do niedawna, za czasów rządów kapitalistycznych, przy dzielonych gospodarstwach i prymitywnych narzędziach doprowadziłby zapewne do . . . uprawy ziemi w woznikach“. Dziś w Polsce Ludowej pracujemy inaczej, ostatnim dorobkiem woj. rzeszowskiego jest założenie 6 spółdzielni produkcyjnych.

litycznymi i omamił pięknymi słowami, obiecując złote góry.

„na wszystko miały oczy i uszy otwarte i bacznie uważały“.

Jak tylko wrócimy, to zaraz zmobilizujemy cały nasz aktyw ko biący, by przekazać naszym wszystkim gromadom ten ogrom doświadczeń i nauk politycznych, jakie nam dały dni kongresowe. I na pewno nam uwierzą, bo tylko prawdę im mówić będziemy. To, cośmy przeżyli tu w czasie naszych obrad, to już na zawsze jest nasze.

Odkąd jesteśmy pewni i spokojni, że nasza prawdziwa droga — to radykalizm i nieustępliwa walka klasowa na wsi, wzmożenie czujności i większa dbałość o czystość naszych szeregów.

Jesteśmy dumne z naszych przywódców, że potrafili z tak ego zamętu i z tyłu tragicznych chwil naszej walki chłopskiej wyprowadzić nas na jasną, szeroką drogę jedności.

Dni kongresowe są najjaśniejszymi chwilami mojego życia, są najpiękniejszą nagrodą za moją walkę i pracę — kończy swe wy-nurzenia koleżanka Wawrzyniakowa.

KOBIETY PRACUJĄ

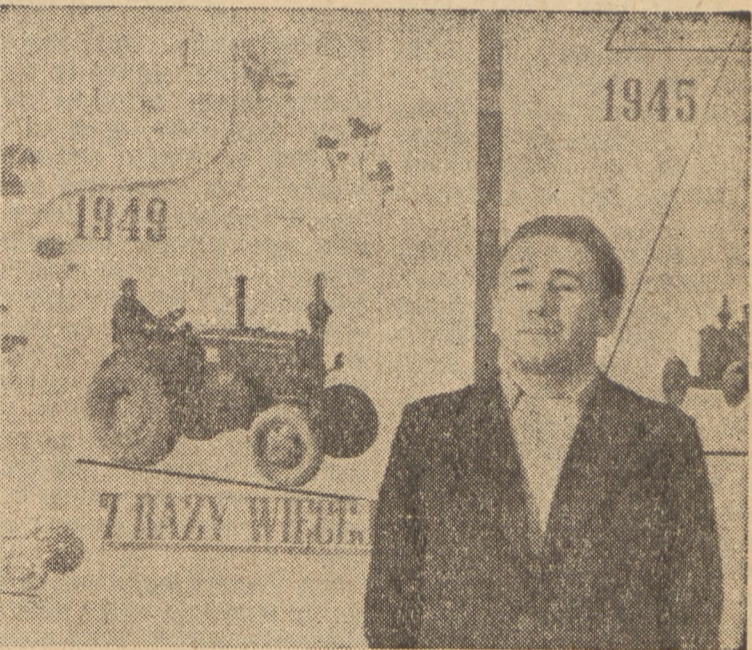
Janina Gołaszewska z woj. olsztyńskiego mówi, „My kobiety nie możemy czekać zanim nastąpi przebudowa ustroju rolnego na wsi, nie możemy czekać dlatego, bo my kobiety musimy brać czynny udział w przebudowie tego ustroju. Wzorując się na kobietach radzieckich, będziemy budowały lepsze jutro, któremu na imię jest socjalizm“.



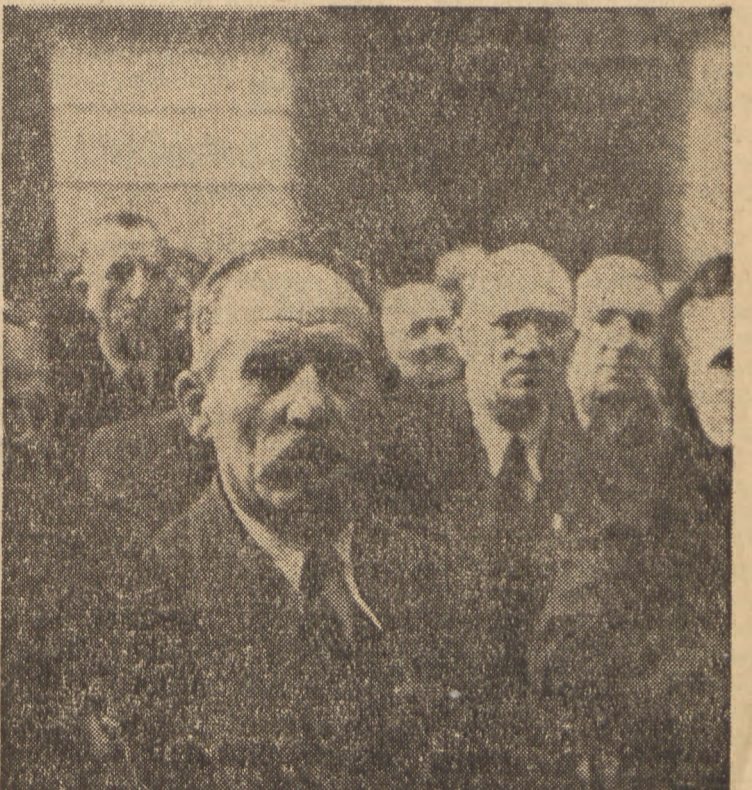
Liczny udział kobiet w Kongresie jest dowodem wrażliwości społecznej i politycznej kobiet wiejskich



W Pracydium Kongresu zwracała uwagę popularna postać przodownika pracy w rolnictwie, Stanisława Mazura oraz kobiety-woj-ta, ob. Kawęckiej.



Delegaci i goście z wielkim zainteresowaniem oglądali wystawę ZSCh „Wieś na nowej drodze“. Szczególne zaciekawienie budziły plansze poświęcone PGR-om.



Mimo wielkiej ilości mówców, uwaga słuchaczy nie słabnie ani na chwilę. Poruszane były bowiem najżywniejsze sprawy wsi i całego kraju.



W imieniu Ludowych Zespołów Sportowych witali Kongres słuchacze 7-tygodniowego kursu dla inspektorów z Ośrodka Szkoleniowego w Przemyslu.

W rozmowie z nimi dowiedzieliśmy się, jacy są z nich zapalczycy. — Lekkoatletykę i gimnastykę uprawiamy już od roku — opowiadają nam — ale dopiero teraz na kursie poznaliśmy naprawdę, co to jest sport.

Migawki kongresowe

Trzeci z kolei dzień obrad.

Delegaci wsluchują się w ożywającą się coraz bardziej dyskusję. Kuluary pełne. Stary zaraniarz, Stanisław Rzymski, jest po prostu obłożony. Jeden z dziennikarzy podsuwa mu kartkę papieru, drugi prosi o wywiad.

Na chwilę zostajemy sami. Prowadzę go na wystawę, urządzoną na dole. Tam będziemy mogli porozmawiać swobodnie.

Rzymski zatrzymuje się przed jasno oświetloną — zelektryfikowaną wsią.

— My już od 50-ciu lat do takich wsi dążymy — mówi — i może naszescie będziemy je mieli.

Mała dziewczynka — uczennica szkoły podstawowej, ubrana w harcerekski mundurek, wygłasza przemówienie.

Oklaski, oklaski. I jeszcze raz oklaski, Burza oklasków.

Dziewczynka kończy przemówienie. Podbiega do Marszałka Kowalskiego i wręcza mu bukiet kwiatów.

Z obu stron sali podchodzą do prezydium grupy małych dziewcząt i podają siedzącym tam delegatom czerwono-białe wiązanki kwiatów.

Oklaski nie mają końca. Milkną

w jednym końcu sali i znów wybuchają w drugim. Kto zaczyna hymn młodzieży. Śpiew rozbrzmiewa na sali, w kuluarach, w olbrzymim hallu i we wszystkich kruzgankach pięter.

To jest prawdziwy entuzjizm

Młodzież wkroczyła między starych i wniosła między nich prawdziwe życie.

— Takie momenty powinny być nagrane na film i pokazane wsiom. Niechby wszyscy chłopcy zobaczyli tę radość, jaką my tutaj przeżywamy dzisiaj — mówi stary, siwy już Piotr Beltowski z Radkowa, powiatu włoszczowskiego. — Nie żal mi moich lat młodych, które straciłem na Syberii, za walkę w 1905 roku. Ani tych więzień późniejszych — gdy na to patrzę. W tym dopiero odżywa się życie.

Przez salę wystawowa znajdująca się na pierwszym piętrze, przewijają się coraz to inni ludzie.

Powszechną uwagę zwraca dywan, zawieszony na ścianie. Tuż przy wejściu do pokoju. Ten, artystycznie wykonany dywan, robiły kobiety z Rzeszowskiego.

Powszechnie podoba się olbrzymia wa a wykonana przez Franciszka Jurka z Zalesia, pow. łancuckiego.

Artysta nie bardzo umiał się podpisać — ale na wazie odtworzył to, o czym prawdopodobnie marzył — nowoczesnie urządzone wieś ze światłem elektrycznym, z traktorem, ze świetlicą i z chodnikami.

Bufet jest stale przepełniony. Tam spotykają się ze sobą najrozmaitsi ludzie.

Góral rozmawia przy jednym stoliku z łowiczanką, krakowianką z Kaszubem, a lubliniak z dziewczyną z Szamotulskiego.

Kongres jest nie tylko po to, żeby zabawić na nim sprawy wielkiej wagi, lecz nastroić a on również okazje, by nieraz po długich latach niewiedzenia się spotkać się z kimś znajomym i opowiedzieć coś o sobie, a także usłyszeć nawzajem coś ciekawego o innych.

E. F.

Dążymy do zatarcia różnic między wsią a miastem przez powszechną, jednolitą oświatę i kulturę

Referat Stefana Ignara na Kongresie Zjednoczeniowym

(Dalszy ciąg ze str. 5-e)

że winno reprezentować wolę i potrzeby małych i średniorolnych chłopów, a nie chłopskiej arystokracji.

Jasne jest, że Zjednoczone Stronnictwo Ludowe winno iść śladami Ściegiennego i Nocznickiego. Dlatego też Zjednoczone Stronnictwo Ludowe odrzuca program agraryzmu, który to program przewidywał wyłączenie licznej masy małych i średniorolnych chłopów według wzoru pruskiej reformy uwłaszczeniowej i według wzorów hitlerowskich o „stanie żywności”, która dała przywileje arystokracji chłopskiej w Niemczech, godząc w istnienie i prawa masy małych i średniorolnych chłopów.

Jaki jest bilans chłopskiego rolnictwa pod koniec rządów kapitalistycznych w Polsce analizując cyfry Małego Rocznika Statystycznego otrzymujemy następujący rachunek: przed 1939 rokiem było w Polsce:

25 proc. gospodarstw karłowatych,

39 proc. gospodarstw małorolnych,

25 proc. gospodarstw średniorolnych,

ponad 10 proc. gospodarstw kapitalistycznych.

Oczywiście ziemia nie równa i nie zawsze 10 ha gospodarstwo w pow. wieluśkim jest zamowniejsze od 3 ha gospodarstwa pod Łodzią. To trzeba uwzględnić. Jasne jest jednak, że w zasadzie im większy obszar tym bardziej gospodarstwo zbli-

ża się do typu kapitalistycznego. Widać to potem, jakie gospodarstwa zatrudniają siły najemne, i tak podczas gdy w grupie gospodarstw średniorolnych z sił najemnych korzystało zaledwie 11 proc., to w grupie gospodarstw wielko-chłopskich z sił najemnych korzystało 40 proc. gospodarstw. Jest to jeden, lecz nie jedyny z ważnych wskaźników określających stopień awansu kapitalistycznego.

Nie mamy w statystyce danych mówiących o uzbrojeniu w maszyny i wyzysku sąsiadów przy pomocy maszyn, koni i spekulacji, lecz wiemy, że te wskaźniki na ogół wzrastają wraz ze wzrostem zapotrzebowania na siły najemne. Pod koniec okresu kapitalistycznego w polskim rolnictwie mieliśmy więc przeszło 2/3 chłopów biedujących na gospodarstwach karłowatych i małorolnych — razem około 2 milionów rodzin, czyli około 10 milionów ludności oraz około 1 miliona chłopów średniorolnych, czyli 5 milionów ludzi.

Gospodarstw kapitalistycznych zatrudniających siły najemne i eksploatujących ogół chłopów przy pomocy maszyn, koni, pożyczek spółdzielni itp. było około 300 tysięcy (ponad 10 proc.), wliczając w to i majątki obszar nicze.

Obszarnicy wraz z burżuazją chłopską zajmowali większość ziemi, podczas gdy 15 - milionowa masa karłowatych, małych i średniorolnych gnieździła się na pozostałej części, oczywiście lichej ziemi.

W okresie okupacji hitlerowskiej zaostrzyły się przeciwieństwa klasowe na wsi

Podsumowując te obliczenia, trzeba powiedzieć, że chłop pracujący, który stanowił w 90 proc. masę ludności wiejskiej, mieli mniej ziemi, mniej maszyn, niżeli 10 proc. licząca burżuazja rolnicza łącznie z obszarnikami.

W rezultacie kapitalistycznego rozwoju wsi było w Polsce ponad 90 proc. „zbędnej” czyli nie znajdującej pracy i chleba ludności dorosłej, a młodzieży w wieku 18—24 lat ponad 50 proc.

W czasie okupacji hitlerowskiej klasowe przeciwieństwo na wsi zaostrzyło się, część bogatych chłopów w tzw. Warthenlandzie otrzymywała ziemię wydłonych sąsiadów i stawała się tymczasowymibauerami. Wielu z nich wierzło, że ten stan utrwalony się po całkowitym zwycięstwie Hitlera. Nadzieje ich rozwiły się już w 3-cim roku okupacji, kiedy coraz nowa fala wójtów i sołtysów z różnych stron Europy zajmowała po nich komasowane gospodarstwa.

W Generalnej Guberni natomiast i bogactwo wiejskie weszło do komisji kontyngentowych, na

wójtów i sołtysów, wysługujących się niejednokrotnie okupantowi. Powierzali się oni ze zdemoralizowanym aparatem polskich fachowców agronomów, będących na służbie okupanta. Biedny chłop jęczał pod jarzmem hitlerowskiego żandarma i rodzimego burżuazja wiejskiego. Bogactwo - sołtysi wyznaczali biedotę wiejską i wysiedleńców na roboty do Prus, a gdy im się to nie udawało nakazami, to kupowali niewolników, którzy za nich jechali.

Wytworzył się rynek na niewolników, którzy byli kupowani przez bogactwo i wysyłani do Niemiec w miejsce ich synów i córek.

Tak prosperującym bogactwom nie na rękę była walka oddziałów partyzanckich, które zagrażały dorabianiu się i bogaceniu na nieszczęściu i klęskach narodu. W czasie okupacji wzrosła wśród wiejskiej burżuazji dążność do spekulacji, co szczególnie fatalnie odbijało się na robotniczej ludności wielkich miast jak również i na biedocie chłopskiej.

Bilans kapitalistycznej gospodarki w polskim rolnictwie

Reforma rolna w 1914-15 roku była pierwszym potężnym ciosem dla kapitalizmu w rolnictwie. Zlikwidowała ona klasę obszarników i wzmocniła masę pracującą. Ilość ziemi na głowę ludności rolniczej, wzrosła o 40 arów czyli o 1/3 stanu przedwojennego. Trzeba jednak zaznaczyć, że burżuazja wiejska potrafiła w pewnym stopniu wypaczyć reformę rolną, przechwytyjąc ziemię różnymi podstępami, jak poddawanie dzieci, żon, urzędników i rzemieślników celem zdobycia ziemi, względnie przejmując w dzierżawę ziemię zawłaszczoną przez burżuazję miejską i zachłannych biurokratów.

Latami trwająca praca Komisji Kontroli Społecznej świadczy o rozmiarach nadużyć jakie w reformie rolnej popełniali boga-

ci różnica pomiędzy pracą fizyczną a umysłową.

Prawdziwa, istotna demokracja nie na tym polega, aby kapitalista mógł swobodnie wyzyskiwać pracującego chłopą, lecz na złagodzeniu i w końcu na zatarciu różnic pomiędzy wsią a miastem, jako też różnic pomiędzy pracownikiem fizycznym a umysłowym. Różnice te rozdzieliły się z samej istoty technicznego zacofania, a ponadto były wyolbrzymiane przez klasy panujące celem zabezpieczenia płynącej z nich korzyści dla tych, którzy rządzą.

Jak można zlikwidować różnicę pomiędzy wsią a miastem oraz pomiędzy pracą fizyczną a umysłową? Można to osiągnąć tylko przez powszechną mechanizację pracy, przez powszechne, szerokie szkolnictwo i przez powszechne zastosowanie technicznych środków kultury, jak komunikacja, poczta, biblioteki, radio, czytelnia, kino, klub sportowy. Tego dokonać może tylko naród kierowany przez władzę ludową, przez rząd robotniczo-chłopski.

Po przedstawieniu bilansu ustrojowo - społecznego polityki rolnej w Polsce kapitalistycznej, przyjrzyjmy się z kolei wynikom produkcyjnym. Znane są wszystkie kim starszym ludzkiem ceny ziemi, jakie panowały u nas przed wojną. Jeden hektar ziemi ornej kosztował w Polsce przeciętnie 1.500 zł. a były okolice, gdzie cena 1 ha dochodziła do 5.000 zł. jak np. w powiatach przeworskim, łacuckim i sądeckim.

Przeludnienie wsi i bezrobocie w przemyśle oraz zahamowanie państwowej parcelacji stwarzały naderżającą korzystne warunki dla obszarników przy sprzedaży lichszych gruntów. Przy cenie żyta 10—12 zł. za 1 q i przy niskim poziomie kultury rolnej, chłop kupując ziemię, stawał się jej pozornym właścicielem będąc obciążony wysokimi ratami i procentami.

Przeciętna na 20-lecie cena

Reforma rolna

Naczelnym punktem programu ruchu ludowego w ciągu jego 50 lat działalności i hasłem mobilizującym masy chłopskie pod wieloma sztandarami, była reforma rolna. Hasło to musiałoby oznaczać dla obszarników przywrócenie im w istocie byli przeciwnikami reformy rolnej. Chcąc zamaskować swoje antychłopskie stanowisko, wymyślili oni tzw. reformę rolną z odszkodowaniem, by w ten sposób rozbić opinię chłopską. W praktyce politycznego działania ci przywódcy, którzy opowiadali się za odszkodowaniem, zajmowali stanowisko zdecydowanych obrońców kapitalizmu głosząc nienaruszalność „świętej” własności obszarniczej.

Warunki parcelacji w Polsce

Dopiero rząd robotniczo-chłopski przeciął wrzód obszarnictwa

W ciągu 20 lat niepodległości rozparcelowano w Polsce 2,654 tys. ha, w tym blisko 1 milion ha w woj. wschodnich, gdzie zapóźniona i ekstensywna gospodarka wymagała dla zrationalizowania folwarków wyzbycia się pewnej części lichszej ziemi, aby zdobyty kapitał można było użyć na przedstawienie sposobu produkcji. Natomiast w woj. zachodnich, gdzie obszarnicy gospodarowali na sposób kapitalistyczny, rozparcelowano zaledwie 224 tys. ha w ciągu całego 20-lecia. Takie nasilenie parcelacji było także związane z polityką imperialistyczną polskiej burżuazji i osadnictwem wojskowym na wschodnich terenach Polski.

W tym czasie jeden ha ziemi wynosił 150 q żyta. Koszty produkcji na 1 ha ziemi łącznie z hodowlą wynosiły około 300 zł. a dochód brutto około 350 zł. Przy takich warunkach podana wyżej cena ziemi stanowiła poprostu obłąd, zaciśniętą na chłopskiej szyi. W kosztach produkcji na małorolnym gospodarstwie mieszczą się i „dobrodziejstwa”, jakie pracujący chłop otrzymywał od bogactwa wiejskiego w postaci siły pociągowej, narzędzi, maszyn, pożyczek itp.

W ciągu ostatnich 30 lat panowania ustroju kapitalistycznego na ziemiach polskich urodzajność pól prawie zupełnie nie wzrosła, a w uprawie niektórych zbóż nieco nawet spadła.

Przeciętna wydajność z 1 ha wynosiła:

| | | w latach | |
|-----------|---------|-----------|---------|
| pszenica | 12,4 q | 1909—1913 | 11,9 q |
| żyto | 11,2 q | 1909—1913 | 11,2 q |
| ziemniaki | 103,0 q | 1909—1913 | 120,0 q |
| bur. cukr | 245,0 q | 1909—1913 | 211,0 q |

W tych samych 30 latach ludność Polski wzrosła z 29 milionów do 35 milionów. Przybyło więc 6 milionów gęb, które przysiadły do tej samej miski.

Oto bilans kapitalistycznej gospodarki w polskim rolnictwie. Zrozumiałe jest w tej sytuacji pojęcie ludzi zbędnych na wsi. Czy ktokolwiek z obywateli dzisiejszej Polski zgodziłby się z ustrojem, który by prowadził do tego, żeby za 30 lat zbierać z jednego ha 11 q żyta i 120 q kartofli? Sądzę, że taki by się nie znalazł nawet wśród tych ludzi, którzy nie mogą pojąć rewolucyjnych zmian, jakie się u nas dokonały.

Podobnie jak w rolnictwie, działo się w przemyśle i górnictwie. I tak na przykład wydobycie węgla kamiennego spadło z 41 milionów ton w 1913 na 38 milionów ton w roku 1938.

Stali wyprodukowano w 1913 — 1677 tys. ton, w roku 1938 — 1441 tys. ton.

międzywojennej były bardzo korzystne dla obszarników tak dla obszarników tak dla starszalszych utracjuszków i hulaków, jak również i dla obszarników-przedsiębiorców, którym reforma rolna rządów kapitalistycznych ułatwiała intensyfikację gospodarstw folwarczych. Istotnie w Polsce przeprowadzało się reformę rolną z odszkodowaniem, czyli handel ziemią, za którą obszarnicy otrzymywali wysokie ceny i ratowali się tym sposobem od bankructwa. Wygodniej było dla nich produkcję na pewnym obszarze produkcyjnym, a lichej ziemi wyżyć się formalnie, ciągnąc z niej wysoką rentę w postaci chłopskich rat i procentów.

Parcelację obszarniczą trudno w ogóle nazwać reformą rolną, była to raczej reforma folwarków, polegająca na wyprzedaniu ziemi niepotrzebnej obszarnikom, a chłopów wzięła ją ko niewolników renty, którą musieli płacić faktycznym właścicielom.

Z ogólnego obszaru rozparcelowanego, który, jak przed chwilą wspominałem, wynosił 2,654 tys. ha, większość ziemi została wyprzedana prywatnie po wysrubowanych cenach z własnej inicjatywy dziedziców 2/3 czyli 66 proc. ziemi rozparcelowano prywatnie. Stanowiło to 1,761 tys. ha. W województwach południowych, gdzie ceny ziemi były najwyższe i gdzie był naj-

wyższy głód ziemi, rządowa parcelacja stanowiła śmieszny, symboliczny pozycję o 0,7 proc. rozparcelowanej ziemi 99,3 proc. to sprzedaż na wolnym rynku. Oto jak wyglądała reforma rolna w Polsce kapitalistycznej.

Reforma rolna jednorazowa, obejmująca całą ziemię obszarniczą bez odszkodowania — taka, jaką przeprowadzali burżuazyjni jakobini w czasie rewolucji francuskiej przed 150 laty — była hasłem pobudzającym zdradców ruchu ludowego do dzikiej wściekłości. Jeden z tych zdradców próbował zerwać Kongres Stronnictwa Ludowego w 1935 roku, gdy większością delegatów - wicjaryz uchwalił ją w programie S. L. Opucił on wtedy w sposób hałaśliwy Kongres Stronnictwa, mając nadzieję wy prowadzić większość delegatów z sali. I choć się to nie udało, to jednak władze naczelne Stronnictwa Ludowego, do których wszedł Mikołajczyk jako prezes NKW, nie propagowały uchwalonego programu i schowały go do biurka. Stało się podobnie, jak w roku 1913 w Małopolsce, gdzie choć Rada Naczelna Stronnictwa Ludowego wyrzuciła obszarnika Długosza, to jednak Długosz wraz z Tetmajerem, Lasocim, Reyerem i innymi austriackimi hrabiami polskiego pochodzenia rządzący Stronnictwem stojąc za Witosem i Średniawskim.

Po 1935 roku były już właściwie dwa stronnictwa, jedno porwane przez NKW, a drugie w terenie, domagające się ogłoszenia strajku, ze strachu przed którym, niektórzy członkowie NKW uciekli za granicę, a ci, co zostali, podjęli się „mężnie” wyładować rewolucyjne napięcie mas chłopskich w formalnym dziedzielnym wstrzymaniu się

W oparciu o sojusz robotniczo-chłopski podniemiemy dobrobyt podstawowych mas chłopskich

W Rosji prawdziwą reformę rolną przeprowadzili radykalnie bolszewicy, a w Polsce wrzód obszarniczy, który zatrzymał organizm społeczny przez z górą 100 lat, został wycięty przez rząd robotniczo - chłopski w 1914 i 1915 roku.

Mimo kradzieży ziemi (bo inaczej to trudno nazwać) przez bogactwo i spekulantów reforma rolna dokonała olbrzymiego przewrotu. Podczas gdy przed tym większość ziemi znajdowała się w rękach wielkich i małych kapitalistów (w woj. zachodnich stanowiło to np. około 70 proc.), to obecnie zdecydowana większość ziemi uprawnej znalazła się w rękach chłopów pracujących — małych i średniorolnych. W ten sposób w rolnictwie znalazła się w mniejszości kapitalistyczna forma władania ziemią. Oczywiście gospodarstwo drobnotowarowe nie zabezpiecza od rozwoju kapitalizmu w rolnictwie i od powstania nowych pasożytów, żerujących na masach chłopskich.

Taki stan, gdyby dłużej istniał, doprowadziłby do odrodzenia się kapitalizmu, podobnie jak to się stało w rolnictwie francuskim. Lecz miejmy nadzieję, że nie doczekamy się takich wyników, ponieważ chłop nie dopuszcza do tego przez tworzenie coraz bardziej gestywnych sieci spółdzielni produkcyjnych, do czego w skuteczny sposób przyczyni się nasz potężniejszy z dnia na dzień przemysł a szczególnie fabryki maszyn oraz polityka gospodarstwa państwa.

Trzeba pamiętać o tym, że reforma rolna w Polsce Ludowej była ogromna akcją zasiedlenia Ziemi Odzyskanych, które jak wiemy stanowią 1/3 naszego terytorium państwowego. Na za-

od dojazdu do miasta. Obiecywali sobie przy tym przez lekkie zastraszenie rządu sanacyjnego uzyskać możność porozumienia się tą drogą z sanacją, po nieudanym ugodowym flircie z Rydzem w Nowosiedlcach i wejść do zrekonstruowanego rządu.

Na wspólnym posiedzeniu rad naczelnych słyszeliśmy od posła Madejczyka, jak to cały aparat Stronnictwa był zapędzany przez władze naczelne do uspokojenia wzburzonych chłopów, kiedy śmierć 42 bojowników ujawniła masom stosunek rządu do głodu jących mas. Władze naczelne SL zahamowały rozwój strajku zapowiadając umycie rąk od dalszych następstw na straszną pacyfikację granatowych bandytów Składkowskiego, nie zdobywszy się na mocniejszy głos protestu.

Pomiędzy władzami naczelnymi SL a masami chłopskimi istniała polityczna przepaść, podczas gdy oficjalne organy i przed stawiciele NKW walczyli o tzw. praworządność, czyli przywrócenie stanu z przed 1926 roku, a więc liberalnej demokracji kapitalistycznej — to masy biedoty chłopskiej chciały stworzyć silną władzę ludową dla przeprowadzenia likwidacji obszarnictwa i wyzysku kapitalistycznego.

W Polsce z reformą rolną stało się tak, jak w Rosji. Historia uczy nas, że do postępowych reform zdolny jest jedynie młody, świeży nurt ustrojowy. Kapitalizm był takim nurtem do Wiosny Ludów, kiedy wyraźnie już sprzymierzył się ze swym poprzednim wrogiem — z obszarnikami przeciwko nowej sile, która pojawiła się wtedy na zachodzie — przeciwko proletariatowi.

chód zostały skierowane miliony repatriantów i osadników z województw przeludnionych.

Co jest godne uwagi, jako wy nik reformy rolnej? Godną uwagę jest zmiana struktury społecznej na wsi. W wyniku reformy rolnej wydawnie wzrosła ilość gospodarstw średniorolnych a zmniejszyła się ilość gospodarstw karłowatych i małorolnych oraz procent bogactwa wiejskich. Ponadto w ramach grupy gospodarstw małorolnych wzrosła przeciętna wielkość działki, zbliżając tę grupę do średniorolnych. Wzrosła także przeciętna działka chłopia średniorolnego.

Według szacunkowych danych Głównego Urzędu Statystycznego jest obecnie w Polsce blisko 125 tys. gospodarstw 2 — 3 ha, a więc najniższej kategorii małorolnych, gdy natomiast obok tego istnieje blisko 650 tys. gospodarstw 3 — 5 ha.

Gospodarstw średniorolnych przybyło po reformie rolnej około 200 tysięcy.

O zmianach w strukturze rolnictwa świadczy także wzrost wielkości powierzchni użytków rolnych na głowę ludności rolniczej o 40 arów. Przed wojną na głowę ludności rolniczej przypadało 1,1 ha, a obecnie przypada 1,5 ha. Faktycznie liczba przedwojenna była dla chłopów o wiele niższa i nie sięgała 1 ha, jeśli zważyśmy, że całe posiadłości obszarnicze zaprzęmano w statystyce na ludność chłopską i folwarską, co było oczywiście fałszerstwem, gdyż chłop ani folwark nie byli właścicielami wielkich majątków ziemskich. W rzeczywistości na głowę ludności chłopskiej siedzącej na gospodarstwach przypadało około 0,7 ha użytków rolnych będących w ich posiadaniu.

(Dalszy ciąg na str. 9-cj)

Spółdzielczość produkcyjna jedyną drogą stworzenia kulturalnych warunków życia na wsi

Referat Stefana Ignara na Kongresie Zjednoczeniowym

(Dalszy ciąg ze str. 8-ej)

Wzrost stopy życiowej ludności wiejskiej

Widzimy więc, że dzięki reformie rolnej wieś w znacznym stopniu ześredniaczała, że przeciętna wielkość gospodarstwa wzrosła, że chłopcy i farnale przejęli wielkie obszary ziemi w swe posiadanie, dzięki czemu w masie stali się zamożniejszymi. Wskutek wzrostu wielkości gospodarstwa pracującego chłopca wzrosła wybitnie towarowość produkcji mas chłopskich, co stanowi podstawę dalszej walki z kapitalistami wiejskimi i punkt wyjściowy dla spółdzielczej przebudowy rolnictwa.

O tym, jak się żyło na wsi w czasach kapitalistycznych rządów sanacji przed 1939 rokiem, wiemy z bezpośrednio praktyki, ponadto posiadamy opisy bytu chłopskiego z tego czasu w postaci dwóch tomów „Pamiętników chłopów”; z wielu innych źródeł oraz z lewicowej prasy chłopskiej i robotniczej, która wtedy zdołała się przecisnąć przez cenzurę sanacyjną przed ostateczną jej likwidacją.

Nędza była powszechnym zjawiskiem na wsi w Polsce kapi-

talistycznej. Wiele dzieci nie mogło chodzić zimą do szkoły z braku najkonieczniejszej odzieży. W chałupach nie było opału. W okolicach największego rozdrobnienia gruntów niezadłgie były wypadki zawiązywania dzieci zimą na cały dzień do worków z sieczką. Sam widywałem w powiecie przeworskim drobne dzieci, wybiegające w czasie najcięższych mrozów za swoją potrzebą na bosaka.

Hubki i krzesiwa zamiast zapalek były szeroko rozpowszechnione wśród małorolnych i bezrolnych nawet w powiecie łęczyckim, który należy do powiatów zamożniejszych w Polsce.

Wieś nie korzystająca z usług kolei. Chłopcy szli masowo pieszo wzdłuż toru kolejowego do miasta powiatowego po 10 i więcej kilometrów, aby zaoszczędzić 1 złotówkę, którą trzeba było wydać na bilet kolejowy. Młodzież starzała się i siedziała na przypięku u ojców, nie mając możliwości zawierania małżeństw i zakładania własnych ognisk rodzinnych.

Wzrasta spożycie produktów rolnych i przemysłowych na wsi

Złoty poziom ludności wiejskiej uległ wybitnej poprawie. Zostało rozładowane w dekadzie katastrofalne bezrobocie na wsi. Według oświadczenia Prezydenta Bieruta na ostatnim Plenum KC PZPR nastąpiła olbrzymia zmiana w stosunku liczbowym ludności rolniczej do pozostałej. Mianowicie z rolnictwa utrzymuje się obecnie o 13% mniej ludności Polski, niż przed wojną. Osiągnęliśmy już cel, który w 1947 roku uważaliśmy za bardzo ambitny, a stawianie go zdawało się wysoce ryzykowne.

Dziś z rolnictwa utrzymuje się 51,6% ludności w kraju pod czas, gdy przed wojną procent ludności rolniczej wynosił 64,5%. Jest to fakt ogromnej wagi. Wielka liczba ludności przeszła z rolnictwa do przemysłu. Ludność chłopska zasilila klasę robotniczą, stwarzając tym samym mocne więzy sojuszu robotniczo-chłopskiego. To poważne odludnienie wsi zahamowało w znacznym stopniu rozdrabnianie chłopskich gospodarstw.

Wzrosło w sposób wyraźny na wsi zarówno spożycie produktów rolniczych, jak i towarów przemysłowych. Produkcja środków żywności na jednego mieszkańca Polski wzrosła o 12% w stosunku do czasów kapitalistycznych. Produkcja przemysłowa wzrosła dwukrotnie na głowę ludności.

Zważywszy, że klasa wielkich kapitalistów i obszarników została zlikwidowana i że przy rozprowadzeniu towarów zwraca się baczną uwagę na zaopatrzenie mas pracujących, a na wsi aparat spółdzielczy i kontrola społeczna Związku Samopomocy Chłopskiej czuwają nad tym, aby bogacze nie mieli pierwszeństwa w wykupywaniu towarów, trzeba stwierdzić, że małorolni i średniorolni chłopcy zaopatrują się w stopniu o wiele wyższym niż przed wojną.

Wspomniałem już o tym, że ilość produktów rolniczych sprzedawanych przez chłopów, wydatnie wzrosła już przez sam fakt przejęcia ziemi obszarniczej. To co sprzedawał obszarnik — dziś sprzedaje chłop. Wskutek usunięcia obszarników, zaopatrujących miasta w produkty rolnicze — wzrosła towarowość chłopskich gospodarstw.

ją cenę wyższą niż przed wojną, jak np.:

1 para kamaszy — przed wojną = 125 kg żyta,

1 para kamaszy — obecnie = 280 kg żyta.

Trzeba tu podkreślić wielką zmianę w stosunku cen zboża do ceny produktów hodowlanych, a głównie świń. Niska cena na świnie w porównaniu ze zbożem wynikała z interesów obszarniczych, którzy w ilości dostarczanego na rynek żywca wieprzowego nie odgrywali większej roli. Towar rynkowy obszar nika — to było zboże, gdy chłopskie drobne gospodarstwo opierało się na hodowli.

Rozliczenia te podałem głównie w kilogramach żyta, a przecież wiadomo, że ceny innych produktów rolnych są znacznie wyższe w stosunku do żyta, przed wojną 1 kg żywca — 6 kg żyta, obecnie 1 kg żywca 9,5 kg żyta.

Wzrost ceny żywca o 57% — to jedno z żądań chłopskich przed wojną, które dzisiaj zostało wprowadzone w życie. Ogółem ceny towarów rolniczych wzrosły w stosunku do przed wojny o 8% przy porównaniu z towarem przemysłowym.

Biorąc więc pod uwagę bezwzględny wzrost żywności na 1 mieszkańca, zwiększenie się ilości towarów, które chłopcy sprzedają, zanikanie nożyc cen oraz kontrolę nad handlem, trzeba z ołówkiem w rękę stwierdzić, że stopa ludności mała i średniorolnej bardzo wyraźnie wzrosła, mimo, że do dziś dnia wieś po-

Zlikwidowaliśmy zmore przedwojennego zadłużenia mała i średniorolnych chłopów

Gospodarstwa chłopskie mała i średniorolne były przed wojną zadłużone na sumę 2 miliardy 600 milionów zł, co w porównaniu do dzisiejszej ceny żyta stanowiłoby obecnie 455.000.000.000 (455 miliardów) zł, w przeliczeniu na cenę świn wynosiłoby to dzisiejszych 741 miliardów.

Każdy 1 ha chłopskiej ziemi był obdłużony w walucie przedwojennej 200 zł, a w walucie obecnej, porównując ceny żyta na 35.000, a w cenie świn 57.000 zł.

Czyż więc chłop przed wojną był właścicielem swej ziemi? Był on właścicielem tylko użytkownikiem tej ziemi, podobnie jak za czasów pańszczyźnianych, a za to użytkownik płacił rocznie z 1 ha 70 przedwojennych zł rentę, czyli 6 q żyta.

Co się stało z chłopskimi długami po wojnie? Zostały one w większości skreślone, bo tak trzeba praktycznie nazwać przełiczenie przedwojennych długów w stosunku 1 zł : 1 zł.

Cóż znaczy dzisiaj obciążenie 200-złotowe? — 10 kg żyta. Obciążenie wszelkimi długami wynosi obecnie przeciętnie na 1 ha — 800 zł.

W przeliczeniu przedwojennego

Poprawiliśmy położenie podstawowych mas chłopskich i tą drogą pójdziemy dalej

Podany przeze mnie opis podniesienia się gospodarczego podstawowej masy ludności chłopskiej nie może oczywiście uprawniać do błogiej beczynności i samozadowolenia. Wiemy przecież, że bieda na wsi nie została wygnana, że jeszcze setki tysięcy chłopów skich rodzin cierpi na brak nie tylko obuwia i odzieży, ale nawet nie ma dostatecznej ilości chleba, że wiele chłopskich rodzin mieszka w jaskiniowych warunkach, że setki tysięcy chłopów dzieci zatrują się zaurochem maszyn i izdeków.

Fakt, że w Polsce jest około 800 tys. karłowatych gospodarstw o pow. niżej 2 ha wskazuje na to, że rozwiązanie sprawy

nosi skutki ogromnych zniszczeń wojennych.

Należy jeszcze zwrócić uwagę na to, że brak dostatecznej ilości wielu towarów przemysłowych, mimo, że jest dosyć na wieś o wiele wyższa ich ilość niż przed wojną, nie świadczy o upośledzeniu wsi, lecz przeciwnie, mówi, że wzrosła siła na bywacza ludności chłopskiej, czyli zwiększyła się dochodowość gospodarstw rolnych. Podobnie wzrosła siła nabywacza klasy robotniczej.

Są oczywiście pojedyncze artykuły droższe niż przed wojną nawet po przeliczeniu na 1 kg żywca, jak np. skóra i obuwie, ale po porównaniu wszystkich towarów przemysłowych, ceny ich są, jak powiedziałem o 8% niższe podług żyta i mięsa, niż przed wojną.

Trzeba podkreślić fakt, że najbardziej spadły ceny tych artykułów przemysłowych, które są potrzebne do podniesienia gospodarstwa rolnego, jakkolwiek powszechna jest także, z pewnymi wyjątkami, obniżka cen przemysłowych artykułów spożywczych.

Najwyższe ceny płacimy za te artykuły przemysłowe, które pochodzą z przerobki surowca rolniczego jak np. skóra. Wynika to stąd, że wieś wskutek wyniszczenia pogłowia zwierząt przez okupanta nie jest na razie zdolna dostarczyć dostatecznej ilości skór surowych.

Mnożąc ilość bydła — tym samym spowodujemy obniżkę cen na wyroby skórzane.

zadłużenia 1 za 1 nie jest stosowne do tych, którzy się wzbogacili podczas wojny, lecz to nie dotyczy ogółu małorolnych i większości średniorolnych chłopów. W ra dykalnym odciążeniu wsi widać podjęcie klasowe, to znaczy skreślenie długów masom pracujących chłopów.

Spłata za ziemię otrzymaną z parcelacji powojennej wynosi 15 q z 1 ha, czyli 10 razy mniej niż przed wojną.

Obciążenie podatkiem gruntowym dla 57% ogółu gospodarstw równa się 45 kg z 1 ha. Dalsze 25% gospodarstw, których przychodowość sięga do 80 q żyta — obciążonych jest podatkiem gruntowym w wysokości 95 kg żyta. Stanowi to razem 82% ogółu gospodarstw. Pozostałe 18% obciążonych jest bardziej, w nich grupa gospodarstw o charakterze kapitalistycznym, których jest około 10%. Została więc zastosowana zasada podatku progresywnego, chroniącego biedniejszych, podczas gdy w ustroju kapitalistycznym stawka podatkowa dla 2-hektarowego chłopca i dla bogacza 50-hektarowego była ta sama.

łącznie z zabranianiem najętym pastuchom chodzenia do szkoły. Stosunki gospodarcze na wsi uległy poprawie, ale się w zasadzie nie zmieniły. To i dzisiaj, po kilku latach ogromnej pracy, uwiecznionej wynikami 3-letniego planu, umierają dzieci chłopskie wskutek niedożywiania lub braku opieki lekarskiej, podczas gdy bogacz choć stary, jest pieczołowicie pielęgnowany przez lekarzy, jeszcze dziś w dużej mierze nastawionych na kapitalistyczne do chody. Wszystko to nadal stanowi treść codziennego życia wsi łącznie z hucznymi weselami, na których bogate obżartuchy zjadają po 2 wieprze i wypijają po kilkadziesiąt litrów wódki.

Mamy wspaniałe rozwinięte gminne spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej. Mamy komitety członkowskie i rady kontroli, powołane przez Związek Samopomocy Chłopskiej przy gminnych spółdzielniach. Ale zdarza się, że spółdzielni kierują małomiaścickimi spekulacjami, nie dopuszczając chłopów do zarządu. Zdarza się, że nawoju sztucznie sprzedaje się bogaczom, odmawiając ich małorolnym, choć z góry wpłacili zaliczki. Zarządy Gminne Związku Samopomocy Chłopskiej składają się tu i ówdzie z samych gminnych dygnitarzy, jak wójt i pisarz gminny oraz z miejscowych urzędników. Ci dygnitarze tak prowadzą robotę, że w ciągu pół roku potrafią ściągnąć składkę od jednego jedynego członka i nie zrobić żadnego zebrania, jak np. w gminie Skierbszów, pow. Zamość. Innymi zarządami trzęsą prezesi gminnych spółdzielni, u których działacze ZSCh są zatrudnieni i zupełnie uzależnieni jak np. w gminie Podolbice pow. łęczycki.

W tych warunkach zdarza się, że w siewniku, który stoi na słoście od kwietnia do lipca rosną buki, jakie pozostały po wiosennym siewie jak np. w Sekkach pow. Sochaczew. I zdarza się, że do filii na wieś nie dowozi się cięższych towarów jak np. cukru, lecz zbywa się go w miasteczku spekulantom, aby otrzymać premię za wysoki obrót. Bywają wypadki, jak w pow. Kwidzyn, że kierownik Ośrodka Maszynowego za wódkę daje maszyny bogaczom, pomijając biedniejszych chłopów nie posiadających koni.

Bogaci nieraz siłą odbierają maszyny spółdzielcze małorolnym. Oto np. w gminie Regnowo pow. Rawa gospodarz 12 ha napadł z dwoma swymi synami na siejącego siewnikiem spółdzielczego Ośrodka Maszynowego 5 ha sąsiada, pobił go i usiłował gwałtem zabrać mu siewnik. Nie udało mu się to co prawda, ponieważ poszkodowanemu pośpiechli gromadnie z pomocą średniorolni sąsiedzi i siewnika zabrać nie pozwolili.

Ażby paraliżować postęp chłopów i trzymać nad nimi władzę, spekulanci szerzą od kilku lat plotki, że za parę tygodni wybuchnie wojna. Ofiarą tych wiejskich podżegaczy padła Józefa

Grzywacz ze wsi Szwejkki Małe w pow. rawskim. Stało się to jesienią ubiegłego roku. Obywatelka Grzywacz uległa popłochowi wojennemu, sprzedała konia i na jadszy się świeżego chleba pobięła do Białej Rawskiej po zakup większej ilości soli, nafty, mydła i innych zapasów. Na skutek tego pośpiechu zachorowała na skręt kiszki i całego konia straciła na leczenie, ponieważ nie miała się poddać operacji. W wielu gromadach mała i średniorolni chłopcy nie garną się do Związku Samopomocy Chłopskiej, terroryzowani i straszani przez podżegaczy wojennych.

Jednym słowem nie ma podstawy do tego, aby uznać istniejące położenie gospodarcze i polityczne na wsi za zadowalające. Trzeba w ramach stanu indywidualnego gospodarstwa chłopskiego doskonalic aparat spółdzielczości rolniczej, ożywić pracę organizacyjną i udział w walce klasowej ze strony Związku Samopomocy Chłopskiej. Trzeba usunąć z szeregów działaczy ZSCh, jak również z szeregów pracowników spółdzielczości tych ludzi, którzy są łapaczami tytułów i premii, trzeba chłopskie organizacje oczyścić z przeżartych sanacyjną demoralizacją urzędników i małomiaścickich spekulantów.

W instytucjach i organizacjach chłopskich Polski Ludowej muszą rządzić chłopcy małorolni, średniorolni i bezrolni (bezrolni ale także chłopcy) przy współudziale robotników rolnych, kurkownianych, leśnych i innych w miarę ich procentowego członkostwa w ZSCh czy w spółdzielniach.

Jakiegokolwiek by jednak metody ograniczenia burżuazji wiejskiej stosował rząd ludowy, to widać wyraźnie, że nie zdoła się powstrzymać nawrotu i dalszego rozwoju kapitalizmu, który nieśli zgrabę masom chłopskim, zachowując indywidualne gospodarstwa. Chłopska gospodarka łączyła się z indywidualnym źródłem żywiłowego odradzania się kapitalizmu w rolnictwie i we wszystkich gałęziach gospodarstwa na rodowego. Nie zlikwiduje się nędzy chłopskiej w ramach drobno-towarowej gospodarki, choćby ze względów technicznych, nie mogąc zastosować traktorów i większych maszyn rolniczych na drobnych działkach. Nie zdoła się na stałe uchronić pracującej ludności wsi od wyzysku drobnej burżuazji wiejskiej nawet doskonała spółdzielczość samopomocowa, ani dobra polityka gospodarcza rządu. Hydra wyzysku będzie bezustannie odrastać i zagrozić państwu ludowemu.

Jedyną skuteczną drogą wydzwignięcia mas mała- i średniorolnych chłopów z nędzy, ciemnoty, wyzysku i panowania bogaczy i spekulantów jest spółdzielczość produkcyjna, która umożliwi na biedniejszym chłopom korzystanie z doskonałych maszyn i doprowadzi całą pracującą ludność wsi do zamożności i do kulturalnych warunków życia.

Rolnictwo

w Związku Radzieckim

Niesposób pominąć w tym referacie wzmianki o dorobku rolniczym w Związku Radzieckim. Przed Rewolucją Październikową położenie chłopów w Rosji nie było lepsze niż w Polsce. Meż na nawet powiedzieć, że było ono gorsze. Tam uwłaszczenie, które nastąpiło w 1861 r., tj. w trzy lata wcześniej niż w byłym Królestwie Kongresowym — było przeprowadzone na warunkach o wiele gorszych niż w Polsce. W Rosji zachowało się o wiele więcej przeżytków pańszczyźnianych. Degradacja gospodarstwa mas chłopskich pogłębiła tak zwana reforma Stolypina w roku 1906.

(Dalszy ciąg na str. 10-ej)

Czerpiąc ze skarbnicy doświadczeń narodów ZSRR

zapewniamy dobrobyt masom pracującym w Polsce

Referat Stefana Ignara na Kongresie Zjednoczeniowym

(Dalszy ciąg ze str. 9-ej)

kulałów. Połowa gospodarstw chłopskich miała wielkość niższą od 2 ha.

Widzimy z tych danych, że struktura rolna w Rosji była jeszcze gorsza niż w Polsce. Chłopi rosyjscy prowadzili krwawą walkę o ziemię i polepszenie swej doli. Wybuchy tam potężne buntów, jak np. w 1902 i 1906 roku, o czym nawet pisała wtedy nasza „Gazeta Świąteczna”. Te buntowały ludność wiejską w Rosji do walki o swe prawa, jednak dopiero Lenin nadał ruchowi chłopskiemu właściwy kierunek, wiążąc go z rewolucyjną walką klasy robotniczej i par-

tią bolszewików. Chłopi rosyjscy, ukraińscy i białoruscy osiągnęli swój cel przez udział w Rewolucji Październikowej. W wyniku zwycięstwa nad kapitalistami i obszarnikami cała ziemia obszarowa przeszła w ręce chłopów. Zmieniła się struktura rolna. Ilość biedniaków spadła do 35%, a wzrosła bardzo silnie ilość średniaków, którzy wtedy stanowili 60% ogółu ludności wiejskiej. Klasa kulałów po Rewolucji pozostała uprawiając nadal wyzysk pracujących mas chłopskich, lichwę i spekulację. Kulały okazali się zawziętymi wrogami władzy radzieckiej i ustroju socjalistycznego.

stytucjach handlowych. Duży procent upraw jest kontraktowany przez zakłady przemysłu rolnego, jak np. wielkie obszary buraków cukrowych.

W Związku Radzieckim jest do stateczna ilość towarów przemysłowych. W każdej spółdzielni rejonowej, posiadającej w miasteczku i po wsiach wiele filii można kupić wszystko bez żadnych kartek i kuponów, poczynając od butów i ubrań, a kończąc na książkach, aparatach radiowych, instrumentach muzycznych i rowerach.

Wprowadzane ostatnio na wielką skalę w Związku Radzieckim pasy lasów wiatrochronnych, sztuczne nawadnianie pól, nowe krzyżówki wysoko plonujących i odpornych na mrozy zbóż, wielki 3-letni plan rozwoju hodowli bydła i świń oraz gęsta sieć elektrowni pozwalających na stosowanie elektrotraktorów i wiele innych zdobyczy nauki i techniki doprowadzi ten przodujący kraj do takiego rozkwitu, jaki można ogarnąć myślą tylko w bujnej wyobraźni. Wielki rozkwit produkcji pozwoli przeżyć narodowi radzieckiemu do nowego ustroju

— do komunizmu, w którym rozdział dóbr będzie dokonywany nie, jak dotąd, według włożonej pracy, lecz według potrzeb każdego obywatela.

Dla nas, rzecz jasna, nie jest obojętny postęp w Związku Radzieckim.

Naród nasz, nasza wieś już korzysta i będzie nadal korzystać z dorobku i wzorów radzieckich; postępu nie da się zamknąć w jednym kraju, choćby nawet odgroził się przed nim chińskim murem. Oto widzimy, że nawet mur chiński pękł pod wpływem wielkiej rewolucji i wspaniałych osiągnięć Związku Radzieckiego w dziedzinie wyzwolenia mas pracujących z niewoli i nędzy. Te mury będą pękać na całym świecie. My na szczęście, dzięki sąsiedztwu ze Związkiem Radzieckim, uwalniliśmy się przy jego wybitnej pomocy z niewoli kapitalistycznej i faszystowskiej, nie potrzebujemy już łamać murów, a świadomie kroczymy za wzorem narodów radzieckich do coraz lepszej przyszłości mas pracujących i do coraz wyższej kultury.

Spółdzielnie produkcyjne

debrać im maszyny i traktory. Trzeba było, po czwarte, ogłosić, że z maszyn i traktorów może korzystać tylko biedota i średniacy zjednoczeni w kolchozach. Trzeba było wreszcie uprzątnąć wiec kraj, stworzyć nowy przemysł traktorowy, zbudować nowe fabryki maszyn rolniczych, aby obficie zaopatrywać w traktory chłopstwo kolchozowe. Bez tych przedwstępnych warunków nie było co nawet myśleć o masowym przechodzeniu na drogę kolchozów, które zaczęło się trzy lata temu.”

Jaki jest cel kolektywizacji według Stalina?

Pierwszym sukcesem kolektywizacji było uratowanie 20 mil. biedoty chłopskiej od nędzy i ruiny i materialne jej zabezpieczenie. Mówiąc o tym Stalin stwierdza:

„Jest to wielka zdobycz, towarzysze. Jest to taka zdobycz, jakiej świat jeszcze nie widział i jakiej nie osiągnęło jeszcze żadne państwo na świecie”

„Niesuszone byłoby sądzić, — powiedział Stalin wtedy — że powinniśmy poprzestać na tym pierwszym kroku, na tej pierwszej zdobyczy. Nie, towarzysze, nie możemy poprzestać na tej zdobyczy. Żeby ruszyć naprzód i ostatecznie umocnić kolchozy, musimy zrobić krok drugi, musimy osiągnąć nową zdobycz. Na czym polega ten drugi krok? Polega na tym, żeby podnieść kolchozów — zarówno dawną biedotę jak i dawnych średniaków — jeszcze wyżej, polega na tym, żeby uczynić wszystkich kolchozówkami zamożnymi. Tak, towarzysze, zamożnymi!”

Idea spółdzielczej gospodarki w rolnictwie wyrosła z bezpośrednich potrzeb życia. Gospodarka chłopska drobnotowarowa jest wytworem ustroju kapitalistycznego. Losy milionów chłopów oddzielonych parcelami ziemi nie były zbyt lekkie w ustroju kapitalistycznym. Harówka od świtu do nocy na cudzej lub na swojej ziemi, coroczne głodowe przednówki, brak oświaty, brak kulturalnej rozrywki, niemiłosierna

Bezpośrednim celem spółdzielni produkcyjnych jest podniesienie zamożności jej członków i zniesienie wszelkich form wyzysku

Wiadomo wszystkim, że w roku bieżącym pojawiła się w Polsce nowa forma gospodarki rolnej w postaci spółdzielni produkcyjnych. Spółdzielnia produkcyjna jest przeciwieństwem gospodarstwa indywidualnego nie pod względem własności ziemi, która nadal przysługuje rodzinie, lecz pod względem sposobu uprawy roli i wykonywania wszelkich prac gospodarskich oraz rozkładu dochodu z gospodarstwa. Główną zasadą spółdzielni produkcyjnej jest całkowite usunięcie stałej pracy najemnej. Pod tym względem spółdzielnia nie jest przeciwieństwem małego i średniorolnego gospodarstwa — raczej opiera się na zasadzie panującej w tych gospodarstwach, natomiast całkowicie przeciwstawia się ona gospodarstwu wiejskiemu kapitalistycznemu, który właśnie z zasady korzysta z pracy najemnej.

Spółdzielnia produkcyjna jest specjalną formą gospodarstwa socjalistycznego, powstającego bezpośrednio z gospodarstw drobno-towarowych, na których osobicie pracują ich właściciele. W przemyśle, jak wiadomo, powszechnym typem zakładu przemysłowego jest fabryka państwowa. Mimo tych różnic obie formy — to jest spółdzielnia rolnicza i fabryka stanowią typ gospodarstwa socjalistycznego. Istotą socjalizmu nie jest to, kto kieruje gospodarstwem: państwo czy gromada. Jego istotą jest gospodarka zespołowa i całkowite usunięcie wyzysku człowieka przez czło-wieka, czyli prywatnej pracy najemnej oraz możliwości nawrotu do masowego wyzysku. Istotą socjalizmu jest to, że do udziału w dochodzie społecznym ma prawo tylko ten, kto pracuje, oprócz oczywiście dzieci, starców, chorujących i kalek. Natomiast w ustroju kapitalistycznym największą ilość dochodu zabiera właśnie

walka z sąsiadami o skibę między czarna przyszość dzieci — oto dobrodziejstwo indywidualnego gospodarowania. Spośród milionów nędzarzy wyrastał parset tysięcy zasobnych gospodarzy — chłopskiej arystokracji — zburzącej na biedocie wraz z obszarnikami, fabrykantami i zgniłą burżuazją rządów kapitalistycznych przy współudziale chłwiego kleru.

ten, kto nie pracuje, a posiada kapitał — czyli środki produkcji. W ustroju kapitalistycznym zaś muszą pracować biedne dzieci i wieś starców. Starcy i kaleki, którzy nie mogli pracować, utrzymywali się z żebractwa. „Pójść na dziady” w Polsce kapitalistycznej musiało wielu biednych chłopów, których czy to zła synowa, czy lichwiarz, lub Państwowy Bank Rolny wygonił z gospodarstwa. W czasach kapitalistycznych rodzającą kobietą na wsi nikt się nie interesował. Dziecko budziło zainteresowanie rządu kapitalistycznego dopiero wtedy, gdy dorosło do 21 lat i kiedy można było uzbroid je i wysłać na wojnę.

Zmiana ustroju rolnego na spółdzielczy dała kobiecie matkę prawo do opieki ze strony całej gromady i państwa. Kobieta nie potrzebuje pracować do dnia porodu i zrywać się do pracy w trzecim dniu po porodzie, ponieważ członkowie spółdzielni produkcyjnej dzielą się z nią po równo w ciągu tych dwóch miesięcy, które ma wolne od pracy w okresie porodu.

Kobieta — żona i matka — może oczywiście wcale nie pracować poza domem rodzinnym, jeśli ma lub dorosłe dzieci zapracujące na nią w spółdzielni, wtedy jednak nie może być ona członkiem spółdzielni i nie ma prawa brać udziału w zarządzaniu spółdzielnią. Pełnoprawną członkinią z możliwością wejścia do zarządu staje się wtedy, gdy się zobowiązuje do pracowania określonej przez gromadę ilości dni, mniejszej niż kobieta niezamężna lub mężczyzna. Tamtych obowiązuje do pracowania 100 dni.

Do komunizmu, w którym rozdział dóbr będzie dokonywany nie, jak dotąd, według włożonej pracy, lecz według potrzeb każdego obywatela.

Chłopi pracujący w Polsce coraz chętniej garną się do spółdzielni produkcyjnych

W Polsce jest już blisko dwieście spółdzielni produkcyjnych. Liczba ich zwiększa się z tygodnia na tydzień. Jest ich po kilka, kilkanaście lub kilkadziesiąt w każdym województwie. Są to spółdzielnie różnych typów w zależności od woli danej gromady, która też powołuje na ogólnym zebraniu zarząd spółdzielni, złożony z miejscowych gospodarzy — członków spółdzielni. Istniejące spółdzielnie powstały dobrowolnie — bez przymusu ze strony władz. Ta zasada dobrowolności będzie obowiązywać wobec wszystkich przyszłych spółdzielni, jakie będą powstawały.

Jacy chłopi wstąpili do istniejących już spółdzielni? Weszło do nich 3% — bezrolnych, 26% — małorolnych, 71% — średniorolnych.

Tak duży procent średniorolnych pochodzi stąd, że większość spółdzielni powstało na Ziemiach Zachodnich, gdzie jest niewiele gospodarstw małorolnych. Nie może to nas usypiać i powodować osłabienia akcji wśród średniorolnych zwłaszcza w województwach południowych i centralnych.

A teraz pytanie, czy spółdzielnie tworzą sami pezetperowcy, czy są tam i ludowcy i ilu jest członków bez artyjnych? Odpowiedź dają następujące liczby.

W istniejących spółdzielniach produkcyjnych jest 43% — członków PZPR, 11% — członków SL, 46% — chłopów bezpartyjnych.

Tabela ta wskazuje, że jakkolwiek Stronnictwo Ludowe może się wykazać obecnością w spółdzielniach produkcyjnych, to jed-

Państw. Gospodarstwa Rolne — ich rozwój i rola

W Polsce obok gospodarstw chłopskich, których liczba wynosi około 3 miliony 300 tysięcy i które zajmują około 19 milionów hektarów ziemi jest także około 7 tysięcy Państwowych Gospodarstw Rolnych, które zajmują blisko 2 miliony hektarów ziemi.

Z tych liczb widać, że państwowe gospodarstwa zajmują 1.10 obszaru ziemi ornej, a 9/10 ziemi jest w rękach chłopskich.

PGR-y niosą bezpośrednią i pośrednią pomoc małym i średniorolnym chłopom

PGR-y nie po to zostały założone, żeby państwo chciało bezpośrednio posiadać swe majątki, tak jak kiedyś król miał swe folwarki, ale dlatego, żeby nic nie pośrednią i pośrednią pomoc masom chłopskim.

Jaką to pomoc dają PGR małym gospodarstwom?

1 Już w latach ubiegłych wiele wsi zostało zaopatrzonych doborowym ziarnem siewnym, a w przyszłości pomoc ta zwiększy się tak pod względem ilości jak i jakości nasion.

2 Państwowe Gospodarstwa Rolne dają do tego, aby hodować wysoko produkcyjne bydło zarodowe celem rozprowadza-

nia go wśród chłopów dla podniesienia mleczności krów. Podobnie postępuje się celem podniesienia wydajności w chowie świń, jak również w udoskonaleniu gatunku koni roboczych.

3 Dalej chodzi o doświadczenia i przykłady w dziedzinie stosowania nawozów, nowych upraw, postępowych zasad gospodarowania, upowszechnienia mechanizacji i przodowania w osiągnięciu wysokich plonów.

4 Celem Państwowych Gospodarstw Rolnych jest specjalizacja w towarowej produkcji zboża, a także w hodowli zwierząt. Chodzi tu o dostateczną

W oparciu o P.O.M-y i wyszkolone kadry spośród chłopów i młodzieży chłopskiej będą powstać o wiele szybciej nowe spółdzielnie produkcyjne i w krótkim czasie będą się mogły wykazać dobrymi wynikami.

Wierzę, że nasze Zjednoczone Stronnictwo Ludowe, w którego szeregach jest wielu doświadczonych działaczy chłopskich i do-

brych fachowców rolniczych, przyłoży rękę do tego, aby w szybkim tempie przebudować naszą zacofaną i upośledzoną wieś na sposób spółdzielczy, prowadzący do dobrobytu, sprawiedliwości i kultury.

Przebudowa rolnictwa z gospodarki pojedynczej na spółdzielczą nie jest łatwa. Największa przeszkoda tkwi w sile przyzwyczajenia chłopskich do utartego gospodarowania na drobnej parceli. Drugą trudność stanowi nabycie umiejętności organizacyjnych i go-

spodarczych potrzebnych do wspólnego prowadzenia gospodarstwa na dużym obszarze.

Ale czy te przyzwyczajenia i trudności silniejsze są niż stałe dążenia mas chłopskich do poprawy bytu i do sprawiedliwości społecznej?

Czy Państwowe Gospodarstwa Rolne są czymś obojętnym dla chłopów pracujących na małych gospodarstwach?

Z praktyki wiecie, że tak nie jest. Każdy bowiem, mały — czy średniorolny chłop, już dziś korzysta z Państwowych Gospodarstw Rolnych, a korzyści te o wiele bardziej wzrosną, im bardziej gospodarstwa państwowe będą się podnosić oraz im bardziej będzie się upowszechniać spółdzielczość produkcyjna.

Jak Związek Radziecki uratował 20 milionów chłopów od nędzy i ruiny

W roku 1928 w Związku Radzieckim, po wielu latach prób zespołowej gospodarki, podejmy wanych przez tamtejszych chłopów, rozpoczęła się na większą skalę kolektywizacja, czyli tworzenie tak zwanych karteli rolnych podobnych do naszych spółdzielni produkcyjnych. Przebudowa ta dokonywała się w ostrej walce klasowej przeciw kulałom, którzy za wszelką cenę chcieli powstrzymać kolektywizację, uciekając się nawet do „brojnych wystąpień, podpalania i mordów. Mimo takiego oporu elementów kapitalistycznych kolektywizacja w Związku Radzieckim została przeprowadzona. Już w ciągu pięcioletniego okresu przebudowano rolnictwo, wprawdzie jeszcze nie w całości, ale w tak przeważającej liczbie wsi, że ustrojem panującym stał się ustroj socjalistyczny.

Stalin w przemówieniu, które wygłosił w roku 1933 na Zjeździe Kolchoźników, określił warunki, jakie trzeba było uwzględnić, aby zmienić ustrój rolny z drobnotowarowego na socjalistyczny. Powiedział on: „Żeby rozpocząć to masowe przechodzenie do kolchozów, trzeba było mieć w rękach pewne warunki przedwstępne, bez których masowy ruch kolchozowy w ogóle nie da się pomyśleć. Trzeba było mieć przede wszystkim władzę radziecką, która pomagała i nadal pomaga chłopom do wkroczenia na drogę kolchozów. Trzeba było, po drugie, wypędzić obszarników i kapitalistów, odebrać im fabryki i ziemię, oraz ogłosić ją na własność ludu. Trzeba było, po trzecie, okiełznać kulałów i o-

Dostatnie życie kolchoźników radzieckich

Tak mówił Stalin w 1933 r. — Obecnie ten drugi krok został już w znacznym stopniu osiągnięty mimo ogromnych zniszczeń wojennych.

Rozwój potężnego przemysłu wchłonął dużą liczbę ludności wiejskiej. Zastosowanie powszechnej mechanizacji pozwoliło zająć pod uprawę wszystkie odłogi. W rezultacie tego znacznie wzrosła ilość ziemi na każdą rodzinę chłopską.

Ilość traktorów wprowadzona na pola wynosiła w Związku Radzieckim w 1940 roku — 693 tys. i 197 tys. kombajnów. Przed drugą wojną światową było w Związku Radzieckim około 240 tys. kolchozów, około 4 tys. sowchozów, przeszło 7 tys. Stacji Maszynowo Traktorowych.

Liczby te jeszcze wzrosły po wojnie.

Już przed wojną 75% orki wiosennej wykonywano traktorami; obecnie procent ten tak w orce zimowej jak i wiosennej szybko zbliża się do 100. Zbiór zbóż kombajnami dokonano na obszarze 42% całej powierzchni. Mechanizację wprowadza się do coraz to nowych dziedzin rolnictwa. Miałem możliwość w tym roku w czerwcu widzieć opełnienie buraków cukrowych i wzruszanie

ziemi między rzędami przy pomocy traktorów, które zajmują szeroką przestrzeń pola przez 3 przycepienie do każdego traktora opełniacz, podobne do kultywatorów. Taki traktor przy pielęgnacji buraków pracuje za 60 ludzi. Żywności w Związku Radzieckim jest pod dostatkiem, a ilość jej z roku na rok wzrasta.

Tak np. zbóż chlebowych sprzątało przed pierwszą wojną światową mniej niż 5 miliardów pudów (1 pud — 16 kg), a w roku 1940 plony zbóż chlebowych wzrosły dzięki kolektywizacji i mechanizacji do 7 miliardów 300 milionów pudów. Oprócz wysokich dochodów z kolchozów każda rodzina posiada własną działkę ziemi oraz hoduje sobie krowę, świnie, owce, kury itp. Produkty z działki rodzinnej kolchoźnicy sprzedają w najbliższym mieście na rynku, gdzie można kupić krowę, cielę, owcę, mąkę, chleb, ryby — co komu się podoba. Handel odbywa się starym zwyczajem z folgowaniem zamiłowaniu do długich targów, co przejawia się także i w naturze chłopów radzieckiego jako pozostałość z dawnych czasów.

Wiele produktów zbożowych i hodowlanych znajduje zbyt w spółdzielniach i państwowych in-

Pod przewodnictwem klasy robotniczej zbudujemy ustrój wolny od krzywdy i wyzysku

Dokończenie referatu Stefana Ignara na Kongresie Zjednoczeniowym

ilość żywności dla miast i o zabezpieczenie tak chłopów małych i średniorolnych, jak i klasy robotniczej przed gospodarczym sabotażem bogaczy wiejskich, którzy nie pominieliby tej broni w walce z nowym ustrojem, gdyby mieli nadzieję, że ich ciosy będą skuteczne. Towarowość PGR-ów, czyli masa produktów przeznaczonych na sprzedaż, kilkakrotnie wzrosła od 1945 r. Już w tym roku ilość zbóż chlebowych, sprzedanych bądź też przygotowanych do sprzedaży przez PGR wyniosła blisko 300 tysięcy ton. Będzie ona szybko wzrastać i w 1955 roku ilość zboża towarowego w PGR-ach osiągnie 525 tysięcy ton, co będzie stanowiło 18% ogólnej towarowej produkcji zbożowej. Przygotowuje się również wielkie rozwinięcie hodowli świń.

W miejsce dostarczonych w tym roku miastom 16 tysięcy ton szynicy, w ostatnim roku plan sześciolatniego PGR-y dostarczą robotnikom przemysłowym 91 tysięcy ton mięsa i tuszyci wieprzowego, tak, że w 1955 r. na każdego mieszkańca miasta przypadnie już od 8—9 kg wieprzowiny, wyprodukowanej w Państwowych Gospodarstwach Rolnych. Do tego oczywiście dojdzie około 65 kg mięsa i słoniny z produkcji chłopskiej.

Rola Państwowych Gospodarstw Rolnych jest bardzo wielka i ważna dla rolnictwa chłopskiego. Obecnie jeszcze nie wszystkie gospodarstwa można zaliczyć do wzorowych, lecz w porównaniu ze stanem w latach poprzednich widzimy ogromny postęp

na drodze dźwignia się ich z ruiny wojennej i coraz bardziej racjonalnego gospodarowania. Już w tym roku mamy rekordowe wyniki, np. w PGR Oleśna na 10 ha osiągnięto zbiór 42 q pszenicy z 1 ha.

W Państwowych Gospodarstwach Rolnych przytuliło się wielu byłych obszarników, którzy tam próbowali uwić sobie gniazdo reakcji i spisków politycznych. Wnieśli oni do PGR-ów stare obyczaje szlacheckie, pogardę dla robotnika rolnego i izolację majątków od okolicznych wsi. Zupełnie jak za dawnych czasów we dworze. Wielu z nich, jako wrogowie Polski Ludowej, stało się tak prowadzić państwowe gospodarstwo, aby je zniszczyć i skompromitować.

Dziś już nastąpiła znaczna poprawa. Niektórzy sabotażyści zostali za grube przestępstwa skazani na śmierć, a inni siedzą w więzieniu. Coraz bardziej dochodzą do głosu — rady zakładowe robotników rolnych, coraz bliższą łączność z PGR-ami nawiązują chłopcy. Trzeba będzie jednak bardziej zdecydowanie iść po drodze wysuwania na kierownicze stanowiska robotników rolnych, aby Państwowe Gospodarstwa Rolne przybrały istotnie oblicze socjalistyczne i mogły spełniać przodującą rolę w rozwoju i przebudowie rolnictwa. Stronictwo Ludowe wykazało przez cały okres pięcioletni zbyt małe zainteresowanie państwowymi gospodarstwami. Błąd ten nie powinien być powtórzony w Zjednoczonym Stronictwie Ludowym. Chłopi winni ściśle współpracować z PGR-ami.

W hodowli bydła przekroczyliśmy plan o 22%.

Jedynie w hodowli świń nie uzyskaliśmy liczb, postawionych w planie 3-letnim. Zdecydowało o tym zaniedbanie w 1947 i 1948 r., natomiast plan roku bieżącego został przekroczony. Dopiero bowiem w roku 1949 przez masową kontrakcję, ubezpieczenie od wypadków, kredyty na materiał zarodowy, zaopatrzenie w paszę i zorganizowanie opieki weterynaryjnej udało się nam uchwycić kierownictwo hodowlą świń i produkcją mięsa i tuszyci wieprzowego.

Z dniem 1 stycznia przystąpimy do wykonania planu 6-letniego, które będzie trudniejsze od wykonania planu 3-letniego. W planie 3-letnim bowiem chodziło o osiągnięcie poziomu produkcji przedwojennej, czyli o odbudowę przemysłu i rolnictwa. W Planie Sześciolatnim natomiast musimy się zdobyć na znaczne przesunięcie w obszarze obsiewu poszczególnymi zbożami, na zwiększenie obszaru upraw roślin pastewnych oraz wprowadzić system upraw trawopolnych, celem podniesienia urodzajności gleby. Tą drogą przy wprowadzaniu coraz powszechniejszego stosowania traktorów i maszyn oraz przez coraz większe, aż do podwójnej wysokości, zużycie nawozów sztucznych, mamy osiągnąć w 1955 roku z 1 ha — żyta 14,5 q, pszenicy — 16,3 q, jęczmienia — 16 q, ziemniaków — 140 q.

W hodowli musimy dojść do takiej liczby zwierząt domowych, a głównie bydła i trzody chlewniej, aby przewyższyć dzisiejszą ilość o 66%. Nie łaża to zadanie, ale gdy rozliczymy te 66% na 6 lat, to oczywiście, osiągając z roku na rok lepsze wyniki, przeciętnie o 11%, zdołamy to wykonać.

Wysilek, jaki chłopcy włożą w wykonanie planu sześciolatniego — to równocześnie ulga, ponieważ podniesienie gospodarstwa i zwiększenie masy żywności polepszy zdecydowanie byt ludności wiejskiej, a przecież to jest celem naszej gospodarki. Do wykonania planu sześciolatniego w rolnictwie potrzebne są dwie podstawowe dźwignie:

Pierwsza — to rozbudowa tego przemysłu, który wytwarza narzędzia, energię i nawozy sztuczne. Będzie to więc wydobywanie węgla, ropy na-

wszystkich ludzi, sił i środków dla podniesienia produkcji i dla zaspokojenia wzrastających potrzeb ludu pracującego. Taka gospodarka planowa — to równocześnie budowanie fundamentów trwałego pokoju, podczas gdy niszczycielska polityka gospodarcza kapitalistycznego Zachodu,

Plan 6-cioletni potężną dźwignią mas pracujących miast i wsi

Pierwszą próbą nowej gospodarki w Polsce był Trzyletni Plan Odbudowy. Mówię „był“ dlatego, że cięć do końca roku, czyli do terminu wykonania planu mamy jeszcze przeszło miesiąc, to jednak już 22 dni temu — 16 listopada — Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego ogłosiła komunikat, że 3-letni plan został wykonany na dwa miesiące przed terminem. Rolnictwo, kończy swój plan na jesieni. W przemysle 2 miesiące produkcji ponad plan — to są dodatkowe obrzynie ilości węgla, żelaza, nawozów, maszyn, płótna, sukna, wagonów itd.

W rolnictwie wygraliśmy bitwę na wszystkich odcinkach, z wyjątkiem jednego. W pszenicy osiągnęliśmy produkcję o 8% wyższą od zaplanowanej, w życie o 22%, w ziemniakach o 12%, we włóknie lniwym i konopnym o 56%, w rzepaku i siemieniu lniwym o 27%.

W hodowli bydła przekroczyliśmy plan o 22%.

Jedynie w hodowli świń nie uzyskaliśmy liczb, postawionych w planie 3-letnim. Zdecydowało o tym zaniedbanie w 1947 i 1948 r., natomiast plan roku bieżącego został przekroczony. Dopiero bowiem w roku 1949 przez masową kontrakcję, ubezpieczenie od wypadków, kredyty na materiał zarodowy, zaopatrzenie w paszę i zorganizowanie opieki weterynaryjnej udało się nam uchwycić kierownictwo hodowlą świń i produkcją mięsa i tuszyci wieprzowego.

Z dniem 1 stycznia przystąpimy do wykonania planu 6-letniego, które będzie trudniejsze od wykonania planu 3-letniego. W planie 3-letnim bowiem chodziło o osiągnięcie poziomu produkcji przedwojennej, czyli o odbudowę przemysłu i rolnictwa. W Planie Sześciolatnim natomiast musimy się zdobyć na znaczne przesunięcie w obszarze obsiewu poszczególnymi zbożami, na zwiększenie obszaru upraw roślin pastewnych oraz wprowadzić system upraw trawopolnych, celem podniesienia urodzajności gleby. Tą drogą przy wprowadzaniu coraz powszechniejszego stosowania traktorów i maszyn oraz przez coraz większe, aż do podwójnej wysokości, zużycie nawozów sztucznych, mamy osiągnąć w 1955 roku z 1 ha — żyta 14,5 q, pszenicy — 16,3 q, jęczmienia — 16 q, ziemniaków — 140 q.

W hodowli musimy dojść do takiej liczby zwierząt domowych, a głównie bydła i trzody chlewniej, aby przewyższyć dzisiejszą ilość o 66%. Nie łaża to zadanie, ale gdy rozliczymy te 66% na 6 lat, to oczywiście, osiągając z roku na rok lepsze wyniki, przeciętnie o 11%, zdołamy to wykonać.

Wysilek, jaki chłopcy włożą w wykonanie planu sześciolatniego — to równocześnie ulga, ponieważ podniesienie gospodarstwa i zwiększenie masy żywności polepszy zdecydowanie byt ludności wiejskiej, a przecież to jest celem naszej gospodarki. Do wykonania planu sześciolatniego w rolnictwie potrzebne są dwie podstawowe dźwignie:

Pierwsza — to rozbudowa tego przemysłu, który wytwarza narzędzia, energię i nawozy sztuczne. Będzie to więc wydobywanie węgla, ropy na-

wyływająca z osławionego planu Marshalla, prowadzi do wyzysku, nędzy i głodu — prowadzi do wojny po to, aby nieliczna grupka bankierów i monopolistów mogła z handlu bronią czerpać jeszcze większe zyski i obejmować swą obłudną pomocą nowe, podbite i uzależnione kraje.

Wypływająca z osławionego planu Marshalla, prowadzi do wyzysku, nędzy i głodu — prowadzi do wojny po to, aby nieliczna grupka bankierów i monopolistów mogła z handlu bronią czerpać jeszcze większe zyski i obejmować swą obłudną pomocą nowe, podbite i uzależnione kraje.

Pod koniec planu 6-letniego wzrośnie prawie 2-krotnie ilość czystych składników nawozowych na 1 ha zasiewów (azot, fosfor, potas — dawany ziemi w postaci obornika i nawozów sztucznych).

Oto pierwsza dźwignia w postępie rolniczym.

Druga dźwignią stanowi ustrój rolny i organizacja wsi. Zjednoczonym Stronictwu Ludowemu nie jest obojętne, jakim sposobem podnosi się produkcja rolna. W Ameryce na przykład produkcja rolna podnosi się kosztem pracującego farmera. Maszyny, wprowadzone do uprawy roli, wypędzają z gospodarstwa rolnika drobnego. Fowstają coraz większe folwarki kapitalistyczne, które tworzą bankierzy na ziemiach wydartych drobnym farmerom za duże i procenty. Konkurencja wielkich folwarków, zaopatrzonych w maszyny, jest tak groźna, że pracujący farmer nie jest zdolny wytrzymać jej, ponieważ koszt produkcji 1 kwintala zboża jest u niego blisko trzykrotnie wyższy, niż na folwarku kapitalistycznym. Obecnie w Stanach Zjednoczonych jest taki podział ziemi, że 112 tysięcy obszarników posiada tyle ziemi, co 5 milionów drobnych i średnich farmerów.

W roku 1946 suma długów hipotecznych, którymi obciążeni są drobni farmerzy, wynosiła 5,1 miliarda dolarów. Farmerów bez żadnych skrupułów wyrzucano z ziemi, stają się oni dzierżawcami, lub najemnymi robotnikami rolnymi. Już w 1946 r. połowa farmerów była dzierżawcami. W rezultacie takiego wyniszczenia klasy pracujących farmerów coraz bardziej wzrasta liczba chłopskich rodzin koczujących. Koczownicy ci wędrują po całym kraju w poszukiwaniu pracy i chleba, a ponieważ są bez stałego miejsca zamieszkania, więc też pozbawieni są obywatelskiego prawa wyborczego.

W Polsce idziemy po drodze coraz powszechniejszego i coraz bardziej wszechstronnego zrzeszenia chłopów w celu planowego podniesienia poziomu rolnictwa. Zrzeszenie chłopskie ma być u nas broniącą chłopów zbiorową siłą, równą a nawet większą, niż przedsiębiorczość kapitalisty rolnego, który niszczy drobnych rolników.

Państwo Ludowe, rozpoczynając gospodarkę w chaosie kapitalistycznym, najpierw zlikwidowało wielkich właścicieli ziemskich i początkowo opierało się na wolnej inicjatywie chłopskiej. Był to krótki okres produkcji bez planowej, w której bogacz wiejski wysunął się na czoło, wykorzystując pomoce i kredyty państwowe, przeznaczone dla rolnic-

twy. Miał on na to czas i pieniądze, posiadał także odpowiednie wyrobienie w tej dziedzinie. Rozwijający się coraz bardziej Związek Samopomocy Chłopskiej ukłóca panowanie wiejskich przedsiębiorstw i rozwija kontrolę nad rozprawianiem pomocy państwowej, tworząc gminne spółdzielnie, komitety członkowskie, rady kontroli i opiniujące potrzeby chłopskie w zakresie kredytu. Dla umożliwienia zawierania umów kontraktowych, dostawy pasz i podejmowania zobowiązań produkcyjnych Związek Samopomocy Chłopskiej przystąpił do stworzenia masowych grup producentów.

Jest to okres pośredniego planowego oddziaływania państwa na rozwój rolnictwa poprzez politykę podatkową, kredytową, poprzez system zaopatrzenia w towary przemysłowe, oraz opanowanie zbytu produkcji rolnej, wprowadzenie stałych cen i kontrakcję. Na tym etapie mechanizacja opiera się na Spółdzielczych Ośrodkach Maszynowych.

Dla wykonania planu sześciolatniego takie pośrednie oddziaływanie państwa nie dałoby dostatecznych wyników. Istniejące zrzeszenia w postaci grup hodowców i plantatorów nie dały jeszcze dostatecznych wyników. Trzeba te istniejące zrzeszenia chłopskie rozwinąć i w pełni włączyć

do zadań produkcyjnych, opartych na kontrakcji, lecz trzeba także rozbudowywać nowe formy — a mianowicie takie, któreby dały możliwość włączenia rolnictwa bezpośrednio do gospodarki państwowej.

Chodzi tu o takie chłopskie zrzeszenia produkcyjne, któreby mogły wykorzystać całą ilość traktorów i maszyn dostarczonych przez nasz przemysł oraz wprowadzić racjonalną uprawę na dość wielkich obszarach; chodzi o spółdzielnie produkcyjne. W trakcie realizacji planu 6-letniego winna więc z każdym rokiem, w miarę wzrostu świadomości mas chłopskich, w miarę wzrostu zaopatrzenia w traktory i maszyny, rolnicze mnożyć się liczba spółdzielni produkcyjnych.

Na rok 1950 planuje się stworzyć ponad 100 Państwowych Ośrodków Maszynowych, które będą dobrze wyposażone w traktory i maszyny oraz obsadzone przez agronomów.

Powiaty, w których zostaną założone P.O.M-y będą miały warunki do zakładania spółdzielni produkcyjnych. Tam też praca naszego Stronictwa winna się skoncentrować, nie zaniedbując, rzecz jasna, pozostałych powiatów, w których główne zadania będą należały do grup hodowców i plantatorów oraz będą polegały na kontrakcji.

Poprzez ostrą walkę z wyzyskiwaczami zbudujemy ustrój pełnej sprawiedliwości społecznej

Obywatele Delegacji!

Przedstawiłem Wam krótki zarys rozwoju gospodarczego i społecznego wsi. Przytoczone przeze mnie fakty, a jeszcze bardziej i wszystko, coście sobie przypomnieli w czasie mojego referatu z własnych osobistych doświadczeń, mówi, że pracujące masy chłopskie w Polsce były dawniej niemiłosiernie wyzyskiwane i wyniszczane, że nie miały prawa do oświaty i kultury, że nie miały opieki lekarskiej. To znaczy, że ustrój kapitalistyczny, zwłaszcza w swej schyłkowej postaci tzw. imperializm ujarzmiający chłopów i robotników przez wielkie kartele i trusty pchające narody do zaborczych wojen, że ten zgniły ustrój jest najgorszym wrogiem pracujących chłopów.

Wykazałem także, że prawiocwi chłopcy politycy, działający w imieniu bogaczy wiejskich, którzy zaprzędawali wieś endeckim i sanacji, którzy bojkotowali reformę rolną, że ci politycy, choć nazywali siebie ludowcami, byli szkodnikami i zdrajcami wsi. Dla wprowadzenia mas chłopskich w błąd, stworzyli oni bądź przejęli od podobnych zdrajców chłopskich z zagranicy — z Niemiec, z Rosji i Czech — tzw. agraryzm czyli fałszywy program dla wsi, chcąc odciąć chłopów od braterstwa i udziału we wspólnej walce robotników przeciwko kapitalistom. Agraryzm nie był niczym innym jak dywersją i oszukaństwem, nie był niczym innym, jak zamaskowaną formą programu kapitalistycznego.

Również i z przykładów zaczerpniętych z życia chłopów w innych krajach widać, że są tylko dwie drogi, po jakich idą klasy społeczne w zależności od tego, kto jest przy władzy. Jedną drogą, na którą pchają rządy kapitalistyczne policzcie sobie kraje, prowadzi do coraz większego wyniszczenia mas pracujących, do zahamowania produkcji i budownictwa, do wojny — jest drogą kapitalizmu.

Drugą drogą, ta po której idą na czołku, kierowane przez Rządy Robotniczo-Chłopskie, to droga prowadząca do dobrobytu ludu pracującego, do rozwoju produkcji żywności i towarów przemysłowych do coraz wyższej kultury — droga do pokojowego

do zadań produkcyjnych, opartych na kontrakcji, lecz trzeba także rozbudowywać nowe formy — a mianowicie takie, któreby dały możliwość włączenia rolnictwa bezpośrednio do gospodarki państwowej.

Chodzi tu o takie chłopskie zrzeszenia produkcyjne, któreby mogły wykorzystać całą ilość traktorów i maszyn dostarczonych przez nasz przemysł oraz wprowadzić racjonalną uprawę na dość wielkich obszarach; chodzi o spółdzielnie produkcyjne. W trakcie realizacji planu 6-letniego winna więc z każdym rokiem, w miarę wzrostu świadomości mas chłopskich, w miarę wzrostu zaopatrzenia w traktory i maszyny, rolnicze mnożyć się liczba spółdzielni produkcyjnych.

Na rok 1950 planuje się stworzyć ponad 100 Państwowych Ośrodków Maszynowych, które będą dobrze wyposażone w traktory i maszyny oraz obsadzone przez agronomów.

Powiaty, w których zostaną założone P.O.M-y będą miały warunki do zakładania spółdzielni produkcyjnych. Tam też praca naszego Stronictwa winna się skoncentrować, nie zaniedbując, rzecz jasna, pozostałych powiatów, w których główne zadania będą należały do grup hodowców i plantatorów oraz będą polegały na kontrakcji.

Poprzez ostrą walkę z wyzyskiwaczami zbudujemy ustrój pełnej sprawiedliwości społecznej

Obywatele Delegacji!

Przedstawiłem Wam krótki zarys rozwoju gospodarczego i społecznego wsi. Przytoczone przeze mnie fakty, a jeszcze bardziej i wszystko, coście sobie przypomnieli w czasie mojego referatu z własnych osobistych doświadczeń, mówi, że pracujące masy chłopskie w Polsce były dawniej niemiłosiernie wyzyskiwane i wyniszczane, że nie miały prawa do oświaty i kultury, że nie miały opieki lekarskiej. To znaczy, że ustrój kapitalistyczny, zwłaszcza w swej schyłkowej postaci tzw. imperializm ujarzmiający chłopów i robotników przez wielkie kartele i trusty pchające narody do zaborczych wojen, że ten zgniły ustrój jest najgorszym wrogiem pracujących chłopów.

Wykazałem także, że prawiocwi chłopcy politycy, działający w imieniu bogaczy wiejskich, którzy zaprzędawali wieś endeckim i sanacji, którzy bojkotowali reformę rolną, że ci politycy, choć nazywali siebie ludowcami, byli szkodnikami i zdrajcami wsi. Dla wprowadzenia mas chłopskich w błąd, stworzyli oni bądź przejęli od podobnych zdrajców chłopskich z zagranicy — z Niemiec, z Rosji i Czech — tzw. agraryzm czyli fałszywy program dla wsi, chcąc odciąć chłopów od braterstwa i udziału we wspólnej walce robotników przeciwko kapitalistom. Agraryzm nie był niczym innym, jak dywersją i oszukaństwem, nie był niczym innym, jak zamaskowaną formą programu kapitalistycznego.

Również i z przykładów zaczerpniętych z życia chłopów w innych krajach widać, że są tylko dwie drogi, po jakich idą klasy społeczne w zależności od tego, kto jest przy władzy. Jedną drogą, na którą pchają rządy kapitalistyczne policzcie sobie kraje, prowadzi do coraz większego wyniszczenia mas pracujących, do zahamowania produkcji i budownictwa, do wojny — jest drogą kapitalizmu.

Drugą drogą, ta po której idą na czołku, kierowane przez Rządy Robotniczo-Chłopskie, to droga prowadząca do dobrobytu ludu pracującego, do rozwoju produkcji żywności i towarów przemysłowych do coraz wyższej kultury — droga do pokojowego

do zadań produkcyjnych, opartych na kontrakcji, lecz trzeba także rozbudowywać nowe formy — a mianowicie takie, któreby dały możliwość włączenia rolnictwa bezpośrednio do gospodarki państwowej.

Chodzi tu o takie chłopskie zrzeszenia produkcyjne, któreby mogły wykorzystać całą ilość traktorów i maszyn dostarczonych przez nasz przemysł oraz wprowadzić racjonalną uprawę na dość wielkich obszarach; chodzi o spółdzielnie produkcyjne. W trakcie realizacji planu 6-letniego winna więc z każdym rokiem, w miarę wzrostu świadomości mas chłopskich, w miarę wzrostu zaopatrzenia w traktory i maszyny, rolnicze mnożyć się liczba spółdzielni produkcyjnych.

Na rok 1950 planuje się stworzyć ponad 100 Państwowych Ośrodków Maszynowych, które będą dobrze wyposażone w traktory i maszyny oraz obsadzone przez agronomów.

Zjedn. Stronictwo Ludowe wobec planu 6-cioletniego

Omawiając na początku tego referatu dorobek polskiego rolnictwa w ustroju kapitalistycznym podałem, że w ciągu ostatnich 30 lat w tamtych czasach nie było żadnego postępu, przy równoczesnym silnym wzroście ludności. Dorobek był taki, że to, co zjadało 100 ludzi w 1909 roku — musiało starczyć dla 120 ludzi w roku 1939. Stopa życiowa obniżyła się o 20%, a nawet jeszcze bardziej. Kapitalistom to oczywiście nie przeszkadzało. Zwy-

rodniali system wyzysku ujęty w kartele i monopole w charakterze międzynarodowej umowy prowadził do coraz większego zafacowania i zubożenia w Polsce przed 1939 r., a w krajach zachodnich i kolonialnych prowadzi swoje niecne dzieło w dalszym ciągu. Dawniej Polska była żerowiskiem kapitału francuskiego, angielskiego i niemieckiego — dziś Zachodnie Niemcy, Francja i Anglia stały się kolonią kapitału amerykańskiego.

Wyzwoleni z kleszczy imperialistycznego kapitalizmu coraz więcej produkujemy, coraz wyżej podnosimy dobrobyt ludu pracującego

Wzamy dla przykładu hodowlę świń w Anglii:

| | | | |
|-------------|-------------------------|--------------|----------------|
| w roku 1939 | ogółem trzody chlewniej | wynosiło tam | 4.700.000 szt. |
| w roku 1945 | " | " | 2.217.000 " |
| w roku 1946 | " | " | 2.172.000 " |
| w roku 1947 | " | " | 1.859.000 " |

W czasie wojny, jak widzimy, pogłowienie świń spadło do 47% stanu przedwojennego, a w ciągu 2 lat powojennych pod czułą opieką amerykańskich przyjaćiół zamiast odbudowywać się, jak to się dziś dzieje normalnie u nas —

spadło do 40% stanu przedwojennego.

Drugi przykład: uprawa pszenicy we Francji. (we Francji, jak wiemy, żyta się prawie nie uprawia, głównym zbożem chlebowym jest pszenica):

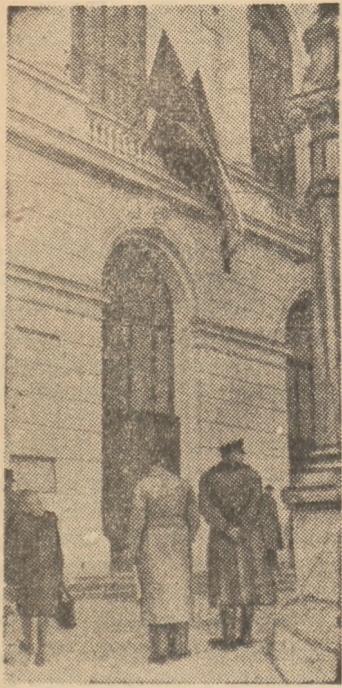
| | | |
|------------------------------------|--------------------|-----------|
| w latach przedwojennych we Francji | obsiewano pszenicą | 5.224.000 |
| " 1945 | obsiano | 3.783.000 |
| " 1946 | " | 4.131.000 |
| " 1947 | " | 3.392.000 |

Tak więc w roku zakończenia wojny obszar zasiewu pszenicy we Francji stanowił 72% obszaru przedwojennego, a w 1947 r. obszar ten zmalał do 65%. Przeciętą wydatność pszenicy z 1 ha w latach przedwojennych wynosiła 15,62 q, a w latach 1945 — 47 spadła do 12,25 q. Oto jak wpływa pomoc amerykańska na rozwój rolnictwa w krajach paktu atlantyckiego.

Liczby, które przytoczyłem, zaczerpnięte są z rocznika statystycznego Organizacji Narodów Zjednoczonych, wydanego w tym roku w Waszyngtonie.

Polska, wydostawszy się z kleszczy międzynarodowego kapitalizmu, idzie po innej drodze. Na

Adres Redakcji dziennej —
Flory 5, tel. 253-95. Redakcji
nocnej i Administracji: Ale-
je Jerozolimskie nr 83. Te-
lefony: 3.69-13, 3.69-19. Te-
lefon nocny 3.69-19. Pismo re-
daguje Komitet Wydział NKW
Zjednoczonego Stronictwa Lu-
dowego. Drukarnia L. S. W.
Warszawa, Al. Jerozolimskie 83.



Z Kongresu

W bocznych salach Politechniki otwarta została wystawa pod hasłem: „Wieś na nowej drodze”.

Wystawa zorganizowana została przez ZSCH i jest pomysłem jako wystawa ruchoma. Zaraz po Kongresie wystawa ruszy w ojazd po terenie.

W jednej z sal wystawy spotykamy komisarza wystawy wiceprez. Stanisława Piotrowskiego oraz inż. Jadwigę Suszyńską, jedną z głównych wykonawczyń wystawy.

Od nich dowiadujemy się, że w organizowaniu wystawy brały również udział: Centr. Roln. S. Ch., PGR, ZMP, Centr. Przem. Ludowego i Artystycznego, Polskie Radio, Film Polski oraz Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Osiemnaście boisk na wsi mają LZS-y poznańskie

— O, to jest właśnie Marian Mrugański. — wskazują nam w kularach kłobocznicy kongresowej poważnego szcuplego młodzieńca. Już od dłuższego czasu staramy się odnaleźć wśród delegatów jakiegoś przedstawiciela Ludowych Zespołów Sportowych. Kolejny — Zetempecy zapoznają nas właśnie z Mrugańskim, przewodniczącym Powiatowej Rady Sportu Wiejskiego w Kępnie.

— Opowiedzcie nam, kolego, coś o waszej pracy sportowej — proponujemy.

— Jeśli już jesteśmy na Kongresie, to trzeba wspomnieć przede wszystkim o wielkim przedkongresowym sukcesie LZS-ów województwa poznańskiego. Odbył się on w Ostrowiu i

był właściwie wielką manifestacją młodzieży wiejskiej na rzecz zjednoczenia stronnictw ludowych.

— Uczestnicy Zlotu — opowiada dalej nasz rozmówca — wysłali do Marszałka Rokossowskiego depeeszę z gorącymi życzeniami, a do prezydium Centralnego Komitetu Jedności melunek o wykonaniu czynu kongresowego.

Czyn kongresowy poznańskich członków LZS, to całkowicie uporządkowanie, odremontowanie i wyposażenie osiemnastu boisk sportowych na terenie województwa. Tym samym umożliwiono młodzieży 18 gromad uprawianie sportu i wciągnięto ją w orbitę zainteresowań kultury fizycznej.



Pracę postanowili ucieść chłopci Zjednoczenie Stronnictw Ludowych. Na Kongresie z uwagą wysłuchują meldunków z czynów dokonanych przez ich gromady powiatu, województwa.

Na szlaku sojuszu robotniczo-chłopskiego

Dlaczego Jan Strzeczyk poświęcił urlop dla uczczenia Zjednoczenia Ruchu Ludowego

Ob. Strzeczyk Jan już 24 lata pracuje w jednej fabryce. Dawniej jako ślusarz „ruchowy” — dziś, jako już wyzwolony mistrz ślusarski, jest przodownikiem pracy Państwowych Zakładów Przemysłu Azotowego w Chorzowie.

W dn. 22 lipca odznaczony został „Sztandarem Pracy” za swe przodownictwo i długie lata pracy.

Oto co mówi o Kongresie, swym życiu i pracy:

„Wieczorem, dnia 26 listopada, dostałem kartę na Kongres i zaraz ruszyłem na pociąg. Nazajutrz wypadła u nas „Dzień Chorzowa”, wiele imprez ciekawych i nasza wystawa — załóg robotniczych Chorzowa. Mimo to odjechałem na Kongres, bo to i zaszczyt i obowiązek.

Bardzo byłem ciekaw, jak Kongres wypadnie. Szczęśliwy jestem i dumny, że w tym wielkim dniu mogę być świadkiem tej najważniejszej chwili dziejowej w życiu braci chłopów.

Już od dawna miałem wielką chęć podjąć jakiś Czyn Kongresowy. Wyjeżdżając na Kongres, postanowiłem ofiarować swój dwutygodniowy urlop; przepracować go rzetelnie dla odbudowy Warszawy, ofiarować jako cegiełkę robotnika do budowy Domu Chłopa.

Pracując już tyle lat przy wozach sztucznych, pracuję bezpośrednio dla wsi i chłopów. My pomagamy użyczyć rolę, a chłop ją uprawia — to tak jakby wspólna nasza robota. Wiem, że żaden mój wysiłek, trud, ani pot — nie pójdą na marne. Wszystko dla dobra społecznego”.

CHŁOP, CZY ROBOTNIK — TO PRZECIE JEDNO...

„Nasz dział maszynowy zakładów chorzowskich często robi wypadki na wieś; udziela pomocy i poucza chłopów w mechanice.

Przed żniwami cała nasza załoga wyjeżdżała do wsi Grotniki i naprawiała maszyny gospodarzom.

I pokazaliśmy we żniwa, ino furczyły kosiarki. Chłopi nadziwić się nie mogli naszej sprawniej robocie.

I od tej pory taka przyjaźń, na śmierć i życie, między nami się wywiązała.

Jak tylko jaka wolna niedziela, to zaraz robimy wypad do wsi, a nigdy tak na darmo.

Nasza świetlica już 7 razy do Grotnik wyjeżdżała, a teraz or-

ganizujemy, by ich świetlica do nas przyjechała.

Takeśmy już do siebie przystali, że dziś czujemy się, jak jedna rodzina; żyjemy się coraz mocniej ze wsią i bracią chłopską”.

DAWNIEJ, A DZIŚ...

„Dawniej, to nijak nie było do władz fabrycznych dostępu. Nie było jak bronić naszej słusznej sprawy, ani dochodzić krzywdy. Żyło się z dnia na dzień, wciąż pod strachem, by nie popaść w bezrobocie.

Dawniej, to „władze” myślały, że my, robotnicy, to ciemna masa, woły robocze bezmyślne, zwierzęta pociągowe dla ich zysku.

Dziś mamy dostęp do wszystkich i z każdym możemy się dogadać, jak równy z równym. Dziś praca robotnika i chłopca jest tak wydajna dlatego, że ścigamy się w pracy dla szlachetnego celu; pracujemy tak, jak na swoim i dla swoich.

B. S.



Wiejski rzeźbiarz dla uczczenia Kongresu

Nasze nadzieje i wiarę w naszą siłę chciałem oddać w mojej chłopskiej sztuce

Ziemia kielecka dała już wielu wybitnych ludzi i artystów, którzy zajęli się literaturze, jak Stefan Żeromski, lub jako bojownicy ruchu ludowego — ks. Ściegenny. I dziś, skoro tylko wieś zrzuciła z siebie przemoc najeźdźcy i stanęła do walki o lepszą przyszłość, nabrała rozpędu i oddycha pełnią swych sił twórczych.

Nawet wsie z przyczółka frontowego, z linii najcięższych bojów Warka — Baranów pracują już dziś twórczo i znów rodzą talenty chłopskie.

Najlepszym tego dowodem jest szkoła — Liceum Techniki Plastycznej — w Kielcach, której 90 procent uczniów stanowią synowie małorolnych i średniorolnych chłopów z Kielckiego.

PRAGNAŁEM DOKONAĆ CZYNU GODNEGO ZJEDNOCZENIA

Jednym z wychowanków Liceum jest Stefan Gajewski, syn chłopca małorolnego z pow. opatowskiego. Jego rzeźba symboliczna „Sojusz Robotniczo - Chłopski” zastępuje na specjalne wyróżnienie.

— Dawno już w sercu nosiłem pragnienie oddania w rzeźbie tego, co czuję i jak myślę o nowej drodze życia naszej wsi — o sojuszu robotniczo - chłopskim — mówi z zaangażowaniem młody chłopski rzeźbiarz.

SZCZĘŚCIE USMIECHNEŁO SIĘ DO MNIE

Tematykę dla uczczenia Kongresu przemysleliśmy wcześniej. Wielu z nas ścigało się w pracy. Każdy chciał, aby jego praca została wyróżniona.

Szczęście uśmiechnęło się do mnie...

Postanowiłem, poza godzinami pracowniczymi i wykładami, pracować co sił wystarczą, aby zdażyć na Kon-

gres ze swą rzeźbą. Pomagał mi przy tym mój kolega Władek Krogulec ze wsi Michniów, pow. kieleckiego.

CZTERY DNI I NOCE

Przyjechał któregoś dnia do nas — opowiada dalej S. Gajewski — L. Kutrzeba z ramienia przyzwyrodnego

wojewódzkiego SL i przyglądał się naszej robocie. Długo wybierał wśród naszych prac — wybór padł na moją.

Od tego momentu niemal bez wytchnienia, dzień i noc, pracowaliśmy, aby robota nasza była gotowa. Żeby „czyn” zrodzony z serca i szczerego, gorącego pragnienia uczczenia tak

wielkiego dnia, jakim jest nasz Kongres, był godny tego wyróżnienia i takiej chwili w naszym życiu chłopskim.

I dotrwaliśmy. — Zostaliśmy wyróżnieni za naszą pracę — wysłani na Kongres. Jesteśmy szczęśliwi i dumni, że my synowie najbardziej chłopskich chłopów dawniej po niewieranych i zapomnianych przez wszystkich, dziś możemy uczestniczyć w tak wielkim i uroczystym dniu naszego ruchu ludowego.

Nie byłoby dla mnie lepszej, większej i bardziej mi drogiej nagrody, jak ten właśnie fakt — że moja rzeźba budzi ogólne zainteresowanie i że ja mogę choć trochę słów wprost z serca płynących przekazać — tą drogą naszemu piśmiu chłopskiemu „Woli Ludu”.

Wszyscy przyszli mi z pomocą — i władze i najbliżsi z otoczenia. Jestem już czwarty rok uczniem w dziale rzeźby i staram się ze wszystkich swych sił, takie robić postępy, żeby zasłużyć sobie na dalsze studia.

(Jas)



Z okazji kongresu Jedności Ruchu Ludowego ukazały się w sprzedaży papierosy z okolicznościowym nadrukiem. Papierosy cieszyły się wielkim powodzeniem u delegatów

Eliminacja Konkursu ZSCH

Przedstawiamy najlepsze zespoły wyróżnione w konkursie na sztukę i pieśń radziecką

W ramach dwudniowego festiwalu amatorskich zespołów ludowych odbyły się w Warszawie finałowe eliminacje konkursu na sztukę i pieśń radziecką. Nie było to łatwą sprawą wśród 39 dopuszczonych do ostatecznej rozgrywki grup artystycznych wytypować przyszłych zwycięzców. Jury sędziowskie urzędowało do późnych godzin nocnych.

TO NIE ZABAWA

W dniu wczorajszym wielka sala stołecznej teatru „Syrena” wypełniona, jak barwny bukiet. Zgromadziły się tu wszystkie ludowe zespoły, aby dowiedzieć się o wynikach konkursu. Jury opóźnia swe przybycie, więc nastrój podniecenia i oczekiwania wzrasta. Najbardziej hałasują sześciolatek krakowiński spod Krzeszowic.

— Najciekawsze były kukielki — opowiada rezolutna Magda — to takie ładne.

Szesnastoletniemu Pawłkowi z Lubelszczyzny podobobało się najbardziej przedstawienie w „prawdziwym” teatrze.

Pobył grup artystycznych w Warszawie przytoczyli się z pewno-

ścią do podniesienia poziomu ludowych zespołów amatorskich, które miały możliwość zapoznania się z pracami reżyserów i aktorów stolicy.

CI NAJLEPSI

Na chwilę gwar przycicha. Ktoś intonuje pieśń. I oto, podchwytocny przez wszystkich obecnych, brzmi Hymn Młodzieży Demokratycznej.

Na salę wchodzi przedstawiciel Komisji Kwalifikacyjnej. Młodzi artyści-amatorzy słuchają wyniku konkursu w głębokim skupieniu.

Spośród 17 zespołów teatralnych I-sze miejsce zdobyły trzy grupy artystyczne: Bodzanów-woj. warszawskie, Ryppin — Pomorze oraz Mszana Dolna — woj. krakowskie. Ponadto przyznano trzy drugie, trzy trzecie, trzy czwarte i pięć piątych nagród.

W kategorii inscenizacji pierwszą nagrodę otrzymał zespół z Siedzina koło Krakowa, drugą — zespół z Miskowa z woj. wrocławskiego.

Wśród 11 zespołów chóralskich najlepszymi okazały się grupy

śpiewacze z Wolkowic, Białowieży i Siedlec.

Zespoły z Tobrawy, Białowieży i Dąbrowy woj. olsztyńskie wysunęły się na czołowe miejsce wśród grup tanecznych.

Widownia nagrodziła zwycięzców serdecznymi oklaskami.

BLASKI I CIENIE

Na zakończenie uroczystości Międzyszkolny Zespół Stołeczny wykonał fragment sztuki Gorkiego „Matka” i dwie pełne wdzięku inscenizacje radzieckich pieśni.

Zespoły ludowe opuszczają stolicę pełne wrażeń. Uczestnicy Konkursu wdzięczni są organizatorom imprezy za miłe i serdeczne przyjęcie, ale wyjeżdżają z odrobiną rozczarowania.

Nie wręczono im bowiem, jak to bywa we zwycięstwie, nagród za uzyskane sukcesy. Nagrody zostaną przesłane pocztą — nie zostały jeszcze wytypowane. Tak więc radosny moment uwieńczenia wysiłków w szlachetnej rywalizacji został pominięty. A szkoda. Wyróżnione zespoły czekały na tę chwilę. (Jah)